

W. S. Gosp. Gosp.
BIBLIOTEKA
Pracowni Wyższej Szkoły Górniczej w GDAŃSKU

GOSPODARKA GÓRNICCTWA

7-8

ROK V
1955

CZASOPISMO GOSPODARCZE
MINISTERSTWA GÓRNICCTWA WĘGLOWEGO

TREŚĆ NUMERU

W rocznicę Manifestu Lipcowego	193
Dział artykułowy	
Wydajność i koszty własne w przemyśle węglowym	195
<i>Tadeusz Lasek</i> : Zagadnienie wydajności w kopalniach węgla kamiennego	202
<i>Leon Rogoż</i> : Dyscyplina normowo-płacowa w kopalniach węgla	204
<i>Władysław Wróblewski</i> : Ekonomiczne wyniki działalności oddziałów zaopatrzenia robotniczego w górnictwie	207
<i>Tadeusz Muszkiet</i> : Zaopatrzenie materiałowo-techniczne i gospodarka materiałowa w górnictwie węglowym w pierwszych miesiącach 1955 r.	210
<i>Stanisław Pipski</i> : Metody i środki utrwalania drewna w górnictwie węglowym	214
<i>Ludwik Ballenstedt</i> : Kombajn pomocnikiem technika	217
<i>Marian Frank</i> : Książki dla techników i ekonomistów	219
<i>Anna Ciołek</i> : Wydajność w przemyśle węglowym w literaturze fachowej polskiej i radzieckiej	223
Wymiana doświadczeń	
<i>Karol Szulc</i> : Upowszechnianie i wprowadzanie w życie nowych metod pracy to dalszy owoc socjalistycznego współzawodnictwa	225
Konsultacja	
<i>Janusz Dietrych</i> : Drogi poprawy stanu przeróbki mechanicznej węgla	228
Z doświadczeń ZSRR	
<i>B. M. Tiłow</i> : Sposoby obniżania kosztów własnych przewietrzania wyrobisk górniczych	231
Kronika krajowa	234
Kronika zagraniczna	239

SPIS TREŚCI POPRZEDNIEGO NUMERU (CZERWIEC) 1955 R.

Leon Najer — Praca resortu górnictwa w I kwartale 1955 r., **Marian Mamcarczyk** — Kalkulacja kosztu własnego węgla, **Tadeusz Muszkiet** — Zacieśniajmy współpracę z górnictwem w Czechosłowacji, Zakładowe umowy zbiorowe, **Andrzej Strzeżmiński** — Możliwości wykorzystania zwałów kopalnianych, **Bogdan Neyman** — Walka z porażkami podziernymi. Z zagadnień organizacji pracy. Kronika krajowa. Kronika zagraniczna.

WYDAWCA: WYDAWNICTWO GÓRNICZO-HUTNICZE

Stalinogród, ul. Stawowa 19, tel. 324-44, 324-45, 399-76, 399-82

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.

Adres Redakcji: Stalinogród, 3 Maja 36, tel. 358-70; Warszawa, ul. Krucza 36, pokój 640, tel. 802-41, wewn. 507 — gmach Ministerstwa Górnictwa.

Kolportaż: Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12, konto PKO Warszawa 1-6-100020.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 18 zł, półrocznie 36 zł, rocznie 72 zł.
Cena egzemplarza 6 zł.

Form. A4 - Obj. ark. 6,5 - Nr zam. 1270 - Druk. uk. w lipcu 1955 r. - Nakład 1850 egz.
Papier druk. sat. kl. V, 60 g/m 61×86

Drukarnia:

Stalinogrodzkie Zakłady Graficzne, Zakład nr 2, Stalinogród, ul. Batorego 4



GOSPODARKA GÓRNICZA

CZASOPISMO MINISTERSTWA GÓRNICZWA WĘGLOWEGO

Nr 7-8

Lipiec-Sierpień 1955

Rok V

W rocznicę Manifestu Lipcowego

Po raz jedenasty obchodzimy obecnie rocznicę Manifestu Lipcowego, który zapoczątkował najdonioślejszy etap naszej historii a mianowicie budowę ustroju socjalistycznego. Rocznicą tą jest szczególnie odpowiednim momentem do uświadomienia sobie, w jakiej fazie tej budowy znajdujemy się obecnie, jakie zadania mamy do spełnienia, by doprowadzić ją do następnego doskonalszego etapu.

Dla należytej oceny sytuacji musimy zdać sobie dokładnie sprawę, jakie są w chwili obecnej, tak zwane przez materializm dialektyczny „główne ogniwa zjawisk” w obecnej fazie rozwoju socjalizmu w Polsce. Czymże są te główne ogniwa? „Ponieważ zjawiska zależą w sposób istotny od otaczających je warunków, to wraz ze zmianą warunków zmienia się również ich rola i znaczenie w tym ogólnym procesie, którego są częścią. W jednych warunkach, na pewnych etapach szczególnie ważne okazują się dla przebiegu całego procesu jedne zjawiska, w innych zaś warunkach, na innych etapach — drugie. To zjawisko, od którego w danych warunkach w największym stopniu zależy przebieg powiązanych wzajemnie zjawisk, przejście procesu z jednego etapu do drugiego, uzyskało w dialektyce marksistowskiej nazwę „głównego ogniwa”.¹⁾ O nim to mówił Lenin: „Trzeba umieć w każdej poszczególnej chwili odnaleźć owo szczególne ogniwo łańcucha, za które należy ze wszystkich sił uchwycić, by utrzymać cały łańcuch i dobrze przygotować przejście do następnego ogniwa...”²⁾

Przez jedenaście lat dzielących nas od Manifestu Lipcowego te główne ogniwa zjawisk budowy socjalizmu już się kilka razy zmieniły. W pierwszej fazie, tj. mniej więcej do końca planu 3-letniego mamy dwa takie ogniwa: Jedno, to położenie fundamentu pod socjalizm przez upaństwowienie ciężkiego i średniego przemysłu, transportu, bankowości i handlu zagranicznego oraz przez reformę rolną przy stopniowym ograniczaniu prywatnego drobnego przemysłu i handlu wewnętrznego. Drugie — wynikające ze specyficznej sytuacji Polski po wojnie, to odbudowa zniszczeń wojennych. W pierwszych 4 latach planu 6-letniego takim ogniwem była rozbudowa przemysłu ciężkiego zwłaszcza górnictwa, hutnictwa i przemysłu chemicznego, obecnie zaś, prócz rozwijania ciężkiego przemysłu, rozwój rolnictwa i przemysłu środków spożywczych. Z tym ogniwem rozwoju zjawisk „lokalnych” łączy się główne ogniwo w rozwoju stosunków międzynarodowych. Wobec istniejącego niebezpieczeństwa trzeciej wojny światowej, tym ogniwem, za które trzeba uchwycić ze wszystkich sił w walce o osłabienie napięcia sytuacji międzynarodowej jest mobilizacja mas ludowych do obrony pokoju.

Rok obecny jest w sytuacji międzynarodowej okresem szczególnej aktywności obozu pokoju działającego pod przewodem Związku Radzieckiego. Takie historyczne zdarzenia, jak zawarcie przez 8 europejskich państw demokracji ludowej przy poparciu Chińskiej Republiki Ludowej układu warszawskiego, jak rozmowy belgradzkie zakończone wspólną deklaracją rządów ZSRR i Ludowej Federacyjnej Republiki Jugosławii o znormalizowaniu wzajemnych stosunków, jak nota radziecka do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych, gospodarczych i kulturalnych, jak wreszcie zwołanie do Genewy w lipcu br. Konferencji czterech mocarstw — wstrząsnęły poważnie fundamentami bloku agresji montowanego przez imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Jednocześnie rok obecny jest ostatnim rokiem planu 6-letniego.

¹⁾ Materializm dialektyczny opr. przez Instytut Filozofii Akademii Nauk ZSRR — Książka i Wiedza — 1955 str. 110.

²⁾ W. I. Lenin „Najbliższe zadania władzy radzieckiej”. Dzieła wybrane. Książka i Wiedza 1951 tom. II. str. 358.

Jeśli więc teraz spróbujemy określić podstawowe zadania, które musimy wykonać, musimy je określić jako jak największe podniesienie potencjału gospodarczego Polski. Zadanie to jest równie ważne dla rozwoju naszych stosunków wewnętrznych, jak i dla naszego wkładu w walkę o pokój światowy.

Dla naszego rozwoju wewnętrznego jest ważne dlatego, że umożliwi nam coraz to pełniejszą realizację podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, którym jest „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”.¹⁾

W obecnej fazie walki o pokój jest zaś dlatego ważne, że podstawą trwałości wszelkich międzynarodowych sukcesów narodów miłujących pokój jest ich stale wzrastający potencjał gospodarczy. Jest on nie tylko fundamentem ich siły obronnej, lecz również czyni atrakcyjnymi, dla wielu państw kapitalistycznych, pokojowe stosunki gospodarcze z nimi i przez to neutralizuje oddziaływanie hasła zaborczych, którymi imperialiści chcą nakłonić te państwa do udziału w nowej wojnie.

W tym podnoszeniu potencjału gospodarczego, szczególnie ważna rola przypada górnictwu węglowemu i to zarówno w naszych stosunkach wewnętrznych jako podstawie wszystkich innych gałęzi przemysłu i dostarczycielowi cennych dewiz, jak również w stosunkach międzynarodowych, jako czołowemu producentowi węgla zajmującemu trzecie miejsce w Europie a piąte w świecie.

Zwiększenie produkcji węgla jest więc bardzo ważne zarówno dla budowy socjalizmu w Polsce, jak i dla zabezpieczenia pokoju światowego. Jednakże nie wystarczy tu samo tylko podniesienie ilości wydobywania węgla, nie wystarczy nawet uzyskanie najwyższej jego jakości, jeśli produkcja węgla nie będzie przynosiła odpowiedniej akumulacji. Jeśli bowiem tej akumulacji nie będzie lub będzie zbyt mała, innymi słowami, jeśli produkcja węgla będzie mniej lub więcej deficytowa, ulegną ograniczeniu możliwości dalszego zwiększania samego wydobywania, gdyż zabraknie środków na rozszerzenie mechanizacji, na wprowadzanie do produkcji najnowszych zdobyczy techniki, na budowę nowych kopalń itd. I tutaj napotykamy na zagadnienie ciągle jeszcze niedoceniane przez większość pracowników produkcyjnych przemysłu węglowego, a mianowicie na zagadnienie właściwej ekonomicznej struktury procesu produkcyjnego, której wynikiem byłoby jak największe obniżenie kosztów produkcji.

Z należytym rozwiązaniem tego zagadnienia, jest w polskim górnictwie węglowym ciągle jeszcze niedobrze. Na II Zjeździe PZPR Bolesław Bierut słusznie stwierdził, że „przemysł podległy Ministerstwu Górnictwa nie tylko nie osiągnął obniżki kosztów własnych, lecz koszty własne na jednostkę przerobu były w 1953 roku o 1,3% wyższe, aniżeli w 1950 r.

Stan ten do chwili obecnej nie uległ poprawie. Dlatego też do najważniejszych zadań polskiego górnictwa węglowego należy osiągnięcie obniżki kosztów własnych. Zagadnieniu temu poświęcona została odbyta w dniu 14 czerwca br. I narada techniczno-ekonomiczna zorganizowana w Stalinogrodzie z inicjatywy KW PZPR przez ZG Stowarzyszenia Naukowego Inżynierów i Techników Górnictwa.

Analiza przyczyn niewykonania przez górnictwo planów zmniejszenia kosztów własnych wykazała trzy grupy tych przyczyn: zbyt niską wydajność pracy, marnotrawstwo materiału a zwłaszcza narzędzi produkcji, nieprzestrzeganie dyscypliny finansowej a szczególnie planowego poziomu kosztów.

W 1954 r. plan wydajności wykonała jedynie niewielka ilość kopalń. Przyczyną tego była wadliwa organizacja pracy, niedostateczne wyzyskanie maszyn, nienależyte wykorzystanie czasu pracy, zbyt częste awarie, wadliwa gospodarka ludźmi, i wzrost pracochłonności, zwłaszcza robót ubocznych, mimo zwiększenia ich zaokręgowania.

Jeśli chodzi o marnotrawstwo narzędzi produkcji, to spotykało się w wielu kopalniach objawy wręcz karygodne przynoszące państwu milionowe straty.

W większości kopalń stwierdzono również stałe przekraczanie planu kosztów.

Zjawiska te muszą jak najszybciej ulec likwidacji. Stało się już ogólnie przyjętym zwyczajem, że dzień tak uroczysty jak rocznica Manifestu Lipcowego lud pracujący miast i wsi czerpiąc z podjętym zobowiązaniami produkcyjnymi i że górnicy polscy zajmują zawsze w tym szlachetnym współzawodnictwie czołowe miejsca. Jednakże dotąd zobowiązania ich dotyczyły przeważnie zwiększenia samego tylko wydobywania. Niech w obecną rocznicę zobowiązania te nabiorą pełniejszej treści i niech wszyscy pracownicy przemysłu węglowego zarówno inżynierowie i technicy, jak i robotnicy zobowiążą się produkować nie tylko jak największą, lecz również jak najtańszą. Wówczas przyczynią się wydatnie zarówno do szybszego rozwoju socjalizmu w kraju, jak również do trwałego zabezpieczenia pokoju na świecie.

¹⁾ J. W. Stalin: „Ekonomiczne problemy socjalizmu ZSRR — Książka i Wiedza 1952 str. 44.

Dział artykułowy

Wydajność i koszty własne w przemyśle węglowym

W gospodarce socjalistycznej zwrost wydajności pracy oraz stałe obniżanie kosztów robocizny są podstawowymi wytycznymi, których wypełnienie decyduje o zwycięstwie nowego ustroju.

Lenin pisał, że ustrój niewolniczy został pokonany przez ustrój feudalny, ponieważ wydajność chłopu pańszczyźnianego była większą od wydajności niewolnika. Z kolei kapitalizm pokonał ustrój feudalny, bo wydajność robotnika fabrycznego była wyższa od wydajności chłopu pańszczyźnianego. Ustrój socjalistyczny pokonał ustrój kapitalistyczny, bo wydajność robotnika zatrudnionego w uspołecznionym zakładzie pracy jest wyższa, niż wydajność robotnika w ustroju kapitalistycznym.

Zwiększenie wydajności w ustroju socjalistycznym jest warunkiem wzrostu produkcji, obniżenia kosztów a w ostatecznym rezultacie lepszego zaopatrzenia mas pracujących i podniesienia ich stopy życiowej.

Bez podniesienia wydajności, bez zniżki kosztów nie można ludzkości pracującej dostarczyć więcej lepszej i tańszej produkcji, nie można lepiej zaopatrzyć ich potrzeb.

Dlatego w państwach socjalistycznych zwrócona jest tak wielka uwaga na stałe podnoszenie wydajności i na systematyczne obniżenie kosztów.

Dlatego w państwach socjalistycznych zwrócona jest specjalna uwaga na środki przyczyniające się do wzrostu wydajności i obniżenia kosztów jak: wzrost mechanizacji, polepszenie organizacji pracy, odpowiednia struktura załogi, stosowanie zachęty materialnej, zwalczanie marnotrawstwa. Na tle tych ogólnych założeń gospodarki socjalistycznej jasne są dla nas uchwały II Zjazdu PZPR.

Pięćdziesiąty szósty punkt uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mówi, że wzrost wydajności pracy powinien być osiągnięty „na podstawie szerokiego wprowadzenia nowoczesnej techniki, znacznej poprawy wykorzystania maszyn i urządzeń, na podstawie dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy i ogólnego usprawnienia organizacji pracy, a także ulepszenia jej bezpieczeństwa i higieny”.

Punkt 57 uchwały głosi: „Obniżenie kosztów własnych jest nieodzownym warunkiem poprawy poziomu materialnego mas pracujących i rozwoju gospodarki narodowej”.

Następne punkty formułują programowe dyrektywy dla pracy organizacyjnej w przemyśle, stanowiąc, że: „konieczne jest osiągnięcie przełomu w dziedzinie obniżki kosztów, przy czym walka o dokonanie tego przełomu musi odbywać się na podstawie wzrostu wydajności pracy i pogłębienia systemu oszczędnościowego”.

Przemysł węglowy w ciągu 5 lat planu 6-letniego ma wielkie osiągnięcia na różnych odcinkach. Do tych osiągnięć należy zaliczyć przede wszystkim wzrost wydobywania węgla. W warunkach bardzo ciężkich, gdy nie zdołano jeszcze usunąć śladów dewastacyjnej polityki okupanta, kopalnie węgla osiągnęły niespotykany u nas dotąd w kraju wzrost wydobywania węgla. Warunek dostarczenia społeczeństwu większego wydobywania został wypełniony. W przemyśle węglowym poprawiły się bardzo znacznie warunki produkcji wskutek stałej i uporczywej walki o podniesienie poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy. Warunki lepszej organizacji pracy zostały osiągnięte przez stały równomierny dopływ młodzieży z podstawowych, średnich i wyższych szkół górniczych.

Ścisła współpraca ze wspianiem rozwijającymi się instytucjami naukowymi umożliwia rozwiązanie szeregu trudnych zagadnień, na jakie napotyka praktyka życia codziennego.

Wreszcie należałoby podkreślić ogromny rozmach budownictwa węglowego, które się w ciągu tych pięciu lat ostatecznie zorganizowało i zacieśniło. Kraj, który dotąd nie miał ani jednego inżyniera, który by samodzielnie zaprojektował, czy zbudował kopalnię, dysponuje obecnie dużymi zespołami pracowników projektujących i wykonujących budowę kopalni.

Te wielkie sukcesy przemysłu węglowego nie mogą jednak przesłaniać niedociągnięć pięcioletnia. Do niedociągnięć należy zaliczyć nierozwiązanie pozytywne dwóch wielkich problemów: *wydajności i obniżki kosztów*.

Wydajność pracy i koszty własne — to dwa najbardziej charakterystyczne jakościowe wskaźniki działalności kopalń, ściśle związane z sobą w przemyśle węglowym, który jest bardzo pracochłonny. W obu tych wskaźnikach syntetycznie wyrażają się postęp techniczny i umiejętność kierowania, albo zacofanie, niedociągnięcia, braki lub wręcz nieumiejętność kierowania.

W roku 1954 szereg kopalń nie wykonało planu wydajności.

Na czoło przyczyn wysuwa się:

1. zła organizacja pracy,
2. złe wykorzystanie czasu pracy,
3. niedostateczne wykorzystanie maszyn, i
4. wadliwa gospodarka ludźmi,
5. wzrost pracochłonności w szczególności robót ubocznych.

Rozpatrzmy te czynniki na przykładach naszych kopalń. Zaczniemy od organizacji pracy i wykorzystania czasu pracy.

Jeśli wziąć pod uwagę, że na przestrzeni ostatnich 3 lat wydajność na węglu wzrosła o 80 kg na robotnikodniówkę, staje się jasne, że przyczyną spadku wydajności ogólnej nie są

pogarszające się warunki naturalne eksploatacji, wybieranie pokładów cieńszych, bardziej zanieczyszczonych, lecz braki organizacyjne, pogarszająca się struktura obłożenia kopalń.

Wniosek ten znajduje całkowite potwierdzenie w analizie liczb pracochłonności poszczególnych stanowisk pracy. Pracochłonność transportu dołowego stale wzrasta. Podobnie jest z tak zwanymi różnymi robotami na dole, gdzie liczby te wykazują wzrost, podczas gdy bardzo istotne dla rozwoju wydajności zagadnienie, jak utrzymanie wyrobisk wykazuje spadek. Pracochłonność robót na powierzchni kopalni również wzrosła.

Wszystko to świadczy, że obsadzenie robót pomocniczych na dole oraz na powierzchni odbywa się nieprawidłowo, że nie zwraca się dostatecznej uwagi na wydajność pracowników zatrudnionych przy tych robotach, że nie myśli się o prawidłowym zorganizowaniu pracy na tych stanowiskach.

Brak zainteresowania dla tych stanowisk pracy, brak myśli technicznej dla rozwiązania problemów związanych z robotami pomocniczymi, jak dostawa materiałów, uproszczenie transportu itp., zła dyscyplina pracy i płacy w odniesieniu do tych pracowników jest jedną z zasadniczych przyczyn naszych niedociągnięć na odcinku wydajności pracy. Słuszność tego stwierdzenia wykazać można na przykładzie niektórych zjednoczeń.

Ewidencyjna ilość ludzi na węglu w Dąbrowskim Zjednoczeniu spadła w 1954 r. w porównaniu z 1951 r. o 1,2 %, w Bytomskim o 2,7 %, przy jednoczesnym wzroście ludzi na dole.

Przy wzroście procentu zakordowania na dole w tym samym okresie w Bytomskim i Chorzowskim ZPW o 30,5 %, pracochłonność na dole wzrosła w Bytomskim ZPW o 1,2 %, w tym w transporcie o 9,2 %; w Chorzowskim ZPW pracochłonność na dole wzrosła o 20,5 %, w tym w transporcie o 26,4 %.

Obok szeregu obiektywnych przyczyn, wpływających obniżającą na wydajność, co ma miejsce w niektórych kopalniach (roboty górnicze przeszły do cieńszych pokładów lub nastąpił wzrost wydobywania na podszkawkę płynną), działają przyczyny zależne od kierownictwa kopalń, które w szeregu przypadkach, zamiast konkretnej pracy organizacyjnej, zajmowały się sprawą wydajności pracy abstrakcyjnie i deklaracyjnie. W pogoni za uzyskaniem dobrych wyników w akordowaniu, zapomniano niejednokrotnie o celu tego działania, którym jest wzrost wydajności i wzrost zarobków. Jeżeli weźmiemy pod uwagę pracochłonność powierzchni niektórych kopalń, to mamy i tutaj niepokojące zjawisko stałego wzrostu. Dyrektorzy kopalń często nie panują nad tym zagadnieniem, podczas gdy w likwidacji zbędnego zatrudnienia na powierzchni kopalń, w likwidacji istniejących przerostów tkwią znaczne rezerwy wzrostu wydajności pracy.

Beztrąsko podchodzi się poza tym u nas do sprawy godzin nadliczbowych. Potrzeby pracy w godzinach nadliczbowych nie są analizowane

w takim stopniu, jakby tego wymagała troska o wydajność pracy. Stwierdzono, że godziny nadliczbowe nie są kontrolowane i wskutek tego stanowią źródło dodatkowego i często niezashowanego zarobku niektórych pracowników kopalń. Brak prawidłowej gospodarki na tym odcinku powoduje wielkie straty w wydajności i w kosztach.

Istnieje więc bardzo istotna i bardzo wyraźna potrzeba likwidacji pracy w nadgodzinach, zwłaszcza w działach nieprodukcyjnych.

Poważną rezerwą wydajności jest na obecnym etapie w warunkach naszych kopalń przede wszystkim prawidłowe obłożenie robót dołowych zaprzodkowych, prawidłowa polityka akordowania tych robót, prawidłowe obłożenie powierzchni, dbanie o należyte wykorzystanie czasu pracy, stosowanie i utrwalanie cyklicznej organizacji pracy.

I tu przechodzimy do trzeciej przyczyny niewykonywania wydajności, a mianowicie do niewykorzystania frontu roboczego i maszyn.

W wyniku cyklicznej organizacji pracy musi poprawić się wykorzystanie czynnego frontu, którego wskaźnikiem jest wydobywanie z jednego przodka. Jednakże jakie tutaj obserwujemy wskaźniki?

Wydobywanie z jednej ściany spadło w 1954 roku w stosunku do 1952 r. w Zaborskim Zjednoczeniu o 16,9 %, w kopalni Niwka Modrzejów o 13,4 %. Wydobywanie z jednej zabierki spadło w kopalni Polska o 11 %, w porównaniu z 1952 rokiem.

Postęp uzależniony jest od cykliczności ścian, od takiej organizacji pracy w ścianie, która wymaga dyscypliny, przestrzegania harmonogramów pracy, pełnego współdziałania oddziałów wydobywczych z pomocniczymi. Stwierdzić należy, że po pierwszym okresie rozruchu zagadnienie cykliczności, tej postępowej metody organizacji pracy, zeszło na plan drugi, pozostawiając tylko trwałe ślady w zasadach wynagradzania, w praktycznym zastosowaniu których znajdujemy sporo wypaczeń. Wypaczenia te ujawniają się niejednokrotnie w spadku postępu przy wzroście wskaźników cykliczności, co miało miejsce w Chorzowskim, Rudzkim, Gliwickim i Zaborskim ZPW. A przecież sprawa ta jest niezmiernie ważna.

Z analizy danych wydajnościowych przemysłu węglowego rzuca się w oczy związek, jaki zachodzi pomiędzy rozwojem wydajności i rozwojem frontu. Brak frontu, wadliwa w wielu wypadkach polityka rozwoju frontu, pozbawiona perspektyw działalność kierownictwa technicznego niektórych kopalń na tym odcinku, wpływają hamująco na tę wydajność.

Ogólnie nie uzyskano w przemyśle węglowym zwiększenia frontu w takich rozmiarach, w jakich należałoby sobie tego życzyć. W szczególności nie uzyskano zwiększenia frontu rezerwowego w granicach, które wytyczyła Uchwała Prezydium Rządu nr 360 z 1953 r.

Jak wiadomo, średnia wydajność na robotach przygotowawczych jest mniej więcej o połowę niższa, niż na robotach odbudowy. Obładanie nieplanowych przygotówek przeważnie nie daje

frontu ani węgla. Jedyny efekt tych często niepotrzebnych robót, to wykonanie ogółu robót przygotowawczych i pozorne zwiększenie ludzi na węglu. Wynika stąd wniosek, że ważną rezerwą wzrostu wydajności i zarazem rezerwą wzrostu wydobywania jest dbałość o front, o perspektywiczny rozwój frontu, jest nie mechaniczne realizowanie hasła „ludzie na węgiel”, a *technicznie i organizacyjnie prawidłowe realizowanie tej tendencji*, co musi wyrazić się w obkładaniu rozszerzonego frontu. Wymaga to wnikań w pracę poszczególnych oddziałów, skoncentrowania uwagi kierownictwa kopalni na pełną obsadę frontu węglowego.

Należy z całą bezwzględnością egzekwować celowe i prawidłowe prowadzenie robót przygotowawczych, należy karać za bezmyślne i szkodliwe dziurawienie kopalni, robione w pogoni za doraźnymi efektami.

Niezmiernie ważnym źródłem wzrostu wydajności jest *zwiększenie stopnia wykorzystania maszyn i urządzeń*. Niski stopień wykorzystania wielu maszyn jest przeszkodą w zwiększaniu stopnia mechanizacji i w zwiększaniu wydajności.

Jeżeli przyjąć dane z 1952 roku za 100, to wydajność wrębiarek ścianowych spadła w Bytomskim ZPW w 1953 r. na 93,2, w 1954 r. na 93,1, w Dąbrowskim ZPW w 1953 r. spadła na 98,4, w 1954 r., na 61,1.

Wydajność przenośników taśmowych spadła w Rudzkim ZPW w porównaniu z 1952 rokiem do poziomu 69,9, a w 1954 r. do poziomu 58,9. W Bytomskim i Gliwickim ZPW w 1954 r. nastąpiła poprawa wydajności przenośników pancernych.

Stwierdzić trzeba, że tam, gdzie kierownictwo kopalni z należytą energią przystąpiło do właściwej gospodarki mechanizmami, wzrosła ich wydajność i wzrosło wydobywanie. W kopalni Kleofas, której wskaźnik wydajności przenośników ścianowych w 1953 r. oscylował na poziomie 68 % 1952 roku, podniosła się ich wydajność do poziomu 112,8, czyli wzrosła prawie dwukrotnie w stosunku do 1953 roku.

Ogólne wskaźniki mechanicznego ładowania i urabiania w całym przemyśle węglowym wykazują na przestrzeni lat 1952 do 1954 tendencję wzrostu, jednakże powolnego i niedostatecznego. Szereg zjednoczeń na tym odcinku obniża wyniki całości przemysłu.

Notujemy w niektórych zjednoczeniach spadek mechanicznego ładowania i urabiania. W Gliwickim ZPW wskaźnik mechanicznego urabiania spadł z 30,4 w 1952 r. do 29,2 w 1953 r. i 28,9 w 1954 r., w Zabrzeńskim ZPW odpowiednio z 23,3 do 18,7 i do 19,9 w 1954 r.

Jest to wynikiem braku systematycznej pracy planowego postępowania na odcinku mechanizacji. W sprawach tych pokutuje w pracach naszych kopalń szkodliwy funkcjonalizm. W niektórych zjednoczeniach brak jest jednolitego i skoordynowanego planu walki o rozszerzenie zasięgu zastosowania mechanizmów. Brak jest zdecydowanych koncepcji co do przydatności poszczególnych typów maszyn w naszych warunkach. Ponadto istnieje duży nie-

porządek w lokalizowaniu maszyn. Znaczne są zaniedbania poszczególnych kopalń. W kopalni Rokitnica w okresie od 5 ÷ 9 lutego br. spalono 7 silników trakcyjnych wskutek zawodnienia dróg przewozowych, przeciążenia elektrowozów i nieorganizowanej pracy transportu. Ze względu na unieruchomienie 4 elektrowozów kopalnia straciła 5350 tonn wydobywania.

Te i tym podobne zaniedbania w gospodarce maszynowej, beztroski stosunek do mechanizmów, bardzo często pokutujący w praktyce naszych kopalń, muszą być wykorzenione. Konieczne jest wprowadzenie odpowiedniej polityki w konstruowaniu i produkowaniu właściwych dla naszych warunków maszyn, rozszerzanie asortymentów i zapewnienie rytmicznej produkcji części zapasowych do naszych maszyn. Konieczne jest poza tym znaczne polepszenie jakości produkcji zarówno części zamiennych, jak i nowych maszyn, szczególnie przez zmianę materiałów części bardziej narażonych na zniszczenie oraz znaczne wzmoczenie operatywności Instytutu Mechanizacji Górniczej i aparatu naszego Ministerstwa na odcinku zaszczeplania w naszych kopalniach mechanizmów i wdrażania ich do pracy.

Bardzo ważnym zagadnieniem jest *kombajnizacja naszych ścian*. Kombajny mechanizują całkowicie czynności urabiania i ładowania. Podnoszą one znacznie wydajność pracy na ścianach; o wpływie kombajnów na wzrost wydajności dać nam mogą pojęcie takie przykłady:

W kopalni Kleofas pracuje obecnie 6 kombajnów. Na ścianie 5 wschodniej w oddziale VIII osiąga się wydajność na węglu 19,6 t/rbd. W tej samej kopalni na ścianach nr 2 i 3 w oddziale IX uzyskuje się wydajność na węglu wynoszącą 15,6 oraz 16,8 t/rbd.

W kopalni Bobrek są 3 kombajny w ruchu. Na ścianie 1 i 2 oddziału VIII osiąga się za pomocą kombajnu wydajność na węglu do 20 t/rbd.

Organizacja pracy, wykorzystanie czasu pracy, niedostateczne wykorzystanie maszyn i frontu roboczego, to niewątpliwie czynniki ogromnie ważne. Jednak *najważniejszym problemem będzie człowiek*. Zagadnienia załogi są i zawsze pozostaną czółowym problemem w gospodarce socjalistycznej w ogóle, a w tak bardzo pracochłonnym przemyśle jak węgiel w szczególności.

Dla podniesienia wydajności niezmiernie ważną sprawą jest również *organizowanie wzrostu kwalifikacji załóg naszych kopalń*.

Aby to mogło nastąpić, musi rozpocząć się walka o ustabilizowanie kadr roboczych, o stworzenie takich warunków pracy i bytu, aby napływające do naszego przemysłu nowe siły robocze przywiązały do zakładu pracy. Środki łożone na bezpieczeństwo pracy muszą być wykorzystane jak najefektywniej, gdyż jest to niezbędny warunek stabilizacji załóg i podnoszenia wydajności.

Podstawową dźwignią wydajności pracy jest odpowiednie kierowanie i organizowanie współzawodnictwa pracy, dalszy jego rozwój, rozpowszechnianie nowych form współzawodnictwa

wa, zapewnienie im długotrwałej żywotności. Należy stwierdzić, że nasze współzawodnictwo, jego formy organizacyjne, jego propaganda i kierowanie nim, mają wiele istotnych braków i niedociągnięć. Zbyt często przechodzi się do nowych form współzawodnictwa bez wyciągnięcia wszystkich wniosków z osiągnięć i braków poprzedniej formy, zbyt słabo analizuje się wyniki współzawodniczących, za mało jest troski o to, by pomóc współzawodniczącym robotnikom w ugruntowaniu ich osiągnięć. W tematyce współzawodnictwa nie znajdujemy w ogóle lub w stopniu niedostatecznym, zagadnień oszczędności środków produkcji.

Dozór ciągle za mało uwagi poświęca opiece nad współzawodniczącymi, a kierownictwo wielu kopalń traktuje sprawę współzawodnictwa pracy jako funkcjonalne i wyłączne zadanie organizacji związkowych i partyjnych, odgradzając się od tych spraw lub wykazując dla nich obojętność. Wskutek tego w wielu przypadkach współzawodnictwo jałowuje, ocena współzawodnictwa jest dowolna i obiektywna, wywołuje spory i niezadowolenie.

Ramy artykułu nie pozwalają na wyczerpujące omówienie zagadnienia wydajności i czynników jakie na nią oddziałują i zmuszają do przejścia do drugiej części tematu a mianowicie do zagadnienia kosztów.

Wyżej wymienione czynniki: zaniżenie wydajności, niedociągnięcia w organizacji pracy, nie wykorzystanie maszyn, płynność załóg, brak dostatecznej opieki nad pracownikiem znajdują swe bezpośrednie odbicie we *wzroście kosztów*. Poziom kosztów z 1953 roku oraz planowy koszt w 1954 roku przekroczyły następujące Zjednoczenia: Zabrzeńskie, Chorzowskie, Dońskowskie, Stalinogrodzkie i Bytomskie. Przekroczenia kosztów tych zjednoczeń wahają się od 4,3 do 21,2% w stosunku do 1953 roku.

Jeżeli idzie o kopalnie, to największe przekroczenie w stosunku do 1953 roku wykazały: Nowa Ruda o 30,5%, Brzeszcze o 22,2%, Klimontów o 21,0%, Murcki o 17,8%. Te kopalnie mają (z wyjątkiem Brzeszcz i Klimontowa) poważne niedobory w wykonaniu planu produkcji 1954 r. i poważne niedobory w wykonaniu planu wydajności.

Dobre wyniki w porównaniu z 1953 rokiem wykazały następujące kopalnie: Gliwice, które obniżyły koszty o 21,5%, Ziemowit o 16,4%, Zawadzki o 15%, Rozbark o 2,5%, Gottwald o 1,5%, Wanda Lech o 0,9%, Knurów o 0,5%, Zaznaczyć trzeba, że każda z tych kopalń zwiększyła swoją produkcję w 1954 r. w stosunku do 1953 roku. Każda z nich przekroczyła swoje zadania wydobywania, w tym Gottwald i Ziemowit w najwyższym stopniu; wszystkie przekroczyły również zadania wydajności w granicach od 0,1 (Knurów) do 8,3 (Gottwald i Wanda Lech).

Jest rzeczą oczywistą, że *dobre wyniki kosztowe towarzyszą dobrym wynikom produkcyjnym i wydajnościowym, wzrostowi produkcji*, ajemne wyniki kosztowe towarzyszą regresji w produkcji, niewykonaniu planu produkcji i niewykonaniu zadań wydajnościowych.

Reforma i podwyżka płac w kopalniach węgla kamiennego wprowadzona w sierpniu ub. r. stworzyła warunki bardzo sprzyjające podnoszeniu wydobywania i przekraczaniu planu. Reforma ta podniosła zarobki górników średnio o 15% i wysunęła płace górników na czoło płac we wszystkich kluczowych przemysłach. Zarobki akordowe górników na węglu są obecnie o 24% wyższe, niż zarobki pierwszych wytopiaczy w hutach, o 53% wyższe, niż zarobki najwyższej kwalifikowanych robotników przemysłu maszynowego i o 32% wyższe, niż zarobki wysoko kwalifikowanych rzemieślników w budownictwie.

Zarobki akordowe naszych wysoko kwalifikowanych fachowców dołowych, jak cieśle, murarze, ślusarze i elektrykarze również znajdują się na pierwszym miejscu wśród zarobków analogicznych pracowników w innych przemysłach i stanowią obecnie 138% zarobków równie kwalifikowanych hutników, 105% zarobków robotników przemysłu maszynowego i 123% zarobku robotników budowlanych.

Nie pozostają w tyle i zarobki robotników dołowych niekwalifikowanych, wozaków, robotników zatrudnionych w transporcie materiałów i w pracach pomocniczych na dole. Zarabiają oni obecnie o 18% więcej, niż analogiczni hutnicy i 23% więcej, niż niekwalifikowani w budownictwie.

Partia i Rząd słusznie wyróżniły w ten sposób naszą czołową grupę klasy pracującej, bo trud górniczy na to całkowicie zasługuje.

W nowym systemie płac mamy zatem dobry instrument, który wykorzystany celowo przez kierownictwo i dozór kopalni powinien skutecznie dopomagać do wykonywania i przekraczania planu produkcji, do podnoszenia wydajności i zapewnienia rytmiczności pracy. Oczywiście, nawet dobry system płac może i powinien być stale poprawiany.

Mimo tak pozytywnych warunków płac występuje tak często zjawisko przekroczenia dyscypliny płac, że koniecznie trzeba się nim zająć.

Przez porównanie faktycznych danych 1953 roku z planem 1954 roku, w przekroju poszczególnych składowych elementów kosztów widać, że najistotniejsze przekroczenie kosztów ma miejsce w decydującym o całości przekroczenia elementem robocizny, którego udział w ogólnym niekorzystnym odchyleniu wynosi około 50%. Decyduje tu przede wszystkim nieosiągnięcie planowych wskaźników pracochłonności ze względów, które omówiono przedtem.

Obok zaniedbań, które powodują stały wzrost pracochłonności, dopuszczono w niektórych kopalniach do rozluźnienia dyscypliny płac, do hamującego wzrost wydajności liberalizmu w odbiorze robót, do niedopuszczalnego osłabienia kontroli nad słusznym wynagrodzeniem według rzeczywistego wkładu pracy, do jawnych nadużyć. W tych kopalniach nie walczy się ani skutecznie, ani systematycznie z samowolą dozoru, który pod tym względem niejednokrotnie nie stoi na wysokości zadania.

Ze stwierdzonych nieprawidłowości tego typu wymienić należy nagminne wyciąganie dniówek z akordu. Ma to miejsce w wielu kopalniach, jak w kopalni Wujek, Michał, Zabrze-Wschód, Bielszowice, Zabrze-Zachód. Przenosi się tu dniówki w końcu miesiąca z przodków o większej normie do przodków o niższej normie.

Stwierdzono duże niezgodności pomiędzy miesięcznym odbiorem przez mierników, a dowodami zarobkowymi w kopalniach Piast, Zabrze-Zachód. W wielu kopalniach spotykamy fakty nieprawidłowego zaszeregowania pracowników.

Przeprowadzone kontrole stwierdzają zaniedbania i niedopuszczalne naruszenia trybu zawierania umów akordowych wyrażające się w tym, że w przodkach bądź w ogóle nie zawierano umów, bądź też umowy sporządzane były po upływie okresu, na które obowiązują. Niektóre nieuczciwe elementy w dozorze oddziałowym wykorzystują brak kontroli opłacając bumelan-tów i swoich kumotrów według własnego uznania.

Szkodliwą formą łamania dyscypliny płacowej jest nielegalne zatrudnianie robotników jako pracowników umysłowych i opłacanie ich fikcyjnymi akordami zapewniającymi im wygórowane zarobki i premie.

Trzeba stwierdzić, że przy zachowaniu obowiązujących zasad wynagradzania za pracę w naszych kopalniach istnieją wszelkie warunki do stałego podnoszenia zarobków pracowników. Musi ono jednak iść w parze ze wzrostem wydajności, musi być współmierne z wkładem pracy, musi być uzasadnione. Jednym słowem — wzrost zarobków robotników musi być zasłużony.

W niektórych kopalniach przekroczenie funduszu płac stało się systematyczne. Kopalnia Brzeszcze 10 razy z rzędu przekroczyła fundusz płac. W kopalniach Stalin, Kazimierz Juliusz, Stalinogród, Mysłowice, Siemianowice, Prezydent, Bobrek, Pstrowski, Bielszowice, Makoszowy przekroczenia miały miejsce przy stosowaniu tolerancyjnej branżowej instrukcji bankowej kontroli funduszu płac w kopalniach. Nasza tolerancyjna instrukcja bankowa daje możliwość wypłaty bez sankcji znacznych sum przekroczeń, albowiem za każdy procent przekroczenia planu produkcji pozwala ona przekroczyć fundusz płac o 1,8% lub nawet o 3%, jeżeli plan został przekroczony powyżej 108%. Jeżeli w tych warunkach, przy uwzględnieniu wszystkich momentów korygujących mamy do czynienia z tak poważnymi przekroczeniami względnie, wynoszącymi w wymienionych kopalniach średnio około 10% funduszu płac, to musimy dojść do wniosku, że nasza gospodarka płac nie jest należycie kontrolowana i panuje tu dowolność i przypadek.

Jest rzeczą oczywistą, że tolerowanie dalej tego stanu rzeczy nie będzie możliwe i muszą być podjęte kroki, ażeby gospodarka funduszem płac stała się u nas prawidłowa.

Należy zwalczać nadużycia, prawidłowo organizować płace, wzmocnić kontrolę słuszności wynagrodzeń oraz wygrać tkwiące w naszym sy-

stemie wynagrodzeń elementy zachęty do podnoszenia wydajności i do słusznego wynagradzania za zwiększony wysiłek, a nie dać wygrywać tego systemu przez nieuczciwe elementy. Przykładem wygrywania przez nieuczciwe elementy przepisów płacowych są np. kopalnie Ziemowit, Gen. Zawadzki, Pokój i Concordia. W kopalniach tych przekroczenie planu wydajności, za co premiuje się dozór w oddziałach wydobywczych dołowych, wynosi od 109,7% do 121%, podczas gdy żadna z tych kopalń nie wykonała planu wydajności dołowej i wykonanie jej waha się w granicach od 96,5 (Concordia) do 99,6 (Ziemowit).

W kopalni Pokój np. wszystkie oddziały wydobywcze, z wyjątkiem II, nie wykorzystwały planu dniówek, podczas gdy oddziały dołowe funkcyjne (VI, VII-a, VIII i IX) przekroczyły swoje plany dniówek w granicach od 20 do 60%. Świadczy to o istnieniu „handlu” dniówkami, bardzo „pożytecznego” dla premiovanych kierowników oddziałów wydobywczych.

Łamanie dyscypliny płac i podnoszenie w następstwie tego kosztów, nie jest jedynym czynnikiem wzrostu kosztów. Marnotrawna gospodarka materiałowa przyczynia się również do wzrostu kosztów.

W szeregu kopalń nie wykorzystuje się możliwości odzysku drewna i jego powtórnego zużycowania. Celuje tu Kościuszkó, Makoszowy, Bielszowice. W niektórych kopalniach stosuje się drewno niewłaściwych wymiarów, powodując marnotrawienie jego w postaci obrzynków. W jednym tylko z przodków kopalni Milowice stwierdzono w październiku około 60 obrzynków o długości $0,4 \div 1$ m.

Wskutek niewłaściwego strzelania występują przekroczenia zużycia materiałów wybuchowych.

Niewłaściwa zabudowa taśmociągów i zła konserwacja powoduje nadmierne zużycie taśm w kopalniach Piast, Makoszowy, Bielszowice i w innych. Wskutek nadmiernego zużycia i nieprzestrzegania terminów wysyłania taśm do regeneracji ponosimy duże niepotrzebne wydatki.

W wielu kopalniach mamy ogromne straty w obudowie żelaznej. Występują one w szczególności w kopalniach Piast, Czeladź. W kopalni Wujek straciliśmy 1257 sztuk stempli o wartości 340 000 zł, w kopalni Stalinogród — 5 900 sztuk o wartości 1 600 000 zł.

Jeśli chodzi o stropnice — to ich straty w Stalinogrodzkim Zjednoczeniu wyniosły 4781 sztuk o wartości 860 000 zł.

W wielu kopalniach występuje karygodny brak kontroli zużycia narzędzi. W kopalni Piast w ciągu 8 miesięcy ub. r. dla 453 robotników wydano 2837 łopat, 543 kilofów, 253 siekiery. Podobne zjawiska występują w gospodarce narzędziowej w kopalniach Jowisz, Kazimierz-Juliusz, Czerwona Gwardia i innych. W wielu kopalniach używa się kluczy zamiast młotków, zamula się materiały, używa się ich niewłaściwie. W kopalni Słupiec zbudowano pomost dla taśmy do transportu kamienia z kierownic szybowych.

Te i tym podobne fakty marnotrawstwa materiałów, złego ich wykorzystania powodują olbrzymie straty w gospodarce naszych kopalń. To też zadaniem naszego kierownictwa musi stać się poważne polepszenie gospodarki materiałowej. Tu tkwią poważne rezerwy obniżenia kosztów, pomimo, iż ich udział w ogólnym koszcie nie jest duży.

Jeśli idzie o gospodarkę energetyczną, to notujemy w praktyce naszych kopalń fakty jaszkrawego marnotrawstwa. Kopalnia Wujek zwiększyła wskaźnik zużycia sprężonego powietrza ze 168 m³ z 1951 roku do 265 m³ w 1954 roku wskutek tolerowania rażących nieszczelności rurociągów oddziałowych. Droga pomiarów stwierdzono, że nieszczelności w 3 spośród 10 oddziałów wyniosły 7500 m³/godz. Oznacza to, że powyżej 50% wyprodukowanego powietrza sprężonego marnuje się wskutek nieszczelności i że utrzymanie rurociągów w należytym stanie dałoby kopalni około półtora miliona złotych oszczędności rocznie. W kopalni Polska, która zużyła w 1951 r. 168 m³ powietrza na 1 tonnę, w grudniu 1954 r. zużyto 292 m³/t. Kopalnia ta posiada znaczne rezerwy w sprężarkach i zupełnie nie kontroluje swojej gospodarki powietrzem. Stan rurociągów oddziałowych pozostawia wiele do życzenia.

Złą gospodarkę sprężonym powietrzem prowadzą niektóre kopalnie wytypowane do intensywnej elektryfikacji. Wymienić tu należy szczególnie kopalnie Kleofas i Matylde. Pomimo bardzo znacznych nakładów na elektryfikację, kopalnie te nie tylko nie opanowały wskaźnika sprężonego powietrza, ale przekroczyły go w stosunku do 1951 roku.

Rozrzutną gospodarkę w zakresie sprężonego powietrza prowadzą kopalnie Prezydent, Rozbark, Niwka-Modrzejów, Bielszowice, Makoszywy, Brzeszcze.

W odróżnieniu od tych kopalń, dobre wyniki na tym odcinku wykazują: kopalnia Gottwald, która obniżyła wskaźnik zużycia z 156 m³/t w 1951 r. do 67 m³/t w 1954 r., kopalnia Andaluja, która zeszła ze 150 na 110 m³/t w tym samym okresie i w styczniu 1955 r. wykazuje dalszą obniżkę, kopalnia Chwałowice, Pokój, Czerwona Gwardia.

Jak widać, należyta konserwacja rurociągów i właściwa polityka elektryfikacyjna umożliwia uzyskanie obniżki kosztów sprężonego powietrza, które w eksploatacji jest co najmniej 6 razy droższe od energii elektrycznej.

W wielu kopalniach występuje marnotrawstwo pary. Wyraża się ono w zwiększonym zużyciu węgla na cele techniczne, ponieważ 98% węgla zużywanego na te cele spala się w kotłowniach. Szczególne marnotrawstwo węglem wykazała kopalnia Chorzów, która przez zaniedbanie remontów w kotłowni i sortowni doprowadziła do tego, że trzeba było w ciągu prawie całego roku dowozić dla niej groszek z kopalni Prezydent, żeby utrzymać jej ruch, i pomimo dobrej jakości węgiel spalał się tak źle, że wyrzucany na hałdy żużel zawierał do 50% substancji palnej. Kopalnia przekroczyła w 1954 r. zużycie węgla o około 6000 tonn.

Przyczyną tych przekroczeń jest brak kontroli zużycia i brak zainteresowania kierownictwa kopalni uwidaczniające się w niechęci uporządkowania zagadnienia zużycia węgla. W szczególności celuje tu kopalnia Wujek. Te kopalnie obniżają ogólne pozytywne wyniki przemysłu węglowego, niweczą rezultaty dobrej gospodarki niektórych kopalń, które — jak kopalnia Gliwice, Knurów, Anna, Marcel — zaoszczędziły łącznie około 65 000 tonn węgla.

Wzrost jednostkowego zużycia energii elektrycznej jest wynikiem przede wszystkim rozrzutnej gospodarki sprężonym powietrzem i brakiem porządku na dole kopalni, zwłaszcza w odstawie urobku. Zjawisko nieprzerwanego, a niepotrzebnego pędzenia taśmy i przenośników jest nagminne.

Bardzo duże marnotrawstwo istnieje w pompach głównego odwodnienia wskutek złego stanu wierników i zmniejszonej przez to ich sprawności. Dokonane pomiary wykazały w szeregu kopalń duże przekroczenie zużycia energii elektrycznej przez pompy w stosunku do norm technicznych. I tak np. w kopalni Chwałowice zużycie przez pompy energii elektrycznej wynosi 2,49 kwh/m³ i 2,23 kwh/m³, zamiast 2,16, względnie 1,82; to samo w kopalniach Wesoła II, Bytom, Ziemowit, Kościeszko Nowa i wielu innych.

Zużycie energii elektrycznej na główne odwadnianie stanowi około 18% globalnego zużycia energii i marnotrawstwo na tym odcinku podraża bardzo poważnie koszty. Znaczne pozycje w kosztach energii stanowią kary nakładane za zbyt niski współczynnik mocy. Dobrze gospodarujące pod tym względem kopalnie: Andaluja, Wanda-Lech, Rokitnica, Miechowice, Ludwik, Concordia, Prezydent, Gottwald uzyskują znaczne bonifikaty sięgające poważnych kwot miesięcznych.

W przekroczeniu kosztów wydziałowych partycypuje poważnie rozrzutna i nieplanowa gospodarka remontowa. Mamy tu wiele faktów niekontrolowania prawidłowości kosztów. Roboty zlecane są różnym prywatnym oszukańczym firmom i spółdzielniom, nie kontroluje się przebiegu robót pod względem jakości i wielkości, biurokratycznie akceptuje się wygórowane rachunki remontowe.

W jednej kopalni przeprowadzona kontrola stwierdziła, że rachunek za remont, dokonany przez prywatną firmę, został naciągnięty o ponad 130%. W remontach wykonywanych we własnym zakresie w wielu kopalniach widać niską wydajność pracowników warsztatowych oraz złą jakość wykonywanych remontów, które powodują konieczność ich powtarzania.

Kopalnia Wieczorek otrzymała w lutym br. z głównych warsztatów Rudzkiego Zjednoczenia w Wirku 2 kombajny po kapitalnym remoncie. Kombajny te były źle wyremontowane i pracownicy warsztatów zmuszeni byli kończyć naprawę w kopalni Wieczorek. Oczywiście takie fakty opóźniają uruchomienie maszyn i należyte ich wykorzystanie.

Znaczne przekroczenia sięgające milionów złotych mają miejsce w różnych wydatkach

pieniężnych, jak koszty podróży, delegacji itp., mieszczące się w kosztach ogólnofabrycznych. Ograniczenie ich pozwoliłoby uniknąć przekroczenia kosztów bez jakiegokolwiek naruszenia interesów produkcji.

Koszty ogólnej administracji mają charakter stały i ich wzrost nie jest ani celowy ani niezbędny z punktu widzenia potrzeb produkcji. W tej dziedzinie mamy fakty niekontrolowanej gospodarki.

Właściwe rozpoznanie błędów i niedociągnięć stanowi już połowę wysiłku potrzebnego do uzdrowienia złego stanu faktycznego.

Znajomość błędów i niedociągnięć na odcinku wydajności i kosztów to połowa drogi do podniesienia wydajności i obniżenia kosztów.

Wskaźniki ilościowe i jakościowe założone w planie na 1955 rok są realne. Odnosi się to zarówno do wydajności, jak i do kosztów własnych. Wykonanie ich wymaga jednak koncentracji uwagi kierownictwa kopalń i zjednoczeń. W zagadnieniach wydajności pracy, ulepszenia jej organizacji, niezbędny jest surowy reżim oszczędności.

W związku z uzupełnieniem regulaminu premiowania dozoru kopalń i zjednoczeń klauzulami uzależniającymi premię od wykonania planu kosztów, należy sądzić, że zagadnienie walki o wydajność i koszty stanie na innej, aniżeli dotychczas płaszczyźnie.

W roku bieżącym nie wolno kontynuować złych tradycji niewykonania zadań kosztowych. Nie wolno nam tolerować, biorąc pod uwagę nową sytuację, tj. urealnione zadania jakościowe i elementy zachęty materialnej za osiąganie właściwych efektów ekonomicznych, tu i ówdzie występującego jeszcze lekceważenia zadań ekonomicznych przedsięwzięć.

W referacie na II Zjeździe PZPR, tow. Bierut, wskazując na ujemne wyniki w przemyśle węglowym, postawił dla całej gospodarki narodowej kategorię zadania: *„skoncentrować całą uwagę na jakościowych i ekonomiczno-finansowych wskaźnikach produkcji i traktować lekceważący i niedbały stosunek do tych spraw jako wręcz karygodną i antypartyjną praktykę”*.

Ten, jak to określił Tow. Bierut, *„kategoriyczny i nieodwołalny nakaz partyjny”*, winien być realizowany przez nasz przemysł nieustępliwie i konsekwentnie, powinien dążyć z całą stanowczością do osiągnięcia przełomu na odcinku wykonania zadań kosztowych w naszych kopalniach. Prosta droga do obniżenia kosztów własnych produkcji jest w naszych warunkach postęp w dziedzinie wydajności pracy. Do walki o wzrost wydajności, o obniżenie kosztów, musi ruszyć z całą energią kierownictwo techniczne kopalń, cały nasz aktyw partyjny i związkowy. Treść pracy partyjnej i związkowej powinna konkretyzować się w propagowaniu problematyki wydajności pracy i obniżenia kosztów produkcji. Inicjatywa przodujących robotników,

która musi pojawić się w nowej atmosferze, powinna być popierana i stymulowana; należy ożywić formy współzawodnictwa pracy, wzbogacić je tematyką oszczędnościową.

Konieczny jest plan mobilizacji kierownictwa i dozoru kopalń do wykonania zadań gospodarczych, jakie nakreśliło dla nas III Plenum Komitetu Centralnego. Należy stworzyć dla każdej kopalni konkretne plany przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, których celem będzie zahamowanie pracochłonności i stworzenie warunków dla jej przyszłego, stałego zmniejszania się.

W 1955 roku naczelnym zadaniem przemysłu węglowego jest osiągnięcie pełnej rytmiczności pracy. Musimy wykonywać plan nie tylko w dekadach, ale na każdej zmianie i w każdej godzinie. Oznacza to obowiązek wykonywania planu przez każdy oddział codziennie oraz konieczność maksymalnego zbliżenia się do planowanego czasu pracy.

Trzeba zapewnić prawidłowy podział zadań produkcyjnych i jakościowych wskaźników na poszczególne kopalnie i poszczególne oddziały produkcyjne. Konieczne jest koordynowanie tych zadań z realnymi możliwościami kopalń i oddziałów oraz z planowymi zadaniami kopalń i Ministerstwa. Realne ustawienie zadań jest warunkiem prawidłowego funkcjonowania elementów materialnej zachęty, zawartych w nowych regulaminach wynagradzania dozoru.

Konieczne jest pogłębienie analizy pracy kopalń, bardziej wnikliwe badanie działalności poszczególnych oddziałów, konkretyzowanie wniosków organizacyjnych zmierzających do usprawnienia pracy, do podniesienia jej na wyższy poziom odpowiadający nowym, wielkim i odpowiedzialnym zadaniom, które stoją przed naszymi kopalniami.

Dużą rolę muszą odegrać w życiu kopalń ekonomiczne pionierzy kierownictwa kopalń. Główni inżynierowie, planiści i główni księgowi muszą stanąć na wysokości zadania, przeobrazić się w aktywnych organizatorów działalności kopalni i stać się inicjatorami i koordynatorami zamierzeń mających podnieść jakościowe wskaźniki pracy naszego przemysłu. Wymaga to od nich zmiany stylu pracy, ulepszenia form współpracy i pomocy dla kierownictwa technicznego w organizowaniu procesów produkcyjnych. Wymaga to od nich głębszego wnikania w ekonomikę zakładów, podnoszenia poziomu kwalifikacji podległego im personelu, zaznajamiania ogółu dozoru z zagadnieniami ekonomiki kopalń, a wreszcie wzmożenia kontroli działalności kopalni przez pełne egzekwowanie praw, jakie służby te w tym względzie posiadają.

(Z przemówienia I Wiceministra Górnictwa Węglowego inż. Franciszka Waniółki na naradzie dyrektorów, naczelników inżynierów i dyrektorów administracyjnych kopalń i zjednoczeń przemysłu węglowego).

Mgr inż. Tadeusz Lasek

Zagadnienie wydajności w kopalniach węgla kamiennego

Przemysł węglowy wykonuje, a nawet znacznie przekracza zadania produkcyjne postawione przez Partię i Rząd, dając Krajowi wiele tysięcy dodatkowych tonn węgla. Niestety zadania z zakresu wydajności pracy nie są przez przemysł węglowy wykonywane, a nawet na przestrzeni ostatnich kilku lat notujemy na odcinku wydajności ogólnej pewne jej wahania:

1. znaczniejszy wzrost zatrudnienia na powierzchni kopalń w stosunku do wzrostu zatrudnienia na dole,
2. nieproporcjonalnie mały wzrost zatrudnienia na węglu w stosunku do wzrostu zatrudnienia na dole,
3. znaczny wzrost zatrudnienia na stanowiskach transportu urobku, materiałów itp.,
4. wzrost na stanowiskach maszynowych, zarówno na dole jak i powierzchni kopalń,
5. znaczny wzrost pracowników administracyjnych i technicznych,
6. wzrost ilości oddziałów funkcyjnych na dole i powierzchni kopalń, przy praktycznie niezmienionej ilości oddziałów produkcyjnych.

Taki stan rzeczy, obok innych poruszonych momentów, musiał niewątpliwie spowodować spadek wydajności ogólnej w przemyśle węglowym, a przyczyny tego tkwią:

1. w zbyt słabym zainteresowaniu zagadnieniami wydajności, wykazywanym przez kierownictwo kopalń i przez dozór,
2. w wadliwym rozplanowywaniu robót górniczych prowadzącym w wielu przypadkach do niedopuszczalnej dekoncentracji, braku dostatecznej rezerwy frontu itp.,
3. w niedostatecznej stabilizacji załóg,
4. w zbyt pochopnym pozbyciu się w kopalniach transportu kołowego potrzebnego dla dostawy materiałów, sprzętu i urządzeń do przodków,
5. w przejściu w niektórych kopalniach na pracę trzymianową przy czym zmniejszono wydobywanie zmian rannej i popołudniowej, przesuwając z nich wydobywanie na zmianę nocną,
6. w żywołości w pracy nad poprawą stanu kopalń na pewnych odcinkach (np. wentylacji i urządzeń wentylacyjnych). nad poprawą nierzadko nawet bardzo ważnych wskaźników, np. bezpieczeństwa pracy, czy jakości produkcji, zamiast systematycznej, uporczywej pracy nad ich poprawą,
7. w bezkrytycznym nieraz stosowaniu odgórnych zarządzeń bez usiłowań w kierunku uzasadnionego ich uterenowienia, występowania o ulgi w stosowaniu tych zarządzeń w wypadkach uzasadnionych,
8. w konserwatyźmie tkwiącym jeszcze, jeżeli chodzi o mechanizację,

9. w niedostatecznym docenianiu współzawodnictwa pracy,
10. w niedostatecznej rytmiczności pracy.
11. w niedostatecznym rozpowszechnianiu doświadczeń przodujących zespołów i ludzi zapewniających rytmiczność pracy i większy postęp techniczny,
12. w niedostatecznym tempie prowadzenia robót górniczych w kierunku pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnej przodka.

Podane wyżej przyczyny nie wyczerpują w pełni zagadnień, na które należałoby zwrócić uwagę dla uzyskania przełomu na odcinku wydajności w przemyśle węglowym. Szereg innych również ważnych czynników niewątpliwie wpływa na kształtowanie takiej, a nie innej wydajności.

Ważmy pod uwagę zagadnienie płac. Przecież niesłuszny wydaje się fakt, że fachowcy czy ludzie wykonujący prace ciężkie na powierzchni kopalń mają stawki niższe, niż w innych branżach (budownictwo, hutnictwo). Chwilowe „spłaszczenie” płac w kopalniach węgla kamiennego nie powinno nikogo niepokoić. Możliwość podjęcia pracy zakordowanej na dole kopalni wraz z innymi przywilejami będą zawsze stanowiły dostateczny bodziec do przejścia do niewątpliwie najcięższej pracy, jaką jest praca w podziemiach kopalni.

Rozwiązanie innych zagadnień o bardzo poważnym znaczeniu społecznym, jak zatrudnienie emerytów i inwalidów w kopalniach na powierzchni kopalń stanowi również problem wychodzący poza zakres działalności resortu.

Sprawa zaopatrzenia, chociaż uległa znacznej poprawie w ostatnich kilkunastu miesiącach, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, w dużej mierze również rzutuje na wydajność kopalń.

Weźmy dla przykładu sprawę wozów kopalnianych. Liczne kopalnie, gdyby już dzisiaj otrzymały potrzebną ilość wozów kopalnianych, od razu mogłyby przejść z pracy trzymianowej na pracę mniej zmianową, co znacznie poprawiłoby wskaźnik wydajności. Deficyt na odcinku śrub i innych elementów rzutuje na powiększenie warsztatów kopalnianych. W szeregu kopalń wykonywane są roboty inwestycyjne na ruch. Właściwe ustawienie tych zagadnień byłoby również bardzo pożądane.

Obciążenie wydajności kopalń obsługą świetlic, izb chorych, jak również delegacjami, np. do zespołów artystycznych, również należy uznać za sprawę wymagającą odpowiedniego ustawienia.

Sprawa samego planowania wydajności również pozostawia wiele do życzenia, a w skutkach fatalnie odbija się na pracy i kontroli w kopalniach. Kopalnie bowiem, otrzymując limit dniówek do wydajności, sporządzają na

ogół realne obłożenia oddziałów produkcyjnych. Różnicę dniówek między liczbami dniówek do wydajności, a dniówkami oddziałów produkcyjnych rozdziela na oddziały funkcyjne. Rezultat jest taki, że wiele oddziałów funkcyjnych ma zupełnie teoretyczne obłożenie, które w ogóle w wykonaniu nie jest kontrolowane.

Ogólnie mówi się, że taki oddział ma brak ludzi do pracy, ale czy ilość przepracowanych przez oddział dniówek nie mogłaby być mniejsza, o tym, z racji nieposiadania realnego obłożenia nawet się nie wie. Właściwe ustawienie tego zagadnienia należy uważać za sprawę bardzo pilną.

Należy zwrócić uwagę, że również ogórne określenie normatywów, bez ich uterenowienia może w niektórych wypadkach prowadzić do niepotrzebnych przerostów lub niedoborów na pewnych stanowiskach. Dla przykładu można by podać, że ustalenie pewnych stanowisk w kopalniach bez oglądania się np. na wielkość kopalni jest niewłaściwe. Są kopalnie, w których jeden technik pyłowy nie może podołać swym obowiązkom, w innych kopalniach, np. mokrych, funkcja technika jest w ogóle niepotrzebna lub może być połączona z innym stanowiskiem.

Każda kopalnia jest odrębnym żywym organizmem i trudno na wielu odcinkach podciągnąć je do pewnych ogólnych koncepcji. Koncepcje te powinny być uterenowione indywidualnie w każdej kopalni i dopiero wówczas zrealizowane. Dla dania pełniejszego obrazu niedociągnięć na omawianym odcinku, często stwierdza się w kopalniach dublowanie czynności. Weźmy dla przykładu sprawę ochrony i zabezpieczenia obiektów kopalnianych, obsługi bram, urządzeń itp. Ileż to ludzi przy tym jest zatrudnionych? Podporządkowanie tych wszystkich służb Ministrowi Górnictwa niewątpliwie dałoby poważne oszczędności przez uniknięcie niepotrzebnego dublowania, lepsze i prawidłowsze wykorzystanie sił ludzkich w kopalniach, oczywiście bez chęci zmniejszenia stopnia bezpieczeństwa i ochrony mienia społecznego.

Obecnie zajmujemy się oświeceniem niektórych z poruszonych zagadnień w celu wyszukania środków zaradczych mających na celu wzrost wydajności.

Akcja zmniejszenia pracochłonności w kopalniach węgla może być prowadzona przez realizację usprawnień organizacyjno-technicznych, które mają dać wzrost wydobywania przez redukcję stanowisk pracy, względnie czynności, a co za tym idzie przez właściwe przesunięcie nadmiaru załogi.

Jest to niewątpliwie skuteczna akcja „ruchowa“, lecz niemniej należałoby się zastanowić nad skutecznymi sposobami zapobiegania powstawania w dalszej perspektywie pracochłonnych systemów organizacyjnych w poszczególnych oddziałach produkcyjnych, jak i oddziałach funkcyjnych.

Jest rzeczą bezsporną, że o wydajności oddziałów kopalnianych w bardzo znacznej mierze decydują już projektanci, którzy stwarzają

pewne układy i współzależności robót górniczych. Projektanci zawsze biorą pod uwagę koszty ruchowe, ekonomię pracy i pracochłonność. W szeregu kopalń sprawa projektowania robót górniczych, wybór odpowiednich sposobów transportu, systemów odbudowy, przewietrzania itp. jest rzeczą raczej przypadku, dlatego konieczne jest zwrócenie na to zagadnienie baczniejszej uwagi. Można przytoczyć wypadki, że w pewnej kopalni, niezależnie od pierwotnego projektu robót, w ciągu roku zmienia się kilkakrotnie, przypadkowo i dowolnie, sposób udostępnienia pola górniczego, projektuje się przekopy, które w czasie pędzenia trzeba zastawić, bo są niepotrzebne. Projektuje się pracochłonny taśmowy przewóz poziomy tam, gdzie jest możliwy i właściwy przewóz lokomotywą.

Przygotowując front wydobywczy, przewiduje się jedynie drogę odstawy urobku, nie zastanawiając się nad dostawą materiału do przódka. Łatwe do stwierdzenia są fakty, że przy zmechanizowanej odstawie urobku z przódka, karawana ludzi „pod włos“ transportuje ręcznie drewno potrzebne na budynek. Nie trzeba wspominać, jak bardzo pracochłonną jest sprawa transportu ciężkich maszyn i urządzeń w takich przypadkach. Wobec takiego stanu rzeczy, nie należy dziwić się, że pracochłonność w transporcie urobku, materiałów w oddziałach maszynowych na dole, gdzie do ciężkiego transportu „pod włos“ używa się fachowców, znacznie wzrasta. Dalszą konsekwencją takiego stanu rzeczy jest fakt, że właśnie przez utrudniony transport ciężkich maszyn i urządzeń wzrasta przekonanie w pionie maszynowców, że przez wprowadzanie maszyn do urabiania i ładowania musi znacznie wzrastać ich stan zatrudnienia.

Z powyższego wynika, że sprawie projektowania oddziałów należy poświęcić więcej uwagi, i zagadnienie to odpowiednio ustawić.

Z uwagi na ograniczone ramy artykułu, trudno jest podać wyczerpująco wszystkie nasuwające się środki zaradcze mające na celu zmniejszenie pracochłonności w przemyśle węglowym. Nieco więcej miejsca pragnę poświęcić zagadnieniu wydajności w powiązaniu z transportem taśmowym. Nie ulega wątpliwości, że spośród wielu urządzeń, które zdały egzamin i okazały się w ruchu nierzadziej korzystne, na uwagę zasługuje przenośnik taśmowy. Nie trzeba udowadniać jego zalet. Właściwie zastosowany przenośnik rozwiązuje w sposób najprostszy odstawę urobku w bardzo nieraz trudnych sytuacjach.

Analizując jednak statystykę pracochłonności stwierdzamy, że w miarę wzrostu ilości przenośników taśmowych w kopalniach, wzrasta też pracochłonność transportu w układzie stanowiskowym. Na prostym przykładzie można to zjawisko zilustrować. Wyobraźmy sobie np. odcinek przewozu długości 1000 m, o ilości przewożonego urobku wynoszącej np. 500 tonn na 2 zmiany. Jeśli transport na tym odcinku odbywa się za pomocą wozów poruszanych elektrowozami, do obsługi potrzeba około 4 do 6

ludzi (łącznie z konserwacją torów). Transport za pomocą wozów poruszanych liną bez końca jest już droższy, wymaga podpinaczy, przepinaczy i ciskaczy, a obsadę 2 zmian możemy tu w przybliżeniu określić na 8 do 10 ludzi.

Transport przenośnikiem taśmowym wymaga co najmniej 10 ludzi na przesypach, do konserwacji — 2, do czyszczenia tras — 2 do 3, obserwatorów przeciwpożarowych — 2, elektryków i ślusarzy w pogotowiu co najmniej — 2, a prócz tego znaczną ilość dniówek do montażu, demontażu i transportu. W tej sytuacji transport taśmowy jest niekorzystny pod względem pracochłonności i kosztów.

Z praktyki objazdów kopalń spostrzegamy jeszcze inne cechy ujemne przewozu taśmowego. Chodniki taśmowe są zwykle w opłakanym stanie, tak co do obudowy, jak i swobody poruszania się w nich. Mocno zanieczyszczone, wąskie i niskie, utrudniają one dojście ludzi do pracy i transport materiałów potrzebnych do przedłużania tras taśmowych lub do naprawy uszkodzonych napędów. Ponieważ taśma gumowa może pracować w bardzo małym przekroju chodnika, nie zwraca się uwagi na utrzymanie właściwych przekrojów, na czym cierpi wentylacja i bezpieczeństwo ludzi. Taśma gumowa, jako materiał łatwo palny, zwiększa możliwość

powstawania pożarów, a z uwagi na bardzo trujące dymy z palącej się taśmy potęguje niebezpieczeństwo dla ludzi.

W razie awarii jednego elementu, całość wypadła z ruchu. Taśma gumowa jest środkiem transportowym o dużej wydajności oraz nieodzownym elementem nowoczesnej mechanizacji robót górniczych, niemniej jednak powinna być stosowana rozsądnie, z pełną świadomością jej zalet i wad i tylko tam, gdzie musi być istotnie zastosowana.

Bez przesady można twierdzić, że większość kopalń stosuje odstawę taśmową bezkrytycznie, bez oglądania się na takie konsekwencje, jak utrudniona dostawa materiałów do pola górniczego, ograniczenia w dostawach potrzebnych urządzeń (trasy, koryta, napędy, guma).

Na wzrost pracochłonności transportu dołowego wpływa nie tylko stałe wydłużanie się dróg transportowych, ale również wzrastająca ilość bezkrytycznie instalowanego przewozu taśmowego. Dlatego należy poddać rewizji planowane rozwiązanie transportu dołowego kopalń.

Na zakończenie należy podkreślić z całym naciskiem, że tylko na bazie ładu i porządku w kopalniach może być mowa o wzroście wydajności.

Dr Leon Rogoż

Dyscyplina normowo-płacowa w kopalniach węgla

Drugi zjazd PZPR ocenił krytycznie prace przemysłu węglowego w zakresie obniżki kosztów własnych. Niewykonanie zadań na tym odcinku „rzuca cień na pracę tej gałęzi przemysłu”. Pomimo tej ujemnej oceny, przemysł węglowy nie dał planowanej obniżki kosztów w 1954 r. i nie wykonał tego zadania w pierwszym kwartale bieżącego roku, aczkolwiek można już w tym okresie zanotować znaczną poprawę w stosunku do 1954 r. i lat poprzednich.

Struktura kosztu własnego węgla kamiennego wykazuje duży — w innych przemysłach niespotykany — udział robocizny. Robocizna i płace wynoszą około 62% kosztów. W tej właśnie pozycji istnieją jeszcze duże rezerwy, których prawidłowe wykorzystanie umożliwiłoby osiągnięcie planowanej obniżki kosztów, a może nawet wygospodarowanie obniżki ponadplanowej.

Idzie tu o dyscyplinę normowo-płacową, która w kopalniach węgla pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Kontrole przeprowadzone w końcu 1953 r. doprowadziły do stwierdzenia, że w kopalniach węgla panuje wiele dowolności i beztroski w gospodarowaniu groszem publicznym. Uchybienia w stosunku do dyscypliny płacowej mają bardzo różnorodny charakter. Nie pretendując bynajmniej do wyczerpania ich listy, pragniemy po krótko omówić główne ich typy,

które powodują największe przeplaty i wyrządzają największe szkody. Tu należeć będą:

1. niezgodne z obowiązującymi tabelami szeregowania robotników i pracowników umysłowych,
2. zaniżanie norm pracy,
3. wyciąganie dniówek z akordu,
4. nierzetelna odbiórka robót, zwłaszcza dla przodkowych,
5. niezgodna z regulaminami wypłata premii,
6. niedostateczna kontrola dokumentacji zarobkowych.

Wszystkie wymienione tu typy wykroczeń pokutują nadal w kopalniach, pomimo że w wyniku kontroli dokonanych w 1953 roku zastosowano w wielu przypadkach mniej lub więcej dotkliwe kary, głównie pieniężne, w stosunku do winnych.

Niezgodne z obowiązującymi taryfikatorami szeregowanie pracowników jest wynikiem bądź niedbalstwa, bądź świadomego przekraczania przepisów płacowych w następstwie indywidualnej oceny wartości pracownika przez kierownictwo lub dozór kopalni. Niezależnie od strat, jakie w związku z takimi praktykami ponosi skarb państwa, mamy tu jeszcze do czynienia z jaskrawym przejawem samowoli sprzecznej z zasadami praworządności. Ponadto wszelkie uprzywilejowania jednostek wywołują u pozostałych pracowników poczucie po-

krzywdzenia i zaburzają spokój socjalny w zakładzie pracy.

Dokonana we wrześniu ubiegłego roku regulacja płac wprowadziła dla pracowników inżynieryjno-technicznych nowe uzupełnione tabele zaszerzegowania, dostosowane do obecnego stanu organizacyjnego kopalń.

Wprowadzone ostatnio taryfikatory kwalifikacyjne robotników przemysłu węglowego dają również jasne i niebudzące wątpliwości podstawy do właściwego zaszerzegowania robotników. Powinno to doprowadzić do całkowitego uporządkowania stanu rzeczy na omawianym odcinku.

Druga grupa przekroczeń, to zaniżenie norm pracy i sztuczne podwyższanie procentu wykonania tych norm.

Rysunek 1 obrazuje kształtowanie się norm zadanych, wydajności na węglu i procentu wykonania norm w okresie październik 1951 — październik 1954 r. Liczby charakteryzujące ten rozwój są porównywalne, gdyż cały badany okres objęty jest zarządzeniem MG nr 116/51, a normy nie uległy w tym okresie żadnym zmianom.

Widzimy, że krzywa zadanych norm ma tendencję wybitnie zniżkową i wykazuje w rezultacie obniżenie o 461 kg w stosunku do 1951 roku. Wydajność na węglu utrzymuje się na poziomie. Natomiast krzywa procentu wykonania norm wykazuje stały wzrost, który w 1954 r. wynosi w porównaniu do 1951 r. — 5,4 punktów. Rys. 1 obrazuje stan rzeczy w robotach na węglu w skali całego przemysłu węglowego. Podobne obrazy uzyskamy, jeżeli zanalizujemy analogiczne wykresy dla poszczególnych zjednoczeń, z wyjątkiem Zjednoczenia Dolnośląskiego, gdzie obraz jest zupełnie odmienny.

Już na pierwszy rzut oka można wysunąć przypuszczenie, że wobec utrzymania się wydajności na węglu na poziomie, w zasadzie niezmiennym, cały wzrost przekroczenia normy jest wynikiem zaniżenia normy zadanej.

Przeciwko takiemu przypuszczeniu można by wysunąć koncepcję, że w kopalniach mamy do czynienia ze stopniowym pogarszaniem się obiektywnych warunków pracy uzasadniającym obniżenie się normy zadanej i że utrzymanie wydajności na węglu jest wynikiem lepszej pracy i ewentualnie przedłużenia czasu pracy.

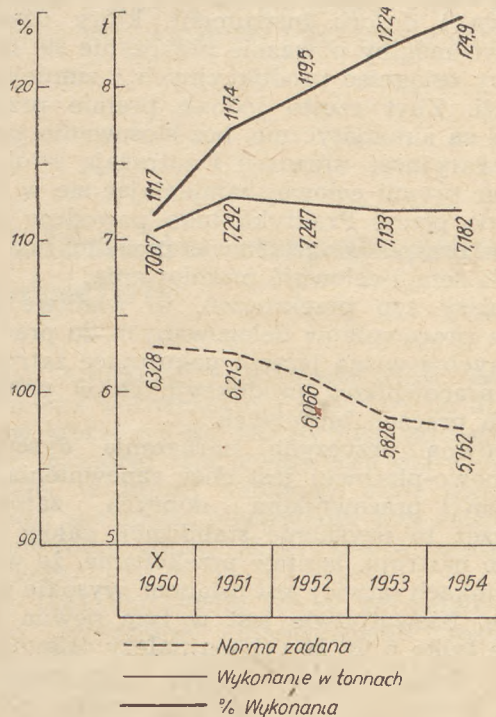
Jednakowoż badanie zmian w miąższości odbudowywanych we wspomnianym okresie filarów i ścian nie potwierdza tych koncepcji i nie uzasadnia obniżania się średniej zadanej normy. Oczywiście, wyniki średnie całego przemysłu węglowego nie mogą się automatycznie odnosić do wszystkich poszczególnych kopalń, jednak, przy rozważaniu tego zagadnienia w skali przemysłu węglowego, musimy operować wskaźnikami syntetycznymi.

Przypuszczenie nasze, że w okresie 1951 do 1954 mamy do czynienia z zaniżeniem normy zadanej, potwierdzają wyniki kontroli dokonanych przez Ministerstwo Kontroli Państwowej, które doprowadziły do następującego stwier-

dzenia: W czasie objazdów na dole kopalni stwierdzono, że wymiary przodków, jak również współczynniki obniżające normę zasadniczą ustalone są w sposób dowolny w celu sztucznego podwyższenia zarobków (kopalnia Wirek, Prezydent, Czeladź, Mieszko i inne).

Stwierdzono w wielu kopalniach zjawisko wyciągania dniówek z akordu w celu sztucznego podwyższenia procentu wykonania norm.

By ocenić finansowe skutki takiej praktyki dość powiedzieć, że nielegalne podwyższenie przekroczenia średniej normy przodkowej o 1



Rys. 1. Wykres kształtowania się norm zadanych w czasie od października 1951 do października 1954

punkt powoduje w skali przemysłu węglowego przepłatę rzędu 20 milionów złotych rocznie. A przecież nie o jeden punkt tu idzie.

Dalszym źródłem przepłat zarobkowych jest nierzetelny odbiór robót akordowych, zwłaszcza zaprzodkowych. Zarządzenie MG nr 308 z 7. X. 1952 r. unormowało szczegółowo sposób odbioru robót zaprzodkowych i powierzchniowych wprowadzając „Książkę odbioru robót”. Ścisłe wykonanie obowiązującej w tym zakresie instrukcji zapewniłoby dyscyplinę przy odbiorze tych robót. Ponieważ jednak nie we wszystkich kopalniach instrukcja ta jest przestrzegana, notuje się przy kontrolach wiele wykroczeń przeciwko dyscyplinie normowo-płacowej. Dotyczy to takich robót, jak układanie pasów podsadzkowych w ścianach, robót na przebudowach, przy układaniu torów, transporcie drewna i materiałów oraz wielu innych. Należy się poważnie zastanowić, czy nie zajdzie konieczność wycofania akordu z takich robót, które nie dadzą się skontrolować już po upływie kilku dni. Powinna być przyjęta zasada, że akorduje się tylko te roboty, których kontrola jest możliwa nawet po dłuższym okresie czasu.

Obowiązujący w kopalniach węgla system płac przewiduje premiowanie robotników. Regulaminy premiowania mają na celu stworzenie dodatkowych bodźców materialnych dla osiągnięcia określonych wskaźników ekonomicznych i produkcyjnych. Wymienić tu można premiowanie załóg ścianowych za cykliczny postęp ścian, premiowanie obsługi urządzeń przewoźowych za bezawaryjny ruch tych urządzeń, premiowanie robotników zatrudnionych w pracach remontowych za dotrzymanie i skrócenie planowanego czasu remontu. Regulaminy premiowania powinny stanowić w rękach kierownictwa i dozoru instrument, który używany celowo mógłby poważnie przyczynić się do poprawy osiągnięć produkcyjnych i zmniejszenia awarii. Zbyt często jednak premie przyznawane są automatycznie, bez stosowania sankcji za awaryjność urządzeń i tracąc swój charakter premii celowej zamieniając się w dodatek do płacy. Praktyka taka powoduje nielegalne przeplaty zarobkowe, ponadto zaś przekreśla sens i celowość premiowania.

Dalszy typ przekroczeń, to wadliwe opłacanie pracowników delegowanych do prac społecznych i wciąż jeszcze pokutujące zatrudnianie pracowników produkcyjnych w pomocniczych pracach biurowych.

Główną przyczyną naruszania dyscypliny normowo-płacowej jest chęć zapewnienia podległym pracownikom dobrych zarobków, a przez to uzyskanie stabilizacji załogi i dobrego nastroju. Istnieje przekonanie, że w tych warunkach łatwiej jest osiągnąć wysokie wydobywanie. Niewątpliwie jest w tym pewna racja. Idzie tylko o to, że cel ten należy osiągnąć nie przez naruszanie dyscypliny normowo-płacowej, lecz przez właściwe organizowanie pracy i zapewnienie robotnikom wszelkich warunków niezbędnych do wykonania i przekroczenia normy. System płac górniczych charakteryzuje się wysokimi progresjami, które w przodkach dochodzą do 200%, a poza przodkami wynoszą 50%. Stawki płac wprowadzone ostatnią regulacją wysunęły zarobki górnicze na czoło wśród innych kluczowych gałęzi przemysłu. W tym przejawiała się troska Partii i Rządu o byt rzeszy górniczej oraz ocena ciężkiej i bohaterskiej pracy górnika. Jeżeli kierownictwo i dozór zapewnią górnikowi wszelkie niezbędne warunki w zakresie wentylacji, energii, sprzętu i środków transportowych, jeżeli prawidłowo organizować będą pracę w przodkach i za przodkami, nie powinno być w kopalniach niewykonania normy i górnicy powinni uzyskiwać wysokie zarobki bez wchodzenia w konflikt z obowiązującymi przepisami płacowymi.

Nie bez racji jeden z czołowych działaczy gospodarczych oświadczył, że świadome zaniżanie norm pracy jest równoznaczne z grabieżą pieniędzy z kasy państwowej. Można by tę ocenę odnieść do wszelkich naruszeń dyscypliny normowo-płacowej. Naruszenie tej dyscypliny powoduje dalsze jeszcze szkody. Prowadzi ono bowiem do podrywania moralności u robotników i dozoru, do obniżania autorytetu dozoru, do osłabiania dyscypliny pracy, do obniżania

wydajności i do łamania podstawowej zasady opłacania pracy w ustroju socjalistycznym, tj. zasady równej płacy za równą pracę.

Z tych powodów łamanie dyscypliny płacowej nie może uchodzić bezkarnie i naraża winnych na odpowiedzialność, przede wszystkim materialną. Stosowane dotychczas przez Ministerstwo Kontroli Państwowej kary były raczej umiarkowane i miały wyraźnie charakter wychowawczy. Byłoby jednak bardzo źle, jeśli miałyby to być jedyny środek wychowawczy. Kierownictwo i dozór w kopalniach węgla, który w swej masie wykazuje ogromną ofiarność w pracy, który wkłada tyle wiedzy i doświadczenia i osiąga zaszczytne wyniki w zakresie wydobywania uzyskując wdzięczność i uznanie całego społeczeństwa, nie powinien być w ogóle karany, nie powinien dawać do tego powodu. W kopalniach węgla musi być prowadzona systematyczna praca uświadamiająca, która ugruntuje w dozorze, zwłaszcza w dozorze oddziałowym, przekonanie o konieczności dotrzymywania wskaźników kosztu własnego, a więc obserwowania w pełni dyscypliny płacowej, przede wszystkim w interesie gospodarki narodowej, a także i we własnym interesie.

Jedną z przyczyn swego rodzaju obojętności dla sprawy kształtowania się kosztów własnych była okoliczność, że zagadnienie to przez szereg lat nie było uwzględniane w regulaminach premiowania pracowników umysłowych. Błąd ten został częściowo naprawiony przy ostatniej regulacji płacowej. Temu zapewne można przypisać poprawę, jaką notujemy w tym roku w porównaniu do lat poprzednich. Uzależnienie premii od kształtowania się kosztów powinno być jednak pogłębione przez wprowadzenie tego elementu również do premiowania dozoru w oddziałach wydobywczych. Tam bowiem wzrastają koszty robocizny i materiałowe i one decydują o kształtowaniu się kosztu własnego. Pełne rozwiązanie tego zagadnienia będzie mogło nastąpić z momentem opracowania właściwego planowania kosztów oddziałowych.

Poważną korekturę błędów płacowych można by osiągnąć, gdyby dokumentacja zarobkowa była dokładnie merytorycznie kontrolowana przez powołane do tego komórki, w szczególności przez biuro kontroli zarobków. Jeśli kontrola ta nie jest całkowicie zadowalająca, należy to przypisać okoliczności, że ogromu pracy przerasta możliwości tych komórek. Jeżeli bowiem pensum dla jednego pracownika w biurze kontroli zarobków wynosi około 700 robotników, to przy wybitnie skomplikowanym systemie płac nie można od pracownika tego oczekiwać solidnej merytorycznej kontroli dokumentacji. To samo dotyczy odpowiednio biur zamknięć i biur obliczania zarobków.

Drugą bolączką, to stosunkowo niski poziom płac tej grupy pracowników, powodujący silną fluktuację i obsadzanie stanowisk siłami początkującymi i niewykwalifikowanymi. Dotyczy to głównie biur zamknięć. Żałować należy, że Ministerstwo Górnictwa Węglowego nie zdołało dotychczas problemu tego prawidłowo rozwiązać.

Konieczne jest wreszcie uaktywnienie działań pracy i płacy w kopalniach i zjednoczeniach. Działy te powinny w wyższym niż dotychczas stopniu podjąć zadania systematycznego a jednocześnie bieżącego badania powiązań, jakie zachodzą między wykonaniem planu produkcji i wydajności, a kształtowaniem się funduszu płac oraz bieżącej kontroli dyscypliny normowo-płacowej. W tym celu działy te powinny być wzmocnione ilościowo i jakościowo przez wprowadzenie do nich w pełni kwalifikowanych ekonomistów, co z kolei warunkowane jest odpowiednią poprawą uposażenia.

Uwagi powyższe nie wyczerpują bynajmniej tematu. Jest wiele innych środków oddziałujących na poprawę dyscypliny normowo-płacowej w kopalniach węgla. Najważniejsze, by kierownictwo i dozór, by aktywiści partyjni i związkowi uznali sprawę kosztów własnych, a więc i sprawę dyscypliny płacowej za równie ważną, jak sprawa wykonania planu wydobywania. Wówczas niewątpliwie sami znajdą właściwe metody, które doprowadzą do wykonania zadań, jakie w zakresie obniżki kosztów własnych postawił przemysłowi węglowemu II Zjazd i zdejmuje z górnictwa cień, który przesłania jego wspólniały i zaszczytny dorobek.

Władysław Wróblewski

Ekonomiczne wyniki działalności oddziałów zaopatrzenia robotniczego w górnictwie

Rok 1955 jest już czwartym rokiem istnienia i działalności Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. W okresie 3 lat swej pracy przeszły one długą drogę doświadczeń. Powstawały w kopalniach, hutach, fabrykach i zakładach przemysłowych na ogół w atmosferze niezrozumienia ich zadań, a niejednokrotnie także, wyraźnej niechęci ze strony dyrekcji i administracji zakładów. Charakter prawnogospodarczy Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego, wyposażonego w pewną szczególną autonomię, znajdującą swój wyraz w oparciu jego gospodarki na zasadzie pełnego wewnętrznego rozrachunku, wywoływał liczne nieporozumienia. Wielu dyrektorów zakładów uważało OZR za instytucję obcą, działającą przy kopalni lub fabryce, jak gdyby obok niej, samodzielnie i na własną odpowiedzialność. Taka postawa, oczywiście całkowicie błędna, stwarzała dla administracji zakładów wygodną sytuację. Troski i kłopoty związane z działalnością OZR próbowano przerzucać na początkujące i niedoświadczone kierownictwo Oddziału, o odpowiedzialności za jego niedociągnięcia nie chciano słyszeć. Stan ten, rzecz oczywista, uległ obecnie zasadniczej zmianie. Pomimo braków, niejasności i niedomówień w obowiązujących przepisach udało się, dzięki wyteżonej pracy uświadamiającej i wychowawczej organów nadrzędnych, przełamać opory i powiązać OZR z zakładami pracy mocnymi więzami bliskiego współdziałania, poczucia wspólnej sprawy i współodpowiedzialności. Do wyjątków już należą obecnie dyrektorzy zakładów traktujący OZR jako obcą instytucję nie stanowiącą organicznej części składowej zakładu.

Przeszłość jednakże nie mogła nie odbić się na teraźniejszości. Wyniki gospodarcze OZR, stopień wykonywania przez nie planów w całości i w poszczególnych działalnościach, problem obniżki kosztów własnych, wysokość strat ponadplanowych, wyniki walki o rentowność,

słowem całokształt gospodarki OZR oceniać dziś należy w znacznym stopniu na tle atmosfery, w której się one rodziły i zapuszczały korzenie, w której realizowały swe pierwsze inwestycje, w której dobierały swój personel, w której zakładano fundamenty pod dzisiejszy wielopiętrowy gmach służby zaopatrzenia robotniczego.

Rok 1954 dla służby tej w górnictwie był rokiem szczególnie intensywnego rozwoju. Obroty 105 OZR górniczych wzrosły w 1954 r. w porównaniu z 1953 rokiem przeszło dwukrotnie. Ogólna suma obrotu wyniosła w 1954 roku — 201% sumy obrotów z 1953 roku. Jedną z głównych przyczyn tego olbrzymiego wzrostu była realizacja powziętej w kwietniu 1954 roku Uchwały nr 200/54 Prezydium Rządu, mocą której dla górników węglowych i ich rodzin przeznaczono wielką ilość towarów atrakcyjnych, rozprawdzanych detalicznie przez sklepy OZR, a także przyznano wielomilionowe kredyty na budowę nowych sklepów, kiosków i barów mlecznych oraz na rozszerzenie i usprawnienie zakładów żywienia zbiorowego OZR.

Operatywne zadania planowe nałożone na OZR górnictwa w 1954 roku wykonane przez nie zostały ogółem w 108%. W poszczególnych działalnościach wykonanie to wyraża się następującymi cyframi: zadania w zakresie żywienia zbiorowego 108%, handlu detalicznego 109%, zakładów usługowych 87%, przetwórstwa spożywczego 126%.

Zestawienie powyższe nie obejmuje działalności rolnej OZR, która stanowi odrębny pion pracy Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Robotniczego.

Jeśli porównać cyfry sprawozdawcze poszczególnych działalności OZR resortu górnictwa z cyframi zadań przewidzianych dla nich na 1954 rok w Narodowym Planie Gospodarczym, realizacja 1954 roku stanowi 143,4% planu, w rozbiću na:

1. żywienie zbiorowe	123,6 ⁰ / ₀
2. handel detaliczny	155,6 ⁰ / ₀
3. zakłady usługowe	105,8 ⁰ / ₀
4. przetwórstwo	164,5 ⁰ / ₀

Jak widać z powyższych cyfr, wykonanie planów nie we wszystkich działalnościach przebiegało równomiernie. Najwyższe wyniki wykazało przetwórstwo (szczególnie rzeźnie, masarnie i rozbieralnie mięsa). Najniższe wyniki osiągnęła działalność usługowa, w zakresie której OZR nie wykonały planu operatywnego w ogóle, a NPG przekroczyły w stosunkowo nieznacznym procencie. Przyczyną tego było przede wszystkim niedostarczenie przez zakłady pracy odpowiednich pomieszczeń na warsztaty usługowe, a także brak maszyn i urządzeń mechanicznych. Wprawdzie Centralny Zarząd Zaopatrzenia Robotniczego górnictwa uruchomił w jesieni 1954 r. w Sosnowcu dużą, nowoczesnie wyposażoną placówkę usługową, którą są Centralne Górnicze Warsztaty Naprawy Obuwia zatrudniające ponad 100 szewców, to jednak placówka ta powstała zbyt późno i plan działalności usługowej uratować mogła tylko w pewnym stopniu.

Na podkreślenie zasługuje znaczne przekroczenie planów zarówno operatywnego, jak i NPG, w zakresie obrotów osiąganych w działalności handlu detalicznego. Przekroczenie to jest wynikiem realizacji Uchwały Prezydium Rządu nr 200/54 oraz uruchomienia w 1954 r. bądź też przejęcia z sieci otwartej, znacznej ilości sklepów spożywczych i wielobranżowych.

W 1954 roku wzrosła też znacznie ilość osób stołujących się w zakładach żywienia zbiorowego OZR.

Wskazane wyżej cyfry procentowe przekroczenia planów przez OZR górnicze nie oznaczają bynajmniej, że realizacja zadań planowych odbywała się w 1954 roku we wszystkich Oddziałach Zaopatrzenia Robotniczego jednolicie i równomiernie. Przeciwnie, niektóre OZR przekroczyły zadania planowe bardzo znacznie, inne natomiast nie wykonały planów w niektórych działalnościach, albo nawet we wszystkich działalnościach.

I tak:

1. W zakresie żywienia zbiorowego plan wykonało 74 OZR, z których 15 wybitnie przekroczyło swe zadania. Natomiast 31 OZR planu w ogóle nie wykonało,
2. W zakresie handlu detalicznego plan wykonało 81 OZR (w tym 44 przekroczyły swe zadania realizując plan w ponad 120⁰/₀), 21 OZR jednak i w tej działalności planu nie wykonało,
3. W zakresie usług — plan wykonało tylko 20 OZR.

Wszystkie Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego górnictwa w 1954 roku wykazały poważne straty w zakresie żywienia zbiorowego. Przyczyną strat tych był fakt nieuregulowania przez władze nadrzędne (PKPG i PK Cen i Min. Finansów) sprawy cen obiadów w stołówkach pracowniczych oraz zbyt niska odpłatność za całodienne wyżywienie w Domach Młodego Górnika.

Według obowiązujących obecnie norm w stołówkach OZR wolno pobierać za 1 obiad średnio 4,30 zł, podczas gdy obiad ten faktycznie kosztuje około 6,50 zł, w czym koszt samego surowca waha się około 4,80 zł, a wydatki rzeczowo-administracyjne przekraczają 1,70. Jeszcze wymowniej problem ten występuje w stołówkach prowadzonych przez OZR w Domach Młodego Górnika, gdzie odpłatność za 1 osobodzień ustalona jest na zł 10,40, podczas gdy koszt własny surowca użytego do przygotowania całodniowego posiłku o przepisanej dla DMG kaloryczności, wynosi co najmniej 16,50 złotych, nawet przy zastosowaniu najdalej idących oszczędności i zaopatrywaniu stołówek z własnych rzeźni, ogrodów, kwaszarni, wytwórni konserw, piekarni itp.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach przy pracy stołówek OZR na planowanych stratach, wzrost ilości stołówek i ich obrotów ponad plan w 1954 roku musiał spowodować poważne straty ponadplanowe. Ilość zaś osób żywionych przez OZR górnicze w 1954 roku, a w związku z tym i obrotów stołówek — wzrosła w porównaniu z 1953 rokiem o przeszło 150⁰/₀.

Zgodnie z zaleceniami władz partyjnych i rządowych, Służba Zaopatrzenia Robotniczego Górnictwa zwracała w 1954 roku szczególną uwagę na kształtowanie się wskaźnika kosztów własnych. Walka o obniżenie tego wskaźnika dała też na ogół pozytywne wyniki. Wskaźnik kosztów własnych w zakresie żywienia zbiorowego w 1954 roku wypadł w OZR górniczych o bezmała 3⁰/₀ niżej od wskaźnika na ten rok zaplanowanego. Według planu wynosił on 24,3⁰/₀ w rzeczywistości ukształtował się średnio na 21,4⁰/₀.

Niektóre zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Zaopatrzenia Robotniczego osiągnęły w walce o obniżkę kosztów własnych doskonałe wyniki (tablica 1).

Tablica 1
Koszty własne w zakresie żywienia zbiorowego
w kopalni

Kopalnie	ZPW	Obrót %
Makoszowy	Gliwickie	8,5
Marcel	Rybnickie	9,7
Dębieńsko	Rybnickie	11,2
Wujek	Stalinogrodzkie	11,6
Przeszcze	Jaw. Mikołowskie	14,6
Victoria	Dolno-śląskie	16,0
Rafineria		16,3
Jedlicze		

Nieco gorzej kształtował się wskaźnik kosztów własnych w zakresie handlu detalicznego. Przekroczenie wskaźnika planowanego na 1954 rok wyniosło 0,77⁰/₀.

Wskaźnik planowany	5,1 ⁰ / ₀
Wskaźnik osiągnięty	5,87 ⁰ / ₀
	0,77 ⁰ / ₀

Odpowiedzialne za ten wzrost średniej kosztów własnych były OZR czterech zakładów, nie należących do przemysłu górnictwa węglowego.

wego, a mianowicie: OZR kopalnictwa naftowego Ustrzyki — wskaźnik 12,7%, Sanok — 10,2%, Krosno — 9,8%, OZR Zabrzeńskich Zakładów Gazownictwa — 24,4%.

Najlepiej kształtowały się wskaźniki kosztów własnych w zakresie handlu detalicznego pięciu OZR górniczych w kopalniach: Zabrze-Wschód — Zabrzeńskie ZPW 2,9%, Brzeszcze — Jaworznicko-Mikołowskie ZPW 3,1%, Marcel — Rybnickie ZPW 3,2%, Gliwice — Gliwickie ZPW 3,5%, Stalinogród — Stalinogrodzkie ZPW 3,6%.

W zakresie działalności usługowej wskaźnik kosztów własnych, wynoszący zazwyczaj 95 do 100% obrotu, przekroczony został w 1954 roku o około 7%, co spowodowane było nadmiernym zużyciem przez niektóre warsztaty usługowe surowców i materiałów pomocniczych.

Największe straty na działalności usługowej wykazały OZR kopalń: Kazimierz-Juliusz — Dąbrowskie ZPW, Barbara-Wyzwolenie — Chorzowskie ZPW, Rozbark — Bytomskie ZPW, Śląsk — Chorzowskie ZPW, Jowisz — Dąbrowskie ZPW, Julian — Bytomskie ZPW, Rymer — Rybnickie ZPW, Wirek — Rudzkie ZPW.

Działalność gospodarstw pomocniczych OZR w 1954 roku (ogrody, tuczarnie, fermy drobiarskie itp.) zamknięta została bezwynikowo.

Nie dotyczy to Zespołów Gospodarstw Rolnych Górnictwa stanowiących odrębny pion i nie objętych tu cyfrowymi porównaniami.

Jednym z utrudnień działalności gospodarczej OZR górnictwa w 1954 roku były nadmierne remanenty towarowe, znacznie przekraczające normatywy i nie zgodne ze wskaźnikami rotacji. Aczkolwiek uznać trzeba, że wyznaczone zadaniami planowymi wskaźniki były niewątpliwie zbyt niskie (średnio 33 dni) i nie wytrzymywały, w warunkach pracy OZR, próby życia, to jednak stwierdzić należy również, że zbyt wielkie zapasy towarów świadczyły o lekkości lub nieumiejętności zaopatrzeniowców a także słabej kontroli ze strony czynników społecznych. Zamrażały one środki obrotowe OZR przyczyniając się do ich trudności płatniczych.

Przy obowiązującej w 1954 roku średniej rotacji 30-dniowej, jeden z OZR dopuścił do 325 dni rotacji (rafineria Trzebinia), a kilka zakładów przekroczyło znacznie 100 dni (kopalnia Przyjaźń Narodów, Zabrze-Wschód, Śląska Fabryka Maszyn Górniczych, Kościuszkowa Nowa w Jaworznie i Ludwik w Zabrzu).

Rok 1954 był dla OZR górniczych okresem szczególnie nasilonej walki z mankami i wszel-

kiego rodzaju niedoborami. Na tym odcinku służba zaopatrzenia robotniczego osiągnęła znaczny sukces.

Procent ogólny sumy mank do obrotów zmniejszył się w porównaniu z 1953 rokiem trzykrotnie, wykazując lekkąwyżkę w IV kwartale 1954 r., co tłumaczy się intensywniejszym, niż w poprzednich kwartałach, przeprowadzaniem w tym okresie rozliczeń agend i placówek.

Analizując działalność gospodarczą OZR górniczych w 1954 roku, poświęcić trzeba na zakończenie nieco miejsca problemowi kierunku, w którym szła ta działalność w swych licznych a różnorodnych zadaniach, trzeba omówić węższą kwestię prawidłowości lub nieprawidłowości linii, wzdłuż której, z punktu widzenia ekonomicznego, kształtował się rozwój służby zaopatrzenia robotniczego. Analiza tego zagadnienia da nam jednocześnie odpowiedź na interesujące pytanie, jaki rodzaj potrzeb w znaczeniu materialnym występował w środowisku górniczym w 1954 roku najwybitniej, czy były to potrzeby z zakresu żywienia zbiorowego w stołówkach pracowniczych, czy też z zakresu usług szewskich, krawieckich, mechanicznych, fryzjerskich, pralniczych i innych, czy też były to potrzeby, które zaspokoić mogły placówki handlowe Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego.

Żywienie zbiorowe stanowiło w 1954 roku 26,2% działalności OZR górniczych, działalność usługowa tylko 3,8%, działalność pomocnicza (przetwórcza) 4,3%, natomiast handel detaliczny aż 65,7%.

Z cyfr tych wynika, że $\frac{2}{3}$ działalności OZR nastawione było na zaspakajanie potrzeb górników w zakresie zaopatrywania się w artykuły przemysłowe, że te potrzeby w środowisku górniczym w 1954 roku dominowały. Źródłem tego stanu rzeczy był wzrost zamożności górnika, wzrost wskaźnika płac realnych, podniesienie się stopy życiowej zgodnie ze wskazaniem II i III Plenum Komitetu Centralnego Partii.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę na fakt pójścia OZR w 1954 roku po stosunkowo najłatwiejszej drodze, jaką stanowi prowadzenie placówek handlu detalicznego. Droga ta z łatwością zaprowadzić może na manowce, jeśli nie będzie korygowana równoczesnym, harmonijnym rozwojem innych działalności leżących w zakresie zadań służby zaopatrzenia robotniczego.

Na to niebezpieczeństwo w 1955 roku zwracana jest też natężona uwaga organów sprawujących nadzór nad OZR.

Mgr Tadeusz Muszkiet

Zaopatrzenie materiałowo-techniczne i gospodarka materiałowa w górnictwie węglowym w pierwszych miesiącach 1955 r.

Zaopatrzenie materiałowo-techniczne górnictwa węglowego ściśle się wiąże z realizacją ustalonych zadań w zakresie produkcji, prowadzonych inwestycji i kapitalnych remontów. Dobre lub niedostateczne zaopatrzenie materiałowo-techniczne warunkuje w wielu przypadkach postęp techniczny, ma wpływ na pracochłonność, szczególnie w robotach przygotowawczych, a jakość dostarczanych dla górnictwa materiałów, maszyn i urządzeń ma dodatni lub ujemny wpływ na warunki bezpieczeństwa pracy. Zaopatrzenie więc materiałowo-techniczne górnictwa węglowego należy rozpatrywać pod tymi trzema aspektami, tj. produkcji, wydajności pracy i postępu technicznego oraz bezpieczeństwa pracy.

Górnictwo węglowe u nas jest konsumentem ogromnych ilości materiałów, obejmujących około 5000 asortymentów z różnych branż. Jest jednak niewielka grupa materiałów, które są niezbędne do zużycia bezpośrednio w procesie produkcji, a mianowicie — drewno do obudowy wyrobisk górniczych, wyroby walcowane, a głównie: szyny, rury, blachy, żelazo prętowe, obudowa stalowa, kable i przewody, materiały wybuchowe, oleje i smary, gumowe taśmy przenośnikowe, płótno podsadzkowe. Do urabiania, odstawy i transportu są niezbędne urządzenia i maszyny, których brak lub niedostateczne zaopatrzenie w sposób zasadniczy wpływa na ciągłość produkcji.

Jeżeli oceniać zaopatrzenie materiałowo-techniczne górnictwa węglowego za okres planu 6-letniego, to trzeba wyraźnie powiedzieć, że potrzeby tego przemysłu w pierwszych 4 latach planu uwzględniane były w sposób niedostateczny, w szczególności na odcinku wyrobów walcowanych. Poza tym realizacja przydziałów daleko odbiegała od liczb uznanych w przydziałach. Na przykład realizacja przydziałów wyrobów walcowanych dla górnictwa przez hutnictwo wynosiła: w 1951 r. — 83%, w 1952 r. — 88%, w 1953 r. — 92%. Rok 1954 należy uznać za rok przełomowy tak pod względem zagwarantowania odpowiednio wysokich przydziałów górnictwu, jak i pod względem ich realizacji. Wysokość przydziałów wyrobów walcowanych nie była wprawdzie tak wielka, aby pozwoliła na skompensowanie niedoborów z lat poprzednich, nie mniej jednak pełna ich realizacja zdecydowanie poprawiła sytuację w węglu. Przydziały w planie zaopatrzenia materiałowo-technicznego 1955 r. ogólnie biorąc stanowią dalszy krok na drodze do pełnego zaspokojenia potrzeb górnictwa węglowego na tym odcinku.

Znaczny wzrost w przydziałach materiałowych zaznacza się w roku bieżącym w wyrobach hutniczych, bo wynosi on około 16% w stosunku do zrealizowanych przydziałów

1954 r. W poszczególnych grupach wzrosty te kształtują się różnie, np. w szynach n/torowych wzrost ten wynosi około 20%, w obudowie stalowej chodnikowej TH około 40%.

Poważna poprawa w przydziałach uwidoczniła się również w branży elektrotechnicznej, a w szczególności w drutach jezdnych, kablach silnoprządowych i kablach telefonicznych.

Są to dwie branże materiałowe bardzo istotne dla prowadzenia eksploatacji, inwestycji i kapitalnych remontów w górnictwie węglowym.

Ponieważ jednak same przydziały materiałowe nie stanowią o poprawie zaopatrzenia, lecz pełna ich realizacja, zobaczymy na przykładzie pierwszych 4 miesięcy br., jak realizacja ta przebiegała, gdzie leżą trudności i zahamowania w dostawach, a gdzie zaopatrzenie materiałowo-techniczne przebiega prawidłowo.

W grupie materiałów hutniczych walcowanych realizacja przydziałów, przypadających na okres 4 miesięcy, przebiega w zasadzie zadowalająco. Niedostatecznie w stosunku do przydziałów przebiegają dostawy

1. w grupie kont 21 — blachy uniwersalne — 28,6% rocznego przydziału,
2. w grupie kont 37 — rury bez szwu o ϕ 165 do 102,1 mm i powyżej — 26,1% rocznego przydziału,
3. w grupie kont 38 — rury bez szwu o ϕ 102 mm i poniżej — 23,3% rocznego przydziału,
4. w grupie kont 43 — rury zgrzewane czarne i ocynkowane — 25,2% rocznego przydziału.

W grupie żelaza prętowego i kształtowego realizacja dostaw przebiegała również pomyślnie, z wyjątkiem grupy kontyngentowej 12 (prętów grubych), w której wykonano tylko 27,7% rocznego przydziału.

Również dostawy w grupie stali szlachetnych są niedostateczne.

Jeżeli porównamy realizację przydziałów wyrobów walcowanych w okresie 4 miesięcy br. z analogicznym okresem 1954 roku, to należy stwierdzić znaczną poprawę w dostawach na korzyść roku bieżącego. Znaczna poprawa nastąpiła w realizacji dostaw szyn, kształtowników, blach grubych i cienkich. Gorzej natomiast, aniżeli w roku ubiegłym, przebiega realizacja dostaw rur podsadzkowych, wodnych i powietrznych w grupach przydziałowych 37 i 38.

W grupie wyrobów przemysłu metalowego stwierdzić należy zadowalający stan dostaw w linach wydobywczych i innych oraz śrubach maszynowych. Natomiast niezgodnie z przydziałem przebiegają dostawy gwoździ budowlanych o większych wymiarach, szyniaków (27,5 procent rocznego przydziału), sprężyn, sit bla-

szanych i łożysk tocznych do wozów kopalnianych oraz do rolek tras przenośników gumowych.

W grupie materiałów i urządzeń elektrotechnicznych realizacja przydziałów przebiegała na ogół niedostatecznie. Szczególnie źle były realizowane dostawy w grupie kabli sygnalizacyjnych w gumie oraz kabli telefonicznych TKM. Nie rozpoczęto realizacji zamówień na kable telefoniczne opancerzone typu TKGF i TKGFt.

W grupie materiałów chemicznych — poza lontami, kwasem solnym i fluorkiem sodowym — dostawy przebiegały zgodnie z przydziałami.

W grupie materiałów budowlanych i różnych realizacja dostaw nie nasuwa poważniejszych zastrzeżeń.

Poważne zastrzeżenia natomiast nasuwa realizacja dostaw surowca kopalniakowego do wyrobu kopalniaków przez Ministerstwo Leśnictwa w zakresie układu grubościowego poszczególnych klas. W bilansie drewna na 1955 rok oraz w planie dostaw surowca kopalniakowego przez Lasy Państwowe przyjęty jest następujący układ grubościowy:

- w I klasie grubości — 22% ogólnej masy surowca kopalniakowego,
- w II klasie grubości — 49% ogólnej masy surowca kopalniakowego,
- w III klasie grubości — 29% ogólnej masy surowca kopalniakowego.

W klasie I grubościowej dostarczany jest surowiec cienki, służy on do wyrobu stropnic, króciaków i kopalniaków o średnicy w czubie do 12 cm. Dostawy tego właśnie surowca za okres I kwartału zostały zrealizowane nie w 22%, a w 16%. W kwietniu dostawy surowca w tej klasie uległy dalszemu pogorszeniu. Wskaźnik dostaw wynosi 15,3%.

Niedobór w klasie cienkiego surowca został pokryty dostawami surowca grubego w klasie III. Z punktu widzenia dostaw masy drzewnej, plan dostaw surowca został wykonany, ale coś z tego, kiedy w szeregu kopalń daje się właśnie odczuwać dotkliwie brak sortymentów cienkich drewna — stropnic, króciaków, przy jednoczesnym nadmiarze zapasów w sortymentach grubych kopalniaków. Stan taki zdecydowanie ujemnie wpływa na gospodarkę drzewem w kopalniach, zmusza kopalnie do stosowania znacznie grubszych kopalniaków, aniżeli tego wymagają warunki geologiczne wyrobisk górniczych oraz do niepotrzebnego marnotrawstwa masy drzewnej. Przeprowadzona kontrolna analiza zużycia drewna grubszego, aniżeli wymagają warunki geologiczne, w kilku kopalniach wykazała, że przekroczenie wskaźników zużycia z tytułu nadmiarów grubościowych dochodzi do 10%.

W dziedzinie zaopatrzenia w maszyny górnicze obserwuje się w pierwszych 4 miesiącach bieżącego roku bardziej równomierne dostawy asortymentowe, aniżeli w analogicznym okresie roku ubiegłego. Pewne opóźnienie w dostawach maszyn górniczych z fabryk podległych Centralnemu Zarządowi Budowy Maszyn Górniczych notuje się w ładowarkach zasierzut-

nych do kamienia ŁZK-lp, w napędach do przenośników wstrząsanych, w przenośnikach zgrzeblowych, w przenośnikach łańcuchowych hamujących i kołowrotach powietrznych.

Bardzo słabo przebiega dotychczas realizacja dostaw maszyn i urządzeń zleconych Uchwałą Prezydium Rządu nr 130/55 do wykonania fabrykom podległym Ministerstwu Przemysłu Maszynowego i Ministerstwu Żeglugi. Wyraźne opóźnienia dotyczą dostaw wozów kopalnianych (Ministerstwo Żeglugi), przenośników lekkich, kołowrotów powietrznych i innych (Ministerstwo Przemysłu Maszynowego).

Ważnym zagadnieniem przy stale postępującej naprzód mechanizacji w górnictwie węglowym jest terminowe i ściśle według asortymentów zaopatrzenie w części wymienne do pracujących w kopalniach mechanizmów. Trzeba powiedzieć, że i na tym odcinku w bieżącym roku widać znaczną poprawę w stosunku do roku ubiegłego. Na zamówione w okresie 1. I. do 30. IV. 1954 roku 562,2 tonn części wymiennych, dostarczono 542,6 tonn, tj. 96,5%, wykonując równocześnie asortymentowy plan dostaw w 79,8%. W roku bieżącym na zamówione 820,0 tonn części wymiennych, dostarczono 802,8 tonn, tj. 97,9%, zaś asortymentowo na zamówione 1374 szt. dostarczono 1154 szt., tj. 83,9%.

Tak więc, biorąc pod uwagę realizację planu zaopatrzenia materiałowo-technicznego dla górnictwa węglowego w pierwszych czterech miesiącach bieżącego roku, trzeba stwierdzić wyraźną poprawę na tym odcinku w stosunku do lat ubiegłych. Znajduje to niewątpliwie swój wyraz w lepszej pracy przemysłu węglowego, jak i przedsiębiorstw bezpośrednio pracujących dla węgla, tj. Fabryki Maszyn Górniczych, Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych i innych. W znacznie lepszym stopniu przebiega wykonanie planu budownictwa węglowego i wszelkiego rodzaju remontów.

Ale oprócz strony przychodowej w dziedzinie materiałowo-technicznej, istnieje druga strona — rozchodowa, tj. gospodarowanie materiałami, maszynami i urządzeniami. Od takiego czy innego gospodarowania zależy wysokość zapotrzebowania. I tu trzeba sobie powiedzieć, że o ile Państwo zrobiło ogromny wysiłek w kierunku zaspokojenia niezbędnych materiałowo-technicznych potrzeb górnictwa węglowego, to samo górnictwo niewiele zdziało w zakresie polepszenia gospodarki materiałowej, w kierunku podniesienia jej na wyższy poziom, w kierunku wyeliminowania marnotrawstwa materiałowego. Świadczą o tym wyniki w zakresie zużycia podstawowych materiałów w pierwszych miesiącach tego roku, jak również wyniki doraźnie przeprowadzanych kontroli w kopalniach na dole.

Tablica 1 daje nam obraz zużycia drewna w kopalniach według zjednoczeń za I kwartał bieżącego roku, wykazując odchylenia od przyjętych do planu na 1955 rok wskaźników zużycia jednostkowego.

Według danych za miesiąc kwiecień, przekroczenie jednostkowego zużycia w skali całego przemysłu węglowego wynosi: w kopalniach

+ 1,10/1000 m³/tonn, w drzewie tartym + 0,04 m³/1000 tonn.

Przekroczenie zatem zużycia samego tylko kopalniaka za 4 miesiące br. stanowi wartość około 4 milionów złotych.

Tablica 1

Zjednoczenie	Odchylenia od planu w m ³ /1000 tonn wydobywania		
	Drewno ogółem ±	kopal- niaki	drewno tarte
Jaworznicko- Mikołowskie	+ 1,48	+ 1,73	— 0,26
Dąbrowskie	+ 1,87	+ 2,00	— 0,19
Stalinogrodzkie	+ 2,64	+ 2,10	+ 0,54
Chorzowskie	+ 2,32	+ 2,06	+ 0,26
Rudzkie	+ 1,57	+ 1,42	+ 0,14
Bytomskie	— 1,49	— 1,20	— 0,30
Zabrzeńskie	+ 0,20	+ 0,52	— 0,32
Gliwickie	+ 0,95	+ 1,10	— 0,15
Rybnickie	+ 1,98	+ 1,96	+ 0,02
Dolno-śląskie	+ 2,55	+ 2,88	— 0,38
Razem przemysł węglowy	+ 1,35	+ 1,40	— 0,06

W porównaniu ze zużyciem jednostkowym drewna ogółem w I kwartale 1954 r., zużycie w roku bieżącym wykazuje wzrost o 1,73 m³ na 1000 tonn.

Jest faktem bezspornym, że warunki zużycia dla obudowy drewnianej w naszych kopalniach uległy dalszemu pogorszeniu, że władze górnicze i dozór techniczny w większym stopniu zwracają uwagę na prawidłowe wykonanie obudowy, wprowadzając obudowę wzmocnioną. Prawdą jest, że do przekroczenia zużycia wskaźnika w poważnym stopniu przyczyniają się Łasy Państwowe, które dostarczają, jak wykazaaliśmy powyżej, drewno za grube. Główna jednak przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w dalszym ciągu w niewłaściwej gospodarce tym materiałem na dole w kopalniach. Słuszność tego twierdzenia podtrzymują nadal wyniki przeprowadzanych kontroli przez organa inspekcyjne. I tak przeprowadzane inspekcje w I kwartale br. przez Dział Gospodarki Materiałowej Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Ministerstwa Górnictwa wykazują następujący stan gospodarki drewnem:

W kopalni Gliwice (inspekcja 31. I. ÷ 4. II. 1955) w oddziale III na przekopie 1 W szybika 119a leży około 5 m³ drewna nowego, zmieszanego z drewnem starym z przebudowy. Drewno to leży w dużym nieładzie. W chodniku 1/120 tor. na S składowane są różne materiały, jak lutnie, rynnny wstrząsane, a pomiędzy tymi materiałami leży około 5 m³ drewna z przebudowy oraz kilkanaście sztuk stojaków nowych, które zostały na niewłaściwym miejscu wyładowane i leżą niepotrzebne od dłuższego czasu. W chodniku 1/120 S 7 gospodarka drewnem przedstawia się jeszcze gorzej — na całej rozciągłości tego chodnika ponieważ się drewno stare z przebudowy chodnika oraz stojaki i okorki nowe. Poza tym składowanie króciaków i okorków pomiędzy obudową a ociosem wzdłuż chodnika należy uznać za niewłaściwe.

Następnie przeprowadzone inspekcje w kopalni Czeladź, (28. III. ÷ 2. IV. 1955 r.), w kopalni Barbara-Wyzwolenie (2. III. ÷ 8. III. 1955 r.) i w szeregu innych kopalń wykazują niewłaściwą gospodarkę drewnem pochodzącym z rabunku, z przebudowy chodników oraz niewłaściwą gospodarką drewnem nowym. A przecież trzeba sobie powiedzieć, że Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego będące jedynym zjednoczeniem w górnictwie węglowym wykazującym oszczędności w zużyciu drewna, tak za 1954 rok, jak i za 4 miesiące br. w stosunku do planowanych wskaźników zużycia, czyni to przede wszystkim dzięki właściwemu wykorzystaniu drewna pochodzącego z rabunku i z przebudowy chodników.

W zakresie zużycia materiałów wybuchowych w I kwartale br. nastąpiła dalsza progresja w zużyciu, zarówno w stosunku do faktycznego zużycia w tym okresie w 1954 roku, jak i w stosunku do przyjętych wskaźników do planu na 1955 rok.

Tablica 2 podaje nam odchylenia w zużyciu jednostkowym według poszczególnych zjednoczeń w stosunku do wielkości przyjętych do planu na 1955 rok.

Przekroczenie wskaźnika zużycia w stosunku do I kwartału 1954 r. wynosi 6,31 gr/t w skali całego przemysłu węglowego. Podstawowymi przyczynami stale rosnącej tendencji w jednostkowym zużyciu materiałów wybuchowych

Tablica 2

Zjednoczenie	Odchylenie w stosunku do planu 1955 r. groszy/t ±
Jaworznicko-Mikołowskie	+ 40,39
Dąbrowskie	+ 7,27
Stalinogrodzkie	+ 5,73
Chorzowskie	+ 7,10
Rudzkie	+ 12,38
Bytomskie	+ 12,63
Zabrzeńskie	— 6,27
Gliwickie	+ 28,29
Rybnickie	+ 21,23
Dolno-śląskie	— 2,35
Razem przemysł węglowy	+ 15,11

jest na niedostatecznym poziomie postawiona technika strzelnicza, brak schematów i strzełań wzorcowych, brak bodźców, które by mobilizowały załogę i dozór do oszczędnego zużywania materiałów wybuchowych.

W dziedzinie innych materiałów, ujętych we wskaźnikach zużycia, jak np. szyn, rur podszkawkowych, rur wodnych i do sprężonego powietrza, obudowy stalowej chodnikowej i ścianowej, kabli elektroenergetycznych, przewodów OG, cegły, cementu i smarów, obserwuje się w I kwartale br. w skali całego przemysłu zużycie nieco niższe od założonych wskaźników do planu na 1955 rok. W materiałach takich, jak taśmy gumowe, liny pochylniane, karbid

i oleje, założone wskaźniki zużycia zostały nieco przekroczone.

Przeprowadzane inspekcje w zakresie gospodarki materiałowej na dole w kopalniach ujawniają niewłaściwości prowadzonej gospodarki nie tylko w odniesieniu do drewna, ale również w stosunku do pozostałych materiałów zużywanych w wyrobiskach górniczych. Na przykład przeprowadzana inspekcja przez Dział Gospodarki Materiałowej CZZMG w kopalni Miłowice w dniach 12, 19, 20 i 21 kwietnia 1955 r. stwierdziła następujący stan gospodarki taśmami gumowymi w oddziale III: „Wzdłuż ciągu taśmowego nr 1 leży pod ociosem 11 krażników górnych i 7 krażników dolnych przysypanych węglem, 3 rolki taśmy o łącznej długości 50 mb. W ciągu taśmowym nr 2 brak 9 krażników górnych i 6 krażników dolnych. Ciąg taśmowy nr 3 silnie zanieczyszczony urobkiem i kamieniem, wzdłuż trasy leży 27 górnych i 18 dolnych krażników, zamiast krażników górnych w 5 miejscach podłożone są okrągłaki, o które taśma trze i zrywa protektor. We wnęce tegoż chodnika leży 7 górnych i 11 dolnych krażników, 2 rolki taśmy o łącznej długości 60 m. W ciągu czwartym konstrukcja taśmowa w kilku miejscach jest załamana, pod taśmą zamiast krażników podłożone są okrągłaki, wzdłuż trasy leży 30 górnych i 10 dolnych krażników, część z nich ma przetarte płaszcze. Ciąg taśmowy nr 9 na całej długości jest silnie zanieczyszczony urobkiem. Konstrukcja taśmowa jest w wielu miejscach załamana, taśma schodzi z koziółków i trze o stojaki, brak 32 krażników górnych, w miejsce których podłożono 19 stojaków Φ 14 cm; stojaki te przetarte są do połowy średnicy. We wnęce tego chodnika leży 15 górnych i 9 dolnych krażników.“

Jaskrawy przykład niewłaściwej gospodarki taśmami gumowymi, rolkami i całymi przenośnikami gumowymi w Oddziale III kopalni Miłowice nie jest przykładem odosobnionym. Podobny stan gospodarki stwierdzono w pozostałych oddziałach tej kopalni oraz w innych kopalniach.

Przykład ten podaliśmy nie dlatego, żeby specjalnie podkreślić złą gospodarką materiałami w kopalni Miłowice, ale dla pokazania obojętności dozoru technicznego na zagadnienia materiałowo-techniczne, które, źle prowadzone, godzą bezpośrednio w plan produkcyjny. Przecież źle utrzymana taśma gumowa nie tylko ulega szybszemu zużyciu, ale jest przyczyną awarii i przerw w wydobywaniu właśnie w okresie najintensywniejszego splywu węgla z przodków wydobywczych w kierunku szybu.

Na podstawie tej fragmentarycznej, niedostatecznej i niedoskonałej analizy zaopatrzenia materiałowo-technicznego i gospodarki materiałowej za okres 4 pierwszych miesięcy br. można powiedzieć, że o ile górnictwo węglowe jest w gospodarce narodowej gałęzią podstawową, dla zaspokojenia potrzeb której Państwo czyni wiele wysiłku, a wysiłki te są wieńczone pozytywnymi osiągnięciami, to w zakresie uporzędowania gospodarki materiałowej i pod-

niesienia jej na wyższy poziom w samym górnictwie nie zrobiono praktycznie nic. Potwierdzają to wyniki podane powyżej.

Ale górnictwo węglowe mając szereg osiągnięć w innych dziedzinach, nie może się cofać w sprawach gospodarki materiałowej, musi wyjść zdecydowanie naprzeciw tej zewnętrznej pomocy zaopatrzeniowo-technicznej przez wydanie zdecydowanej walki z wszelkiego rodzaju przejawami marnotrawstwa materiałowego. Musi nastąpić na tym odcinku radykalna zmiana i poprawa. Osiągnąć to można przez wprowadzenie w życie następujących postulatów:

1. Dla zagadnienia wszelkiego rodzaju obudowy wyrobisk górniczych (drewno, elementy stalowe dla chodników i wyrobisk wybierkowych, elementy betonowe zbrojone, betonity itp.), należałoby powołać komisję resortową, złożoną z techników, naukowców i ekonomistów, która by wytyczała kierunki zmierzające do wprowadzenia do obudowy wyrobisk materiałów mniej deficytowych, aniżeli drewno i żelazo. Komisja ta przenosiłaby również prowadzone badania i doświadczenia zagranicą w tej dziedzinie do naszego górnictwa węglowego. Komisja ta powinna również wypracować metodę i zasady obliczania technicznych norm zużycia materiałów do obudowy.

Trzeba dodać, że nasze górnictwo węglowe od 5 lat nie posunęło się w tej dziedzinie ani o krok naprzód, podczas gdy w świecie, a szczególnie w ZSRR prace nad wprowadzeniem nowych, bardziej ekonomicznych elementów do obudowy są bardzo żywo prowadzone.

2. Wszelkie dotychczasowe nasze doświadczenia w dziedzinie gospodarki materiałowej wskazują i dowodzą, że bez wciągnięcia i zainteresowania tymi zagadnieniami całej załogi dołowej i dozoru technicznego, usiłowania w kierunku poprawienia tej gospodarki i podniesienia jej na wyższy poziom przez komórki gospodarki materiałowej na wszystkich szczeblach organizacyjnych nie dadzą pożądanych rezultatów. Dlatego wprowadzenie wśród załogi i dozoru technicznego tzw. „osobistych kont oszczędnościowych”, szeroko stosowanych z bardzo dobrymi rezultatami np. w Niemieckiej Republice Demokratycznej, wydaje się bardzo celowe i konieczne. Bieżące odnotowywanie wygospodarowanych ilości materiałów w stosunku do zatwierdzonych w planie limitów na koncie np. kierownika oddziału, na koncie załogi z danego filaru, czy ściany i po podsumowaniu zaoszczędzonych ilości w ciągu miesiąca, wypłacanie odpowiedniego ekwiwalentu pieniężnego w formie dodatkowego zarobku byłoby niewątpliwie bardzo poważnym bodźcem ekonomicznym, mobilizującym do oszczędnego gospodarowania materiałami.

3. Niezależnie od wprowadzenia osobistych kart oszczędnościowych, należy wprowadzić we wszystkich kopalniach rozrachunek gospodarczy między oddziałami. W zależności od wyników oszczędnościowych wynikających z rozrachunku oddziałowego, wprowadzić należy premiowanie dozoru niższego, średniego, wyższego i kierownictwa kopalń.

4. Należy zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie odzysku materiałów i powtórnego ich zużycia. Dotyczy to szczególnie materiałów do obudowy wyrobisk (drewno, obudowa stalowa chodnikowa, TH, ścianowa), szyn, rur, kabli i innych. Bardzo ważne jest zagadnienie zorganizowania odpowiedniej manipulacji materiałów odzyskanych wymagających dodatkowych czynności, np. niewielkie remonty obudowy stalowej, odcięcie zgniecionych części stojaków pochodzących z rabunku, wymanipulowanie z nich wymiarów stosowanych w danym odcinku itp. Na tym odcinku w kopalniach są bardzo poważne braki i niedociągnięcia. Należy stworzyć odpowiedni system bodźców ekonomicznych, zmuszających załogę i dozór techniczny do osiągania maksimum materiałów z odzysku i do powtórnego ich stosowania.

5. Plany zużycia materiałów — dzienne, miesięczne, kwartalne i roczne — trzeba oprzeć na normach technicznych. Kilkuletnia stagnacja na tym odcinku powinna być wreszcie przerywana. Normy techniczne w wysokim stopniu ułatwią ujęcie całej gospodarki materiałowej w kopalni w odpowiednie formy organizacyjne

i pozwolą na prawidłowe prowadzenie rozrachunku oddziałowego.

6. Szczególną troską w kopalniach należy otoczyć gumowe taśmy przenośnikowe, które przecież w podstawie i transporcie dołowym zajmują podstawowe miejsce, a dobrze lub źle prowadzona nimi gospodarka odbija się bezpośrednio na wydobywaniu węgla.

7. Do pracy koncepcyjnej w rozwiązywaniu tak bogatych i różnorodnych tematów gospodarki materiałowej należy jak najbardziej wciągnąć odnośne działy Głównego Instytutu Górniczego. Problemy materiałów zastępczych, wymiarów, warunków technicznych, materiałów mniej deficytowych, bardziej ekonomicznych, lepszych do manipulacji w warunkach dołowych, dających poprawę warunków bezpieczeństwa pracy itd., oto przebogata tematyka dla prac Instytutu.

Jeżeli tak zostanie postawiony problem gospodarki materiałowej w górnictwie węglowym, jeśli będzie on traktowany na równi z innymi zagadnieniami, kontrolowany i egzekwowany, górnictwo węglowe i na tym odcinku będzie miało niewątpliwie poważne osiągnięcia.

nż. Stanisław Pipski

Metody i środki utrwalania drewna w górnictwie węglowym

W naszej gospodarce narodowej z roku na rok coraz bardziej narasta problem surowca drzewnego mającego powszechne i szerokie zastosowanie niemal we wszystkich gałęziach naszego przemysłu. Rosnący bowiem w silnym tempie rozwój naszego życia gospodarczego potęguje stale zapotrzebowanie na drewno, które w postaci surowca, półfabrykatów lub materiałów pomocniczych, znajduje szerokie zastosowanie, szczególnie w górnictwie węglowym i rud, telekomunikacji, budownictwie oraz chemicznym przerobie drewna.

Deficyt drewna notowany jest obecnie prawie we wszystkich krajach na świecie, a w naszym kraju przybiera on szczególnie ostrą formę, z uwagi na skutki ostatniej wojny, w czasie której w lasach naszych wycięto około 100 milionów m³ drewna, co w przybliżeniu równa się 10-letniemu etatowi rębniemu. Uwzględniając z drugiej strony stały wzrost zapotrzebowania na drewno w naszej gospodarce narodowej, problem pozyskania i zużycia drewna staje się zagadnieniem ogólnopolskim, wylaniając konieczność niezwłocznego i rygorystycznego wprowadzenia racjonalnej i oszczędnej gospodarki drewnem, wykorzystywania w możliwie jak najwyższym stopniu odpadów drewna oraz stosowania wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, materiałów zastępczych.

Ze względu na to, że przemysł węglowy jest jednym z kluczowych konsumentów surowca drzewnego, gdyż dla zaspokojenia swych potrzeb zużywa corocznie około 1/5 masy drewna

pozyskiwanej w naszych lasach, w ramach racjonalnej gospodarki tym surowcem, stoi przed nim bardzo poważne zagadnienie.

Oceniając ogólnie obecny stan gospodarki drewnem w górnictwie węglowym można stwierdzić, że w wielu zakładach zagadnienie to wykazuje jeszcze poważne niedociągnięcia.

Stosunkowo słabe dotychczasowe zainteresowanie się problemem właściwej gospodarki drewnem przez wyższy i średni dozór techniczny, tak w kopalniach węgla, jak i przedsiębiorstwach przemysłu węglowego powoduje niekiedy szkodliwy bezwład na tym odcinku gospodarki materiałowej.

Niezależnie jednak od konieczności zlikwidowania w najbliższej przyszłości wszelkich przejawów bezwładu oraz niedociągnięć na odcinku gospodarki drewnem, należy w dążeniu do jak najoszczędniejszego zużycia surowca drzewnego zastanowić się nad wszystkimi elementami mogącymi mieć wpływ na obniżenie ilościowego zużycia drewna w przemyśle węglowym.

Doniosłe znaczenie będzie miało szersze niż dotychczas wprowadzenie do obudowy wyrobisk górniczych obudowy stalowej, zastosowanie materiałów zastępczych przy obudowie w postaci elementów wykonanych ze strunobetonu itp., jak również wykorzystanie w pełni metod utrwalania drewna, które niewątpliwie, jeszcze przez dłuższy okres będzie podstawowym materiałem stosowanym do obudowy wyrobisk przy eksploatacji węgla. Jedną ze znanych i stosowanych metod przedłużania trwa-

łości a więc i użyteczności drewna jest impregnacja polegająca na wprowadzaniu do drewna środków grzybobójczych zapobiegających jego rozkładowi (zgniliznie).

W przemyśle węglowym zagadnienie impregnacji drewna datuje swój silny rozwój od 1952 r., kiedy w trosce o oszczędne zużycie drewna zostało ono ujęte w formie obowiązujących planów.

Postęp na odcinku impregnacji drewna w górnictwie węglowym, przyjmując za 100% ilościowe nasycanie drewna w 1951 roku, przedstawia się następująco: rok 1952 — 141%, 1953 — 206%, 1954 — 239%, 1955 — 252%.

Jak wynika z powyższego, zatwierdzony dla resortu górnictwa węglowego plan impregnacji drewna na 1955 r., wykazuje 2 i 1/2 krotny wzrost ilościowego nasycania drewna w stosunku do 1951 r., co w praktyce powoduje stały wzrost ilościowego zużycia drewna impregnowanego w ruchu dołowym kopalń.

Oszczędność z jak najszybszego stosowania drewna impregnowanego do obudowy długotrwałych wyrobisk górniczych wynika stąd, że drewno nasyczone środkami grzybobójczymi zachowuje w tych samych warunkach dołowych daleko większą swą naturalną trwałość, niż drewno nieimpregnowane.

Na podstawie prowadzonych doświadczeń nad zachowaniem się drewna impregnowanego zabudowanego na dole kopalń węgla kamiennego można stwierdzić, że drewno dobrze nasyczone wykazuje średnio co najmniej czterokrotnie większą trwałość w porównaniu z trwałością drewna nieimpregnowanego pozostającego w identycznych warunkach dołowych.

Wyliczenia oszczędności z tego wynikającej można dokonać na podstawie wzoru:

$$M [T (K + Z) - (K + K_1 + Z)] = O$$

gdzie,

M — ilość zużytego drewna impregnowanego w skali rocznej wyrażona w m^3 ,

T — trwałość drewna impregnowanego = 4,

K — koszt 1 m^3 drewna nieimpregnowanego loco kopalnia (wraz z narzutami za transport, wyładunek, magazynowanie itp.),

K_1 — koszt nasycenia 1 m^3 drewna (z narzutami za robociznę, zużycie impregnatu, energii, amortyzację urządzeń itp.),

Z — średni koszt zabudowy 1 m^3 drewna na dole kopalni (transport drewna pod szyb, opuszczanie szybem, transport do wyrobiska, robocizna itp.),

O — oszczędność wyrażona w złotych.

Niezależnie od wielkości uzyskiwanej oszczędności, zależnej od wysokości poszczególnych nakładów w ramach podanych wyżej pozycji kosztów związanych z impregnacją drewna, przyjmując 4-krotnie większą trwałość drewna nasyczonego w porównaniu z drewnem nieimpregnowanym przez zabudowanie na długotrwałym wyrobisku górniczym każdego m^3 drewna zaimpregnowanego, zaoszczędza się 3 m^3 drewna, co przy obecnym deficycie tego

surowca, tak dla górnictwa, jak i gospodarki narodowej ma doniosłe znaczenie.

Obecnie w przemyśle węglowym dla celów dołowych, drewno nasycza się dwoma metodami:

1. metodą próżniowo-ciśnieniową — na pełno,
2. metodą kąpeli gorąco-zimnej.

Należy przy tym zaznaczyć, że metodą próżniowo-ciśnieniową nasycza się 80% drewna podawanego impregnacji, a pozostałą ilość z konieczności metodą mniej skuteczną i wydajną, tj. kąpeli gorąco-zimnej.

Impregnacji poddaje się wyłącznie kopalniaki sosnowe, gdyż drewno świerkowe, z uwagi na swą budowę anatomiczną, bardzo trudno poddaje się nasyceniu.

Drewno poddawane impregnacji, nasycane jest wodnymi roztworami antyseptyków pochodzenia nieorganicznego, tj. *fluralsilem*, produkowanym w kraju, w skład którego wchodzi przede wszystkim fluorokrzemian cynku ($Zn Si F_6 6H_2O$), z domieszką fluorku sodowego ($Na F$) i siarczynu cynkowego ($Zn SO_4 7 H_2O$) oraz fluorkiem sodu ($Na F$) importowanym z zagranicy.

Fluralsil znajduje zastosowanie tak w metodzie próżniowo-ciśnieniowej, jak i kąpielowej, w przeciwieństwie do fluorku sodowego, który znajduje wyłączne zastosowanie w metodzie próżniowo-ciśnieniowej.

Wobec obowiązującej w przemyśle węglowym normy wprowadzenia do każdego m^3 impregnowanego drewna 5 kg suchego impregnatu, fluorku sodu, z uwagi na jego niską rozpuszczalność (około 4%), nie może być zastosowany w metodzie kąpielowej. Drewno bowiem w tej metodzie nasycania pobiera stosunkowo małą ilość roztworu, co dla zachowania przepisanej normy zużycia suchego impregnatu na 1 m^3 drewna, wymaga stosowania roztworów o większym stężeniu — do 10%.

Podany szybki wzrost ilościowego nasycania drewna w przemyśle węglowym, przy obowiązującej normie zużycia suchego impregnatu na 1 m^3 drewna, spowodował w następstwie wzrost zapotrzebowania na solowe środki grzybobójcze w resorcie górnictwa.

Obecnie, ogólne zapotrzebowanie impregnatu przez nasycalnie przemysłu węglowego pokrywane jest w około 50% fluralsilem produkcji krajowej, w około 44% importowanym fluorkiem sodu, a około 6% zapotrzebowania impregnatu w planie zaopatrzenia na 1955 r. nie znalazło dotychczas pokrycia. Wynika z tego, że krajowa dostawa impregnatu pokrywa zapotrzebowanie resortu górnictwa na ten artykuł zaledwie w 50%, a pozostały niedobór pokrywany być musi w drodze importu, fluorkiem sodu.

Objaw ten stwarza duże trudności na odcinku rytmicznego zaopatrzenia nasycalni w potrzebną ilość impregnatu, a ponadto, zmusza do kosztownego importu fluorku sodu z zagranicy. Trudności te już niejednokrotnie spowodowały przerwę w planowej pracy szeregu nasycalni.

Niedobór solowych środków impregnacyjnych w resorcie górnictwa, z uwagi na stały wzrost ilościowego nasycania drewna, z każdym rokiem jest wyraźniejszy i sprawa ta wy-

magaby odrębnego rozpatrzenia, przy uwzględnieniu możliwości zwiększenia krajowej produkcji antyseptyków solowych, mogących mieć zastosowanie w górnictwie węglowym.

Ostatnio w przemyśle węglowym lansowany jest projekt zastosowania do impregnacji drewna solowego środka grzybobójczego produkcji krajowej, w postaci *fluorokrzemianu magnezowego*.

Środek ten ma dodatnie własności grzybobójcze, a obiektywna trudność w jego zastosowaniu przy impregnacji drewna dla celów dołowych polega na tym, że przemysł chemiczny może go obecnie dostarczać w stanie płynnym o 30-procentowym stężeniu.

Ponieważ nasycalnie przemysłu węglowego przystosowane są do używania impregnatów w postaci suchej soli, wprowadzenie płynnego środka impregnacyjnego pociągnie za sobą konieczność wyposażenia nasycalni w dodatkowe zbiorniki na wymagane zmagazynowanie tego środka, dla zapewnienia ciągłości pracy przy impregnacji drewna.

Uwzględniając zachowanie przy impregnacji obowiązującej w przemyśle węglowym normy zużycia 5 kg suchego impregnatu na 1 m³ drewna, w przeliczeniu na płynny 30-procentowy fluorokrzemian magnezu, do nasycenia 1 m³ drewna zużyje się 16,67 kg tego środka — w zaokrągleniu 17 kg.

W zależności więc od wysokości miesięcznej produkcji drewna impregnowanego, nasycalnie będą musiały być wyposażone dodatkowo w zbiorniki płynnego impregnatu, o większej lub mniejszej pojemności. Przyjmując np. miesięczną produkcję nasycalni w wysokości 1500 m³ oraz 2-miesięczny normatyw magazynowy płynnego fluoro-krzemianu magnezowego, nasycalnie taką trzeba będzie wyposażać w dodatkowe zbiorniki o pojemności

$$1500 \times 17 \times 2 = 51\,000 \text{ L (51 m}^3\text{)}$$

Niezależnie od tego, do nasycalni przy wprowadzeniu tego środka trzeba będzie doprowadzić przewody rurowe do przepompowywania roztworu i w zależności od warunków lokalnych, wyposażać je dodatkowo w pompy ssące-tłoczące.

Również przy montażu zbiorników płynnego impregnatu należałoby uwzględnić zabudowanie dokładnie wyskalowanych pojemników, niezbędnych do właściwego sporządzania roboczych roztworów impregnacyjnych.

Płynny 30-procentowy fluorokrzemian magnezowy ulegałby w następstwie rozcieńczeniu wodą, w zależności od pochłaniania przez nasycane drewno roztworu roboczego, średnio do stężenia około 2‰, przy metodzie próżniowo-ciśnieniowej.

Z kolei, przy ewentualnym zastosowaniu płynnego środka impregnacyjnego do nasycania drewna w przemyśle węglowym, nasuwają się jeszcze inne trudności:

1. Z uwagi na lokalizację (odległość od normalnego toru wyładowczego), nie wszystkie nasycalnie systemu próżniowo-ciśnieniowego

mogą być przystosowane do przyjmowania płynnego impregnatu.

2. Nasycalnie systemu kąpielowego, z uwagi na ich stosunkowo niską miesięczną produkcję drewna impregnowanego, w większości wypadków musiałyby być wyposażone w nieproporcjonalnie duże w stosunku do istotnych potrzeb zbiorniki płynnego impregnatu (uwzględniając, że nasycalnie jednorazowo przyjęłaby 1 cysternę płynnego fluorokrzemianu magnezowego o pojemności 15+10 tonn, co w wielu przypadkach stanowiłoby kilkumiesięczny normatyw zapasu tego środka).

3. Konieczność wprowadzenia ścisłej kontroli produkcji płynnego fluorokrzemianu magnezowego u dostawcy, by jego dostawy odbywały się stale przy jednakowym, tj. 30-procentowym stężeniu, gdyż w innym wypadku nastąpiłaby duża komplikacja przy sporządzaniu roztworów impregnacyjnych o wymaganym stężeniu.

4. Problem terminowego dostarczania płynnego impregnatu cysternami na znaczne odległości oraz jego odbiór przez nasycalnie, nie posiadające odrębnych bocznic kolejowych, a korzystające z sieci torów gospodarczych kopalń, na których panuje duży ruch wagonów.

Wymienione trudności mogą w praktyce niekorzystnie wpłynąć na całość zagadnienia impregnacji drewna w przemyśle węglowym, gdyż w zasadzie nasycalnie powinny być zaopatrywane w środki grzybobójcze dostarczane w postaci suchej soli.

Omawiając jednak to zagadnienie, nie należy pominąć istniejącego niedoboru impregnatów do nasycania drewna i w związku z tym, problemu kosztownego importu znacznych ilości fluorku sodu z zagranicy, który ewentualnie mógłby być zastąpiony równorzędnym środkiem produkcji krajowej i w tym kierunku przemysł chemiczny powinien wykorzystać wszystkie realne możliwości.

Rozwiązanie tego problemu w praktyce jest możliwe przez:

1. omówiony już problem produkcji fluoro-krzemianu magnezowego z tym zastrzeżeniem, że produkt ten powinien być dostarczany odbiorcom (nasycalniom) w postaci suchej soli,
2. zwiększenie produkcji fluralsilu stosowanego już przy impregnacji drewna,
3. uruchomienie krajowej produkcji fluorku sodu.

Fluralsil produkowany jest z kwasu krzemofluorowodorowego, będącego produktem ubocznym przy produkcji superfosfatu, który otrzymuje się z fosforytów lub apatytów, przez działanie na te surowce kwasem siarkowym. Z komory, gdzie odbywa się reakcja chemiczna, wydzielają się gazy szkodliwe dla otoczenia (trujące), które ewentualnie można zobojętniać wapnem. W praktyce jednak postępuje się inaczej i wydzielające się gazy przerabia się na fluoro-krzemian, który stanowi dla gospodarki ważny produkt uboczny mający zastosowanie m. in. przy produkcji emalii, szkła mlecznego, w metalurgii, przemyśle ceramicznym i do zwalczania szkodników, jak owadów i grzybów.

Obecna trudność w zwiększeniu produkcji fluralsilu polega na tym, że brak jest dla jego wytwarzania dostatecznej ilości surowca, tj. kwasu krzem-fluoro-wodorowego pozyskiwanego w formie produktu ubocznego przy produkcji superfosfatu. Trudność ta wynika z tego, że nie wszystkie krajowe fabryki superfosfatu posiadają urządzenia do absorpcji wydzielającego się przy produkcji tego artykułu fluoru, albo fabryki posiadające te urządzenia dostarczają fabryce chemicznej fluralsilu kwas krzem-fluoro-wodorowy o małym stężeniu, z dużą domieszką bezużytecznego szlamu.

Należy przypuszczać, że wyposażenie wszystkich fabryk produkujących superfosfat w wymagane urządzenia do absorpcji fluoru i dostarczanie go następnie w formie kwasu krzem-fluoro-wodorowego o wymaganym stężeniu, pozwoliłoby fabryce produkującej obecnie fluralsil, bez większych nakładów inwestycyjnych, zwiększyć produkcję tego środka do wysokości całkowitego pokrycia zapotrzebowania na impregnat do nasycania drewna przez resort górnictwa węglowego.

Problem ewentualnej produkcji fluorku sodu w kraju, również nie wychodzi poza ramy możliwości naszego przemysłu chemicznego. Produkcję tę można rozwinąć na bazie fluoru stanowiącego produkt uboczny przy produkcji superfosfatu. Wydzielający się w czasie reakcji chemicznej fluor, wytrącać można w roztworze soli kuchennej w postaci $\text{Na}_2 \text{Si F}_6$ (krzem-

-fluorek sodu), którego uzyskiwać można orientacyjnie około 6,5 kg na tonnę wyprodukowanego superfosfatu.

W tym celu, wydzielające się gazy należy kierować do komór drewnianych smołowanych, gdzie w obecności roztworu soli kuchennej uzyskuje się krzem-fluorek sodu ($\text{Na}_2 \text{Si F}_6$). Następnie z przeróbki krzem-fluorku sodowego, przy użyciu sody kalcynowanej i ługu sodowego otrzymuje się fluorek sodu i szkło wodne, które jest również artykułem deficytowym.

Zdjęcie wzorcowego urządzenia do wytrącania fluoru zamieszczone jest w „Pozin” — wydawnictwie polskim, jak również w wydawnictwie radzieckim „Technologia Mineralnych Soli” — str. 553.

Podobno, teoretyczna możliwość produkcji na fluorku sodowego (NaF) w kraju wynosi obecnie około 3000 tonn rocznie.

Pozytywne rozwiązanie tych problemów przez nasz przemysł chemiczny dałoby w praktyce możliwość wyeliminowania importu fluorku sodowego z zagranicy i odciążenia skarbu państwa z wydatków na ten cel przeznaczanych, a z drugiej strony w dobie obowiązku oszczędnej gospodarki drewnem, tak w przemyśle węglowym jak i w innych gałęziach naszej gospodarki narodowej, pozwoliłoby na własne pokrycie stale rosnących potrzeb środków grzybowo i owadobójczych przez lepsze niż dotychczas wykorzystanie produktów ubocznych powstających przy produkcji superfosfatu.

Mgr inż. Ludwik Ballenstedt

Kombajn pomocnikiem technika

Wydajność węglowa oraz odsetek (w stosunku do całej załogi) ludzi zatrudnionych na węglu należą do czynników kształtujących wydajność ogólną zakładu. Ilość ludzi na węglu ogranicza front i jego racjonalne wykorzystanie i dlatego liczba ta w każdej kopalni ma swą wartość graniczną. Z tego też względu cały nacisk przy podnoszeniu wydajności ogólnej zakładu powinien być położony na wzrost wydajności węglowej, która w przemyśle węglowym w zasadzie od dłuższego czasu nie wykazuje zbyt dużych wahań. Zrozumiałe jest że prymitywnymi narzędziami pracy wydajności podnieść nie można, lecz trzeba stosować za przykładem krajów postępowych nowoczesną technikę w postaci maszyn, które zastępują górnika w bezpośrednim urabianiu i ładowaniu urobku.

Do takich właśnie maszyn należy w pierwszym rzędzie kombajn węglowy, który jako skomplikowana maszyna zespołowa pomaga górnikowi w pracy, lecz jednocześnie wymaga od niego podniesienia jego kwalifikacji zawodowych i polepszenia samej organizacji pracy.

Wpływ mechanizacji urabiania i ładowania na podniesienie wydajności węglowej oraz podniesienie zarobków górników można wykazać

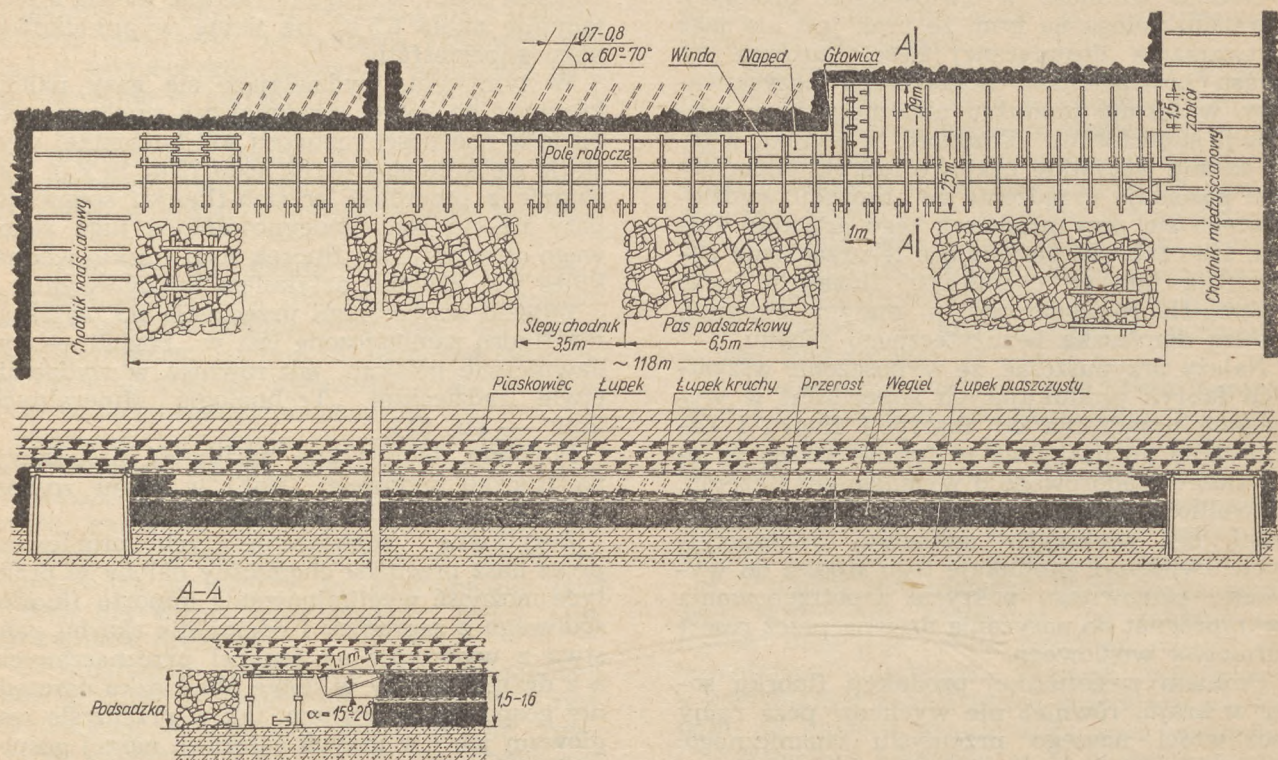
najlepiej na bezpośrednim przykładzie ściany, do której wprowadzono kombajn węglowy.

Warunki geologiczne oraz warunki pracy w opisaną poniżej ścianie (rys. 1) były następujące:

Długość ściany 118,0 m. Grubość pokładu węgla (pokład 411) $1,5 \div 1,6$ m. Pokład ten na wysokości $0,7 \div 0,8$ m od spagu ma przerost łupku o grubości 0,1 m. W spodzie pokładu zalega łupek piaszczysty, a w stropie łata łupku kruchego, następnie 1,1 m łupku, a ponad nim zalega piaskowiec. Współczynnik urabialności według skali Protodiakonowa dochodzi do 1,5.

W ścianie stosuje się podsadzkę suchą układaną ręcznie pasami przy zestrzeliwaniu warstwy łupku znajdującego się w stropie. Pole podsadzkowe składa się z 11 pasów podsadzkowych szerokości około 6,5 m. Szerokość ślepych chodników wynosi około 3,5 m. Jako obudowę w ścianie stosuje się stojaki stalowe typu „Gerlach” oraz stropnice stalowe o długości 2,5 m i okorki o długości 1,25 m.

Po wprowadzeniu kombajnu do ściany załoga ustosunkowała się raczej krytycznie do tego zagadnienia, gdyż kombajn pozostawiał pod stropem łatę węgla grubości około $0,6 \div 0,7$ m,



Rys. 1. Szkic ściany kombajnowej z uwidocznieniem otworów strzelania wyprzedzającego przed kombajnem

w której trzeba było dodatkowo strzelać i następnie odstrzelony węgiel ręcznie załadowywać na pancerny przenośnik zgrzeblowy. Pozostająca łąta węgla stwarzała więc dodatkowe poważne trudności, które zostały dopiero rozwiązane po wprowadzeniu metody górników radzieckich strzelania przed kombajnem w caliznie węglowej. Celem strzelania przed kombajnem jest rozruszanie spistości węgla, przez co stwarza się w caliznie węglowej strefę spękań. Skutkiem tego łąta węgla pozostająca uprzednio pod stropem samoczynnie odpada i zostaje mechanicznie załadowana na przencownik. Strzelanie przed kombajnem ponadto ogranicza postoje kombajnu w czasie odpalania otworów w pozostałej pod stropem łącie oraz umożliwia szybszy posuw kombajnu w spękanym węglu, którego spistość przez strzelanie została poważnie naruszona.

Sama technika jednak strzelania przed kombajnem nie jest prosta i nie można podać jakichkolwiek schematów jej stosowania, tzn. nie ma zasadniczych teoretycznych wytycznych co do kierunku otworów, ich głębokości i odległości oraz wielkości ładunków. Wszystkie te dane muszą zostać wypróbowane w praktyce. Jedyną zasadą, którą należy przestrzegać, to koniecz-

ność takiego dobrania ładunków, aby ściana węglowa po strzałach pozostawała nadal w caliznie, tzn. nie przewracała się. Spękanie calizny więc musi być tylko wewnętrzne, lecz na tyle dostateczne, aby ułatwiało posuw kombajnu i przyczyniało się do samoczynnego odpadania łąty przystropowej węgla.

W przykładowej ścianie po przeprowadzeniu całego szeregu prób zastosowano otwory ze wzniosem około $15^\circ \div 20^\circ$ i o nachyleniu w stosunku do ściany około $60^\circ \div 70^\circ$. Długość otworów wynosiła około 1,7 m tak, że dno otworu znajdowało się około $15 \div 20$ cm od stropu (rys. 1). Kierunek otworów założono prostopadłe do łupliwości pokładu. Odległość między otworami wynosiła 1,0 m. Do każdego otworu zakładano 300 g Metanitu powietrznego D 2.

Tak wypróbowane zakładanie otworów dawało najlepsze wyniki i umożliwiło bardzo znaczne podniesienie wydajności węglowej i oddziałowej. Wydajność węglowa i oddziałowa przykładowej ściany wynosiła w grudniu ubiegłego roku odpowiednio 7142 kg i 2139 kg. Przyjmując te wydajności jako 100%, zaobserwowano po wprowadzeniu kombajnu i strzelania przed kombajnem znaczny wzrost wydajności, który obrazuje tablica 1.

Tablica 1

Miesiące	Wydajność węglowa	W stosunku do grudnia %	Wydajność oddziałowa	W stosunku do grudnia %	Wykonanie planu %
Styczeń	9 408	131,8	2294	108,2	100,5
Luty	10 973	153,8	2465	115,3	106,5
Marzec	13 883	193,2	2863	134,1	122,5
Kwiecień	12 516	175,1	2622	122,8	110,4

Spadek wydajności węglowej w miesiącu kwietniu spowodowany jest awariami, których usunięcie napotykało na trudności z powodu braku części wymiennych. Przy obliczaniu wydajności węglowej w powyższej tablicy ujęte są również dniówki przepracowane przy wykonywaniu komory dla kombajnu oraz dniówki przy urabianiu na strzał ostatnich metrów ściany, jak również dniówki przepracowane przez załogę wykonującą zjazd kombajnu oraz strzałowych.

Sama wydajność zespołów kombajnowych jest znacznie wyższa i osiągała w poszczególnych miesiącach następujące wielkości:

Kwiecień	13 348 kg
Styczeń	12 661 kg
Luty	14 258 kg
Marzec	18 149 kg

Wydajności te w poszczególnych dniach były poważnie przekraczane i dochodziły nawet do 30 t/rbd, z czego wynika, że należyta organizacja pracy, właściwa opieka techniczna nad sprzętem oraz odpowiednie dostawy części zamiennych zapewnią dalszy poważny wzrost pozytywnych wyników mechanizacji.

Po takich sukcesach stosunek załogi do kombajnizacji ściany całkowicie się zmienił, gdyż załoga stwierdziła, że stosowanie mechanizacji i przodujących metod pracy stwarza jej dogodnie i lepsze warunki pracy oraz bardzo znacznie przyczynia się do wzrostu zarobków pracowników.

Zarobki ludzi na węglu w ścianie kształtowały się następująco:

Grudzień	55,77 zł/dn
Styczeń	87,89 zł/dn
Luty	119,33 zł/dn
Marzec	202,59 zł/dn
Kwiecień	160,74 zł/dn

Podobnie zarobki pracowników zatrudnionych w robotach ubocznych i niezaakordowanych uległy podwyższeniu i przedstawiały się:

Grudzień	60,37 zł/dn
Styczeń	60,31 zł/dn
Luty	75,14 zł/dn
Marzec	87,95 zł/dn
Kwiecień	68,18 zł/dn

Przez zastosowanie strzelania przed kombajnem bardzo znacznie obniżył się wskaźnik zużycia materiałów wybuchowych, który w miesiącu grudniu wahał się w granicach 180 do 190 g/t, a obecnie wynosi $100 \div 110$ g/t. Ponadto sam posuw kombajnu przez zastosowanie strzelania wyprzedzającego podniósł się z 13 m/godz na 18,3 m/godz, a sama obsada kombajnu zmniejszyła się z 7 na 6 ludzi.

Wyniki te umożliwiły oddziałowi, który od stycznia do kwietnia prowadził 2 ściany kombajnowe, zaoszczędzić na planowanych kosztach własnych średnio miesięcznie około 100 000 zł, co stało się bardzo poważnym wkładem w całość gospodarki kopalni.

Na podstawie powyżej podanych w skrócie pozytywnych wyników pracy tych maszyn zespołowych należy stwierdzić, że szerokie wprowadzenie kombajnów do ścian:

1. podniesie znacznie wydajność węglową, a tym samym i ogólną zakładu,
 2. obniży koszt własny wydobywanego węgla,
 3. podwyższy zarobki pracowników,
 4. ułatwi pracę górników i zapewni rytmiczną pracę oddziałów wydobywczych, a przez to zwiększy bezpieczeństwo pracy,
- lecz jednocześnie wymaga:

1. podniesienia kwalifikacji zawodowej zatrudnionych przy kombajnach ludzi,
2. wzorowej obsługi techniczno-awaryjnej,
3. należytego zaopatrzenia w części zamienne.

Dr Marian Frank

Książki dla techników i ekonomistów

Ostatnie lata powiększyły liczbę wydanych książek przeznaczonych w założeniu swym dla techników ale jednocześnie niesłyszanie użytecznych dla ekonomistów. Wśród książek tych znajdują się prace prof. Rogi [1], prof. Świętosłowskiego [2] i inż. Kwiatkowskiego [3] oraz prof. Kowalskiego [4]. Właściwie należałoby się każdej z tych prac osobna obszerna recenzja, bo każda z nich stanowi poważną pozycję literatury fachowej — technicznej. Takie recenzje opracowane przez techników znalazły się względnie powinny się znaleźć w czasopiśmie technicznych. Natomiast w czasopiśmie gospodarczym, w recenzji pisanej nie przez technika, ale przez ekonomistę — tematem recenzji stają się przede wszystkim zagadnienia ekonomiczne, naświetlone obszernie we wszystkich czterech pracach.

Wszystkie cztery prace charakteryzują bardzo szerokie horyzonty techniczne i ekonomiczne. Książka Rogi obejmuje cztery zagadnienia. Przede wszystkim węgiel kamienny, jego pochodzenie, odmiany, zaleganie, własności i klasyfikacja. Dalej, wydobywanie i przeróbka mechaniczna węgla. Potem w najobszerniejszej trzeciej części stanowiącej więcej niż połowę pracy, autor omawia znaczenie węgla jako surowca chemicznego. W ostatniej wreszcie, najkrótszej, charakteryzuje znaczenie węgla, jako surowca energetycznego.

Struktura pracy Świętosłowskiego nie od różnia tak wyraźnych działów, ale w 22 rozdziałach omawia między innymi: rozwój historyczny prac nad węglami kamiennymi w Polsce; klasyfikację węgla kamiennych w Polsce i w świecie; badania petrograficznych odmian wę-

gli kamiennych, zagadnienie temperatury zapłonu paliw stałych, a następnie szereg zagadnień związanych z badaniem węgla koksujących, koksowaniem i uwodornianiem węgla.

Praca Kowalskiego omawia w trzech częściach następujące problemy: surowce i zasady wytłewania; chemia i technologia wytłewania poszczególnych paliw oraz przeróbka produktów wytłewnych.

W książce *Eugeniusza Kwiatkowskiego* omówione są w czterech działach następujące kwestie: węgiel kamienny w nauce, technice i gospodarce; sucha destylacja węgla kamiennego; przebudowa substancji węglowej na paliwo gazowe oraz bezpośrednia i pośrednia przebudowa substancji węglowej na paliwa ciekłe.

Wszystkie cztery prace oparte na najnowszych badaniach zaopatrzone są bogatymi zestawieniami bibliograficznymi, ilustrującymi dorobek naukowy świata z dziedziny chemicznej przeróbki węgla i stanowią poważny dorobek naukowy polskiej techniki. Wszystkie one jednak w mniejszym czy większym stopniu poruszają zagadnienia ekonomiczne. Przy ogromnie szczupłej literaturze ekonomicznej poświęconej zagadnieniom węgla kamiennego, ściślej ujmując, ekonomice węgla, omawiane prace stanowią poważny wkład do zagadnień ekonomicznych węgla.

Dla ekonomistów zatrudnionych w przemyśle węglowym czy też opracowujących zagadnienia węglowe teoretycznie, prace wymienione stanowią cenną pomoc, z uwagi na to, iż w wymienionych książkach są pewne zagadnienia uporządkowane, na podstawie ich systematyki wprowadzone pewne uogólnienia, na których ekonomista może oprzeć swoje dalsze badania.

Jeśli przedmiotem ekonomiki węgla jest badanie wykorzystania i wykorzystanie praw ekonomii politycznej socjalizmu w przemyśle węglowym, to rozwiązanie tych problemów jest o tyle łatwiejsze, o ile pewne zagadnienia o charakterze technicznym czy technologicznym są uporządkowane. Ekonomia węgla jest ściśle związana z techniką, a przynajmniej z niektórymi jej działami.

W krytyce nielicznych opracowań z dziedziny ekonomik branżowych w ogólności a ekonomiki węgla w szczególności wielokrotnie podkreślano, że ekonomiści, zamiast się zająć właściwym przedmiotem swych rozważań, wkraczają na pole techniki danej branży, przyczyniając się w ten sposób do zbędnej technizacji książki. W czym leżała przyczyna takiego stanu rzeczy? Przede wszystkim w niedostatecznie ścisłym sprecyzowaniu niektórych zagadnień z pogranicza techniki i ekonomiki. Często zagadnienia techniczne zawarte w książkach ekonomicznych były rozpatrywane w zbyt wąskim zakresie, co wymagało od ekonomisty pewnych dodatkowych ich rozpracowań i naświetleń.

Specjalną więc zaletą omawianych prac jest fakt, że potrafiły one pogodzić głęboką wiedzę techniczną z szerokimi horyzontami ekonomicznymi, stając się przez to narzędziem pracy nie tylko dla techników, ale i dla ekonomistów. Na tę stronę omawianych prac pragnę zwrócić

uwagę. Wszystkie cztery prace są tematycznie związane przede wszystkim w chemiczną przeróbkę czy to samego węgla kamiennego, czy też innych paliw stałych. Zagadnienie węgla jako surowca energetycznego traktują one raczej dodatkowo. Wynika to przede wszystkim z postawionych tematycznie ograniczeń, częściowo z zainteresowań autorów, a może stanowi też wyraz tych wielkich przemian, jakie odbywają się na naszych oczach w dziedzinie użycia węgla w ogóle, a węgla jako surowca energetycznego i chemicznego w szczególności.

Ogromny wzrost wydobycia węgla z 11 milionów tonn w 1800 roku do 1436 milionów tonn w 1950 roku [1] był podstawą rozwoju w skali światowego przemysłu, transportu kolejowego i morskiego. Węgiel — wypierając stopniowo drewno — przestaje być jedynym surowcem energetycznym. Ropa naftowa, a potem przy postępie technicznym siły wodne i gaz ziemny stają się surowcami energetycznymi. Jeśli w 1913 roku [3] udział węgla jako surowca energetycznego wynosił 90,5% w skali światowej, to wskaźnik ten w 1935 roku obniżył się do 69,2%, a w 1950 roku do 55,2%. Wpływ na ten wskaźnik miało nie tylko podnoszenie się wydajności urządzeń energetycznych (co usprawiedliwiałoby zwolnienie tempa wzrostu wydobycia węgla i obniżenia udziału węgla w surowcach energetycznych) ale również fakt, że w latach 1900÷1950 węgiel stał się podstawowym środkiem opałowym, wypierając stopniowo drewno poprzez piece kuchenne [1], kaflowe i żelazne, centralne ogrzewanie etażowe, domowe czy energociepłownie. Wydaje się, że na tym odcinku przez pewien okres będzie odgrywał on poważną rolę.

Jednocześnie od mniej więcej 1800 roku węgiel zaczyna nabierać znaczenia surowca chemicznego. Początkowo koksownictwo, potem gazownictwo — każde zresztą oddzielnie dla siebie — stanowiło dziedzinę przeróbki chemicznej węgla.

Koksownictwo wyzbywało się gazów i produktów ubocznych jako zbędnych. Gazownictwo wytwarzając gaz miało trudności ze zbytem koksu, a produktami ubocznymi zajmowało się o tyle, aby oczyścić gaz i nie dopuszczać do zatykania przewodów gazowych [3]. Koksochemia jako przyszłość przemysłu węglowego, to zagadnienie dopiero obecnego stulecia, a wytwarzanie paliw syntetycznych oparte na węglu kamiennym — to problem lat ostatnich (1930 do 1940). Jednocześnie obok koksowania zarówno węgla kamiennego jak i brunatnego czy torfu rozwija się w ostatnich latach wytłewanie.

Proces ten, to nie tylko ogromna oszczędność węgla jako surowca energetycznego, ale przede wszystkim właściwe wykorzystanie węgla i prawidłowy rozwój uwodornienia i syntezy.

Prace omawiane stanowią bardzo poważną pomoc dla rozważań ekonomicznych o rosnącym znaczeniu węgla, o dynamicznym rozwoju przemysłu górniczego jako podstawowej gałęzi gospodarki narodowej, o wielostronnych możliwościach wykorzystania węgla na tle powiązania z innymi przemysłami.

Dalszym elementem jest zagadnienie samego węgla, jako przedmiotu produkcji, a więc kapitalnego problemu dla ekonomiki węgla. Węgiel jest surowcem niejednorodnym, na który silny wpływ wywarły materiały z jakich powstał, pochodzenie, warunki powstawania i zalegania. Niejednorodność węgla w wielkim stopniu decyduje o możliwościach zużycia węgla w koksoownictwie, wielkiej syntezie, produkcji gazu, czy wreszcie zużycia na cele opałowe. Gospodarka planowa dąży do jak najlepszego wykorzystania bazy surowcowej, do jak najwłaściwszego zużycia wydobytych surowców. Przy surowcu niejednorodnym, jakim jest węgiel, możliwości zarówno właściwego wykorzystania bazy surowcowej jak i właściwego użytkowania węgla zależą przede wszystkim od znajomości jego cech i od posiadania odpowiedniej klasyfikacji węgla.

Prowadzenie badań ekonomicznych nad planowym wydobywaniem, eksportem, dystrybucją w kraju, rozwojem przeróbki chemicznej węgla jest niemożliwe, bez zajęcia się przede wszystkim klasyfikacją węgla.

To kapitalne zagadnienie jest omawiane mniej lub więcej obszernie przez wszystkich autorów. Nestor [2] naszych chemików rozpoczyna swą pracę od rysu historycznego prac nad węglami kamiennymi w Polsce. Przechodząc poprzez ogólnie stosowane tabele klasyfikacji węgla w Niemczech, USA, czy Wielkiej Brytanii, zajmuje się dokładniej nową polską klasyfikacją węgla kamiennych opracowaną przez *Laskowskiego* i *Rogę*, częściowo ją cytując i poddając analizie specjalnie odnośnie węgla energetycznych. *Roga* [1] po rozważaniach na temat genezy złóż węglowych, odmian petrograficznych węgla oraz chemicznego składu i struktury węgla kamiennego przechodzi do systematyki i klasyfikacji węgla kamiennego. Rozważania swoje rozpoczyna od sprecyzowania różnicy między systematyką a klasyfikacją węgla stałych, zajmując się potem obu zagadnieniami. W rozważaniach na temat klasyfikacji zwraca specjalną uwagę na parametry, jakim klasyfikacja musi odpowiadać. W ten sposób czytelnik-ekonomista otrzymuje nie tylko niezbędną mu do dalszych prac znajomość klasyfikacji węgla według typów, sortymentów i klas, ale ma również możliwość zapoznania się z przyczynami opracowania takiej, a nie innej klasyfikacji.

Zagadnienie klasyfikacji węgla jest ujęte przez *Kwiatkowskiego* [3] znacznie krócej. Autor zajmuje stanowisko, że z naukowego punktu widzenia każdy węgiel musi być charakteryzowany i traktowany indywidualnie, nie ma bowiem dwóch węgla o identycznych fizycznych i chemicznych właściwościach. Jednak technika i ekonomika może i musi posługiwać się pewną klasyfikacją dzieląc węgle na grupy, w obrębie których znajdują się różne węgle, a dopiero procesy technologiczne doprowadzają do zatarcia różnic. Przeprowadzenie klasyfikacji utrudnia wybór kryteriów, które należałoby przyjąć za podstawę podziału. Podstawą mogą być kryteria: geologiczne, fizyczne, chemiczne, fizykochemiczne czy kaloryczne. Te względy powodowały,

że w poszczególnych krajach powstawały drobne systemy klasyfikacyjne, a nawet szereg klasyfikacji w jednym kraju, jak np. w Niemczech.

Uwypuklony jest fakt [2], że w gospodarce kapitalistycznej klasyfikacja węgla zależna była nie tyle od naukowych kryteriów, ile od potrzeb handlowych i obaw, aby zaliczanie węgla do określonych klas nie przynosiło przemysłowi węglowemu strat.

Ustalony jako kryterium klasyfikacyjne fakt, że węgiel wydobyty na powierzchnię stanowi mieszaninę ziarn różnej wielkości o zmiennej zawartości domieszek skał płonnych, wymaga, aby węgiel poddany był procesowi przeróbki mechanicznej. Mechaniczne wzbogacenie węgla ma poważne znaczenie gospodarcze ze względu na wzrost zawartości części palnych, zmniejszenie nakładów na przewóz i magazynowanie, obniżenie zawartości popiołu i kosztów odwózki popiołu.

Problem węgla jako surowca energetycznego rozpatrywany jest przede wszystkim przez dwóch autorów. Obszerniej omawia je *Roga* [1] rozważając nie tylko sam proces spalania i zjawiska zachodzące przy spalaniu, ale i zagadnienia związane z używaniem węgla jako paliwa w przemyśle. Na tle ogólnokrajowej akcji oszczędności opału, dobór paliwa do typu paleniska ma znaczenie podstawowe i jest zagadnieniem ekonomicznym o znaczeniu ogólnokrajowym. *Kwiatkowski* [3] poświęca mu rozważania w kilku rozdziałach, zwracając uwagę czytelnika na rozwój techniki spalania i postęp techniczny na odcinku spalania węgla.

Jak to już uprzednio zaznaczono, zasadniczym tematem wspólnym dla wszystkich czterech prac jest użycie węgla jako surowca chemicznego. Zagadnienie bardzo istotne dla ekonomistów. Jeśli bowiem dotąd istniała nieliczna grupa ekonomistów interesujących się zagadnieniami ekonomicznymi węgla, to grupa ta była jeszcze mniejsza, gdy chodziło o zagadnienia chemicznej przeróbki węgla. Powodem tego był zbyt skomplikowany proces technologiczny, stały postęp techniki, bardzo ograniczona ilość zakładów przerobczych w kraju a częściowo i ograniczenie przeróbki do wytwarzania w kraju węglopochodnych podstawowych.

Przed naszym przemysłem stają obecnie nowe zadania. Przemysł oparty na przeróbce chemicznej węgla ma zużywać 20 % naszej rocznej produkcji węgla, tj. około 20 mln tonn. Przy takim rozwoju produkcji koksochemicznej, przy rozszerzaniu wielkiej syntezy i rozbudowie przemysłu opartego na analizie — będzie konieczne potrzeba ekonomistów znających przynajmniej ogólnie przeróbkę chemiczną węgla. Bez znajomości tego zagadnienia, ani opracowanie kosztów wytwarzania produktów sprzężonych przy frakcjonowaniu olejów, ani badanie wykorzystania urządzeń, ani rozliczenia kosztów ogólnowydziałowych nie mogłoby być prawidłowo przeprowadzone. Omawiane książki mają niektóre działy trudniejsze, których zrozumienie wymaga znajomości wyższej matematyki, fizyki i chemii. Encyklopedyczny jednak, a częściowo podrecznikowy charakter prac powoduje, iż przy-

swojenie sobie pewnych materiałów przez ekonomistów nie napotyka na zasadnicze trudności. Specjalnie chciałbym zwrócić uwagę na pracę Rogi, który uwzględnia rozwój techniki przez przejście w poszczególnych rozdziałach od sposobów produkcji dawniejszych poprzez rozwój techniki w końcu XIX i początku XX wieku do aktualnych problemów technicznych.

Przykładem takiego ujęcia zagadnienia przez Rogę może być opis pieców koksowniczych. Autor, zaczynając swe rozważania od mielerzy, poprzez piece płomienne, odpłomienne i rekuperacyjne, dochodzi do pieców regeneracyjnych i nowoczesnych baterii pieców koksowniczych. Podobnie ujmując autor rozwój gazownictwa. Takie stopniowe wprowadzenie czytelnika w rozwiązywanie trudności technicznych i pozwolenie mu na obserwację postępu technicznego ułatwia czytelnikowi-ekonomiście zrozumienie trudnych zagadnień nowoczesnej skomplikowanej techniki.

Wytlewaniem, zagadnieniem nowym, w praktycznym ujęciu rozwijającym się dopiero od 1930 roku, zajmuje się przede wszystkim praca Kowalskiego [4], jakkolwiek omawia je również Roga [1]. Ograniczone zasoby ropy naftowej w świecie, bez względu na to, czy starczą na lat 20 czy 50, każą myśleć o wyszukaniu właściwych środków zastępczych. Łupki bitumiczne i ich destylacja mogą ten okres przedłużyć o dalsze lat 20 czy 30. Dalszy jednak rozwój techniki będzie w decydującym stopniu zależny od odpowiedniej rozbudowy produkcji paliw płynnych z węgla. Wyższość procesu wytlewania nad metodą syntezy opartej na samym węglu kamiennym, jak również większe zalety półkoku w porównaniu z węglem, jaki został poddany procesowi wytlewania zadecyduje o rozwoju tej gałęzi przemysłu. Kowalski podaje, że zużycie w 1948 roku na opał domowy 11,5 mln tonn węgla bez uprzedniego poddania go procesowi wytlewania spowodowało, że w ten sposób nie wykorzystywano przy minimalnej wydajności 8% prąsnoły i benzyny — około 1 miliona tonn paliw płynnych. Jeśliby te rozmiary zużycia węgla na cele opałowe utrzymały się w latach 1949–1954, to oznaczałoby, że gospodarka narodowa poniosła straty w wysokości dalszych 6 milionów tonn paliwa płynnego. A przecież zużycie paliwa w latach planu 6-letniego rośnie, a więc straty spowodowane niewytlewaniem paliw stałych były odpowiednio wyższe.

Ogromne znaczenie produkcji paliw płynnych opartych na węglu jest doceniane i mniej lub więcej obszernie omawiane przez wszystkich autorów. Roga [1] omawia proces uwodornienia w jego rozwoju historycznym, podkreślając, że znaczenie hydrogenizacji polega nie tylko na produkcji płynnego paliwa, ale przede wszystkim na tym, że przy łagodnym uwodornianiu są znacznie wyższe możliwości otrzymywania węglowodorów aromatycznych, których otrzymywanie w drodze syntezy było znacznie trudniejsze i mniej wydajne. Uwodornianie węgla to problem, na którym koncentruje się zainteresowanie chemików i ekonomistów. Zaopatrzenie Niemiec hitlerowskich w czasie drugiej wojny

światowej w benzynę syntetyczną w ilości około 7,5 mln tonn rocznie pozwala na stwierdzenie, że jest to zagadnienie gospodarcze ogromnej wagi.

Dla krajów o wielkich zasobach węgla, a małych ropy, jak Polska — sprawa rozwoju transportu morskiego, lądowego i powietrznego — ściślej mówiąc napędu okrętów, samochodów, traktorów, autobusów, motocykli, samolotów — nie podlegałaby ograniczeniom, w przypadku oparcia się wyłącznie na produkcji przemysłu naftowego. Tym bardziej, że jak stwierdza Świętosławski [2] pokutujące do drugiej wojny światowej przekonanie, że koszty benzyny syntetycznej muszą być wyższe od kosztów benzyny otrzymywanej drogą przeróbki ropy naftowej ulega przełamaniu. Już obecnie koszty benzyny syntetycznej przekraczają koszty benzyny wytwarzanej z ropy naftowej zaledwie o 7 ÷ 12 %. Ale postęp techniczny posuwa się tu tak szybko, że dalsze obniżenie kosztów benzyny syntetycznej jest kwestią najbliższych lat. Wtedy dla gospodarki narodowej, obok argumentu o zaspokajaniu potrzeb społecznych i zwiększeniu potencjału obronnego kraju, dojdzie dalszy niezwykle istotny — wyższej rentowności. Ogromny rozwój przemysłu uwodorniania węgla przedstawiony jest również w pracy Kowalskiego [4]. Wynika z tego jasno, że problemem tym praktycznie interesują się wszystkie kraje. Fabryki uwodornienia są uruchamiane zarówno w krajach tak bogatych w ropę jak ZSRR i Stany Zjednoczone, jak i w krajach ubogich w ropę jak Włochy, Niemcy czy Francja.

Omawiane prace, będące wybitnymi pracami naukowymi z dziedziny techniki związanej z użytkowaniem węgla przede wszystkim do przeróbki chemicznej, a w pewnym stopniu jako surowca energetycznego, zawierają dużo materiału z którym zapoznanie się i przyswojenie go sobie, może oddać wielkie usługi ekonomistom pracującym w przemyśle węglowym lub zatrudnionym przy pracach naukowych dla tego przemysłu.

Interesujący się problemami gospodarczymi inżynierowie i technicy zatrudnieni przy wydobywaniu węgla mogą znaleźć w omawianych dziełach wiele materiału zapoznającego ich z nowymi kierunkami zużywania wydobywanego przez nich węgla. Słuchacze wyższych szkół ekonomicznych, wykładowcy w liceach górniczych mają w tych książkach poważną pomoc w dalszym doksztalceniu.

Literatura

1. Prof. dr Błażej Roga: Węgiel kamienny — przełobka i użytkowanie. PWT, Stalinogród 1954 r. s. 428, poz. bibl. 393, rys. 272.
2. Prof. dr Wojciech Świętosławski.: Fizykochemia węgla kamiennych. PWT, Warszawa 1953, s. 231, poz. bibl. 147.
3. Prof. inż. Eugeniusz Kwiatkowski: Zarys technologii chemicznej węgla kamiennego. PWT Warszawa 1954, s. 387, rys. 43, poz. bibl. 213.
4. Prof. dr Jerzy Kowalski: Wytlewanie paliw stałych. PWT Stalinogród 1952. s. 612, poz. bibl. 456, rys. 307.

Mgr Anna Ciołek

Wydajność w przemyśle węglowym w literaturze fachowej polskiej i radzieckiej

Stały i systematyczny wzrost wydajności pracy jest jednym z najważniejszych czynników rozwoju społeczeństwa.

I. W. Lenin [1] stwierdził, że kapitalizm zwyciężył feudalizm dlatego, że stworzył wyższą wydajność pracy, kapitalizm będzie w końcu zwyciężony dlatego, że socjalizm stworzy nową, znacznie wyższą, wydajność pracy.

Jak wynika z powyższego stwierdzenia wzrost wydajności pracy jest prawem ekonomicznym, obowiązującym we wszystkich formacjach społeczno-ekonomicznych, feudalizmie, kapitalizmie i socjaliźmie.

Należałoby się zastanowić nad przyczynami tego znaczenia wydajności pracy. Wydajność pracy wyraża się ilością, względnie wartością produktów wytworzonych w jednostce czasu pracy. Im więcej jednostek produkcji wytwarzamy w jednostce czasu, tym wyższa jest wydajność pracy. Wzrost wydajności prowadzi więc w konsekwencji do oszczędności w nakładach pracy, a jak pisał Marks [2] cała ekonomia w końcowym rachunku sprowadza się do ekonomii czasu.

W praktycznym wyrażeniu wzrost wydajności oznacza lepsze wykorzystanie zarówno czasu roboczego, jak i maszyn, urządzeń, surowców, materiałów itd.

Jednakże drogi, jakimi osiąga się wzrost wydajności pracy są różne, w różnych formacjach społeczno-ekonomicznych. O ile w ustroju kapitalistycznym wzrost wydajności pracy osiągniany jest głównie przez daleko posuniętą intensyfikację pracy, wyzysk robotników, o tyle w ustroju socjalistycznym bazą dla wzrostu wydajności pracy jest przede wszystkim postęp techniczny wyrażający się w mechanizacji i automatyzacji procesów o dużej pracochłonności, a następnie organizacja pracy itp.

W życiu gospodarczym Związku Radzieckiego i Krajów Demokracji Ludowej, a więc i Polski, wydajność pracy jest jednym z centralnych zagadnień, na którym skupiona jest uwaga Partii i Rządu.

Ważność tego zagadnienia wynika stąd, że od wydajności pracy zależy stopień realizacji podstawowego prawa socjalizmu. Im bowiem wyższa jest wydajność pracy, tym większy jest rozmiar bogactwa społecznego i szybsze tempo podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego społeczeństwa.

Szczególnie doniosłe znaczenie posiada wzrost wydajności pracy w przemyśle węglowym, który nie tylko, że jest jednym z kluczowych gałęzi przemysłu, ale równocześnie przemysłem o bardzo wysokiej pracochłonności. Dlatego też problem podniesienia wydajności pracy w przemyśle węglowym nabiera szczególnego znaczenia, wymagającego specjalnego opracowania.

Wyrazem troski o podniesienie wydajności pracy w przemyśle węglowym jest specjalne zarządzenie Ministra Górnictwa [3] w sprawie walki o podniesienie wydajności i obniżenie kosztów własnych.

Przeglądając bibliografię artykułów i książek omawiających problematykę przemysłu węglowego, które ukazały się w latach 1945 - 1954, należy stwierdzić, że do tej pory nie ma obszerniejszego opracowania poświęconego zagadnieniu wydajności. Dotychczasowe opracowanie wydajności pracy, czynników wpływających na jej podwyższenie mają raczej charakter marginesowy.

Na przykład w pracy zbiorowej pt. „Planowanie w górnictwie węglowym” [5], wydajności pracy poświęcono stosunkowo nie wiele miejsca. W zasadzie ograniczono się do bardziej szczegółowego omówienia planowania wskaźników wydajności pracy i podania ogólnie 19 najważniejszych czynników wpływających na wzrost wydajności pracy w przemyśle węglowym. Ponadto zwrócono uwagę na wydajność przy omawianiu planowania zatrudnienia.

Ukazało się również szereg artykułów na temat wydajności pracy w przemyśle węglowym.

Wiceminister Górnictwa Węglowego *Fr. Waniółka* w artykule „Naprzód do walki o wzrost wydajności pracy” [6] omawia czynniki wpływające na podniesienie wydajności pracy: poprawę warunków bytowych, rozwój nauki, rozwój produkcji maszyn górniczych, inwestycje, organizację pracy, wykorzystanie doświadczeń ZSRR oraz zwraca uwagę na niedociągnięcia w pracy kopalń, które ujemnie odbijają się na wydajności.

Prof. R. Dykacz w artykule — „Plan podniesienia wydajności pracy na kopalniach węgla” [7] omawia związek, jaki zachodzi między stopniem mechanizacji prac a wydajnością, podkreśla konieczność opracowania planu wykorzystania rezerw, wprowadzenia ulepszeń organizacyjnych w służbie dyspozytorskiej oraz wprowadzenia narad aktywu gospodarczego, które mogą przyczynić się do wzrostu wydajności pracy na kopalniach.

Zależności wydajności pracy od warunków geologicznych kopalni, od sposobu założenia kopalni, czyli tzw. modelu kopalni, wymienia obok innych czynników wpływających na wydajność *prof. dr B. Krupiński* w artykule „Czynniki wpływające na kształtowanie się wydajności” [8].

Analizą wydajności pracy w kopalni zajmuje się *inż. F. Ballenstedt*. Przeprowadza on próbę ustalenia matematycznej współzależności między ilością zatrudnionych na węglu, a wydajnością i polepszeniem wyników pracy kopalni

[9]. Ponadto przeprowadza próbę ustalenia współzależności między strukturą załogi kopalni a wydajnością [10]. *Inż. Ballenstedt* zajmuje się również wydajnością pracy oddziału produkcyjnego [11].

Analizą wpływu mechanizacji urabiania na wydajność pracy na węglu zajmuje się inż. *Z. Ajdukiewicz* [12]. Podaje on sposoby obliczenia wpływu zmechanizowania poszczególnych czynności na pracochłonność oraz obliczenia ilościowego wpływu mechanizacji urabiania i ładowania na zmiany wydajności w chodnikach, zabierkach i ścianach.

Osobną pozycję stanowią zamieszczone w kronikach zagranicznych naszych czasopism górniczych tłumaczenia artykułów z czasopism radzieckich. Na przykład artykuły: *Sosnowa*, *Prudhina* [13], *Frołowa* [14], *Kundina* [15], *Połstanoja* [16], *Bursztejna* [17]. Artykuły te zapoznają polskiego czytelnika, w jaki sposób przemysł węglowy Związku Radzieckiego walczy o podniesienie wydajności na kopalniach i jakie osiąga rezultaty.

Na wzmiankę zasługuje również streszczenie referatu pt. „Techniczne środki podnoszenia wydajności pracy” wygłoszonego na I Zjeździe Inżynierów i Techników Górniczych Polski i Czechosłowacji [18], który jest wyrazem współpracy Krajów Demokracji Ludowej w zakresie wspólnego rozwiązywania zagadnienia wydajności w przemyśle węglowym polskim i czechosłowackim.

W literaturze fachowej radzieckiej, zagadnieniu wydajności pracy w przemyśle węglowym poświęcone są całe rozdziały.

Autorzy radzieccy w pracach swoich podkreślają rolę i znaczenie wydajności pracy dla ekonomiki przemysłu węglowego, uważając wydajność pracy, jako „... jeden z ważniejszych jakościowych wskaźników, odzwierciedlających wszystkie strony pracy przedsiębiorstwa i charakteryzujący efektywność pracy” [19].

Stąd też dużo miejsca poświęcają autorzy zagadnieniu tempa wzrostu wydajności w przemyśle węglowym Związku Radzieckiego [20], jak i czynnikom wpływającym na jej stały i systematyczny wzrost. Omawiając czynniki wpływające na podniesienie wydajności pracy w przemyśle węglowym, a ściślej w kopalniach węgla, autorzy zwracają również uwagę na specyficzny charakter pracy w przemyśle węglowym, a mianowicie: podziemny charakter robót i nieustannie przesuwające się miejsce pracy, które zdaniem *Kabatjańskiego* „... komplikują organizację pracy w przemyśle węglowym i walkę o systematyczne podnoszenie jej wydajności” [21].

Niezależnie jednak od specyficznego charakteru pracy w przemyśle węglowym, na wydajność ma wpływ cały szereg czynników. Wśród czynników działających na wzrost wydajności pracy w przemyśle węglowym autorzy w zasadzie rozróżniają pewne ich grupy.

Do pierwszej grupy zaliczają czynniki, które wpływają na wzrost wydajności pracy we

wszystkich gałęziach przemysłu, a więc i w przemyśle węglowym, jak: wprowadzenie nowej techniki, doskonalenie organizacji produkcji, wprowadzenie przodujących form organizacji pracy, rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, stosowanie właściwego systemu płac itp. oraz czynniki specyficzne dla przemysłu węglowego.

Do tej grupy czynników wpływających na wydajność pracy, *Kabatjański* [22] zalicza czynniki wynikające z naturalno-geologicznych warunków, a mianowicie: miąższość i zaleganie pokładu, twardość węgla, właściwość skał ubocznych i inne.

Zworykin, *Kirzner* i *Kundin* [23] wymieniają szereg czynników organizacyjno-technicznych charakterystycznych dla kopalń węgla, które mają wpływ na wzrost wydajności pracy mianowicie: wzrost wydobywania węgla, zwiększenie postępu przodków wybierkowych, wzrost mechanizacji ładowania węgla w przodkach wybierkowych, zmiana struktury odnośnie zasięgu prowadzenia robót przygotowawczych, wzrost mechanizacji ładowania węgla i kamienia w przodkach przygotowawczych, zależność wydobywania od miąższości pokładu, stosowanie w ścianach obudowy metalowej, zależność między wydobywaniem a ilością utrzymywanych wyrobisk przygotowawczych, zmniejszenie ilości robotników przy różnych pracach ubocznych i pomocniczych oraz podwyższenie procentu wykonania norm produkcji przez robotników akordowych.

Autorzy podają również sposoby wyliczenia wpływu wymienionych wyżej czynników na wzrost wydajności pracy w kopalni. Jednocześnie zwracają uwagę na trudności w wyliczeniu wpływu poszczególnych czynników ze względu na ich wzajemne, ścisłe powiązanie i oddziaływanie.

Podane przez *Zworykina*, *Kirznowa* i *Kundina* metody obliczania wpływu poszczególnych czynników na wzrost wydajności pracy w kopalni nie rozwiązuje zagadnienia, w jaki sposób należałoby obliczyć wpływ tych czynników w ich wzajemnym powiązaniu.

Analizą wydajności pracy w kopalni węgla zajmuje się *Kabatjański*. Według *Kabatjańskiego*, analizą winny być objęte następujące zagadnienia:

1. zmiana w strukturze robót, tzn. stosunek między poszczególnymi rodzajami robót — wydobywaniem z wybierkowych i przygotowawczych przodków, pędzenie i utrzymanie wyrobisk,
2. wpływ wprowadzenia nowych mechanizmów i organizacji robót według harmonogramu cykliczności na wydajność pracy robotników przodkowych,
3. wpływ zmiany ilości poszczególnych kategorii robotników eksploatacyjnych na wydajność pracy,
4. wpływ na wydajność pracy, oddania do eksploatacji nowych oddziałów i kopalń,
5. wpływ na wydajność pracy, stopnia wykorzystania kalendarzowego funduszu czasu pracy.

Przeprowadzając analizę wyżej wymienionych czynników — *Kabatjański* stosuje metodę kolejnych podstawień, która pozwala na wyliczanie wpływu oddziaływania szeregu czynników na podniesienie wydajności pracy kopalni.

Niezależnie od omówienia czynników wpływających na wzrost wydajności w kopalniach — autorzy radzieccy dużo poświęcają uwagi metodom obliczenia wskaźników wydajności pracy.

Jak widać z powyższego, w książkach radzieckich z zakresu ekonomiki i statystyki przemysłu węglowego ZSRR, zagadnienie wydajności pracy znalazło już szersze i bardziej wszechstronne ujęcie.

Wydaje się więc słuszne, a nawet konieczne ze względu na ważność tego ujęcia w formie obszerniejszego i w miarę wszechstronnego opracowania zagadnienia wydajności pracy w polskim przemyśle węglowym. Dotychczasowe publikacje z tego zakresu dają pewien materiał teoretyczny i praktyczny, który mógłby być wykorzystany przy opracowaniu wydajności pracy w polskim przemyśle węglowym. Mają one jednak, jak to zaznaczono, charakter wycinkowy. Wydaje się, iż w obecnym okresie należałoby i można by przystąpić do kompleksowego opracowania zagadnienia.

Literatura

1. *W. I. Lenin*: Dzieła Wybrane. K i W 1951, str. 572. t. 2.
2. Archiwum Marksa i Engelsa: (wyd. ros.), t. 4, str. 119.
3. Zarządzenie Ministra Górnictwa nr 430, z dnia 19. X. 1953, Wiadomości Górnicze nr 2, 1954, str. 61 ÷ 62.
4. Praca zbiorowa pod red. *mgr inż. K. Kolbego*: Go-

spodarka w przemyśle węglowym, cz. II. Planowanie w górnictwie węglowym.

5. Wiadomości Górnicze nr 12, 1954, str. 437 ÷ 440.
6. Gospodarka Górnictwa, nr 4, 1950, str. 6 ÷ 8.
7. Wiadomości Górnicze nr 1, 1950, str. 6 ÷ 8.
8. *L. Ballenstedt*: Próba analizy krzywej wydajności. Przegląd Górniczy nr 78, 1950, str. 373 ÷ 375.
9. *L. Ballenstedt*: Nomogram wydajności, Przegląd Górniczy nr 7 ÷ 8, 1951, str. 289 ÷ 292.
10. *L. Ballenstedt*: Wydajność oddziały produkcyjnego, Wiadomości Górnicze nr 5, 1951, str. 166 ÷ 169.
11. *Z. Ajdukiewicz*: Wpływy mechanizacji urabiania na wydajność pracy na węglu, Przegląd Górniczy nr 4, 1950, str. 175 ÷ 186.
12. *Z. Ajdukiewicz*: Analiza wpływu mechanizacji urabiania na wydajność pracy na węglu, Prace GIG, Komunikat 81, 1951.
13. *Sosnow, Prudhin*: O wydajności pracy ścian z kombajnem, Gospodarka Górnictwa, nr 8, 1951, str. 22 ÷ 26.
14. *Frołow*: Sposoby zwiększania wydajności pracy na powierzchni kopalni. Przegląd Górniczy nr 7 ÷ 8, 1950, str. 418 ÷ 419.
15. *M. B. Knidin*: Zagadnienia w kopalniach węgla ZSRR, Gospodarka Górnictwa, nr 4 ÷ 5, 1950, str. 22 ÷ 24.
16. *G. N. Polstawoj*: Na drodze do podniesienia wydajności i obniżenia kosztów własnych w przemyśle węglowym, Gospodarka Górnictwa, nr 2, 1954, str. 21 do 22.
17. *G. Bursztyn*: O lepsze wykorzystanie robotników pomocniczych na kopalniach Zagłębia Donieckiego, Gospodarka Górnictwa, nr 3, 1952, str. 22 ÷ 26.
18. *Novotny*: Techniczne środki podnoszenia wydajności, Węgiel nr 7—8, 1949, str. 17.
19. *Ch. S. Kabatjański*: Osnownyje woprosy gornoj statistiki, wyd. Ugletiechizdat Moskwa-Charkow, 1953, str. 182.
20. *A. A. Zworykin, A. D. Kirzner i M. B. Kundin*: Ekonomika, organizacja i planirowanie w uolnoj promyslennosti SSSR, wyd. Ugletiechizdat Moskwa-Leningrad 1951.
21. *Ch. S. Kabatjański*: str. 182 ÷ 183.
22. *Ch. S. Kabatjański*: str. 182.
23. *A. A. Zworykin, A. D. Kirzner, M. B. Kundin*: Ekonomika uolnoj promyslennosti SSSR, wyd. Ugletiechizdat Moskwa 1954.

Wymiana doświadczeń

Inż. Karol Szulc

Upowszechnianie i wprowadzanie w życie nowych metod pracy to dalszy owoc socjalistycznego współzawodnictwa

Ruch współzawodnictwa pracy w Polsce Ludowej dorósł do potężnych rozmiarów w latach realizacji planu 6-letniego. Liczna armia przodowników pracy, nowatorów produkcji, aktywnych uczestników socjalistycznego współzawodnictwa pracy wniosła nieoceniony wkład w dzieło przedterminowego wykonania zadań postawionych przez Partię i Rząd przed polskim przemysłem. W chwili obecnej armia ta realizuje zadania ostatniego roku planu 6-letniego, który przekształcił nasz kraj w silną niezależną socjalistyczną ojczyznę. W resorcie górnictwa węglowego stoją przed bracią górniczą poważne zadania, bowiem wydobycie węgla odgrywa decydującą rolę w rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. Węgiel jest podstawą

rozwoju naszego eksportu, naszą dewizą i naszym skarbem narodowym. Dlatego zaplanowana ilość tonn wydobycia węgla na rok bieżący powinna być wykonana, a w latach następnych, w planie 5-letnim, przemysł węglowy musi zwiększyć znacznie wzrost wydobycia węgla. Osiągnięcie zaplanowanego wzrostu wydobycia, oprócz pełnej mechanizacji prac w ścianach i filarach, dalszej mechanizacji transportu podziemnego, mechanizacji przewozu ludzi, polepszenia stanu przewietrzania kopalń, dalszej poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, rozbudowy i budowy nowych kopalń, szczególnie ważne w chwili obecnej — powiedział J. Cyrankiewicz na Zlocie Przemysłowców Górników w Bytomiu w dniu 21 maja

1955 r. „Jest wytrwała walka przodujących górników, inżynierów i techników o jak najszybszy rozwój współzawodnictwa i pomnażanie szeregów przodujących. Chodzi o to, by z uwzględnieniem swoistych warunków poszczególnych kopalń osiągnięcia przodujących górników mogły być upowszechnione w sposób szerszy niż dotychczas.” Ruch współzawodnictwa w Polsce Ludowej i ruch stachanowski w ZSRR stworzył poważną ilość przodujących metod pracy, takich metod, które nadają się do upowszechnienia w całym przemyśle. W miarę rozwoju współzawodnictwa rodzą się nowe dalsze formy i metody socjalistycznej pracy. „Najbardziej godne uwagi we współzawodnictwie — mówił Tow. Stalin na 16 Zjeździe — jest to, że, *współzawodnictwo wywołuje zasadniczy przewrót w poglądach ludzi na pracę, albowiem przeistacza ono pracę z hańbiącego i ciężkiego brzemienia za jakie uważano ją dawniej na sprawę honoru, sprawę chwały, męstwa i bohaterstwa. Nic podobnego nie ma i być nie może w krajach kapitalistycznych.*”

W walce o budownictwo socjalizmu wszyscy w niej biorą udział, każdy na swoim posterunku, górnik w kopalni, hutnik w wielkich piecach, metalowiec w fabryce. Największy w niej udział biorą współzawodnicy, racjonalizatorzy, wynalazcy i nowatorzy produkcji. To oni postawili sobie za cel produkować więcej, lepiej i taniej. Każdy z nich wyprzedza czas, łamie normy i usprawnia wszelkie czynności przy swojej pracy. Czyni to swoją bystrością i umiejętnością wypracowując swoistą metodę pracy. Właśnie dzięki im, ruch współzawodnictwa socjalistycznego wzbogacił nasz przemysł poważną ilością wypracowanych nowych form metod pracy i inicjatyw.

Spośród dotychczas zarejestrowanych nowatorskich metod pracy, w resorcie górnictwa węglowego powinny się rozwinąć i przyjąć w praktyce następujące metody i rzucone hasła:

1. hasło *F. Klaji* — oszczędzamy i polepszamy jakość wyrobów na każdej operacji przez cały proces produkcyjny,
2. hasło *Saji* — bezbrakowej produkcji czy hasło *Morawskiego* — kolektywna współpraca — ani jednego pracownika w zespole poniżej normy i zadania,
3. metoda *Kani* — szybkościowa przekładka przenośników zgrzebiłowych,
4. metoda *Kawczyka* — cykl na dobę,
5. metoda SZ — szybkościowego pędzenia chodników węglowych,
6. metoda płytkiego wrębu — 2 cykle na dobę,
7. metoda *Kolesowa* — wysoko sprawna obróbka metali,
8. metoda *Korabielnikowej* — kompleksowe oszczędzanie,
9. metoda *Kowalowa* — szkolenie wewnątrzzakładowe.

Czy w naszym resorcie mogą znaleźć zastosowanie wyżej wymienione metody pracy, rodzaje i formy współzawodnictwa? Metody, które wyrosły na gruncie górniczej gleby zostały szeroko rozpowszechnione i już znalazły

zastosowanie w naszych kopalniach np.: metoda SZ znalazła zastosowanie w 16 kopalniach, cykliczne prowadzenie ścian jest stosowane w około 360 ścianach w przemyśle węglowym, metoda płytkiego wrębu zdaje pomyślne próby na kop. Wujek i Michał, dzięki której uzyskuje się wzrost wydobywania i wydajności pracy. Wiele zadowolonych z osiągnięć radzieckich stachanowców. Niestety, dotychczas nie znalazły zastosowania w przemyśle węglowym te metody pracy, które się wywodzą z innych przemysłów, pomimo, że w stosunku do niektórych istnieją obiektywne warunki na ich wprowadzenie. Macierzyste zakłady, w których zrodziła się nowa metoda pracy nie zapoznawały w dostatecznym stopniu ogółu zakładów z istotą tej nowej metody, na czym ona polega, gdzie ją można zastosować i czy się nadaje do wprowadzenia na pozostałe przemysły. Jakkolwiek tym zagadnieniem w skali krajowej zajmuje się Centralna Rada Związków Zawodowych poprzez Wojewódzkie Rady Związków Zawodowych i poprzez Wojewódzkie Gabinety Propagandy Produkcyjno-Technicznej, które organizują wymianę doświadczeń i wydają broszurki omawiające nowe metody pracy, jednak forma ta jest niewystarczająca i niedostateczna, gdyż zainteresowane resorty nie są w porę zawiadamiane przez ten resort, na terenie którego powstała nowa forma socjalistycznej pracy a wydawane broszurki w ograniczonej ilości zazwyczaj nie docierają do zakładów pracy.

Aby nową metodę pracy i nową formę współzawodnictwa można było wprowadzić w życie, trzeba ją w pierwszym rzędzie dokładnie poznać, należy zrozumieć, na czym polega jej nowość i czym się różni od istniejących sposobów pracy, a nawet wskazane jest, aby wiedzieć kto ją zainicjował.

W tym celu pragnę omówić te metody pracy, które można powszechnie stosować, a które dotychczas w wielu zakładach pracy nie znalazły właściwego zrozumienia.

Nową formę współzawodnictwa zainicjował jeszcze w 1952 r. *Franciszek Klaja*, pracownik Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych. Na oddziale produkcyjnym, gdzie pracował nie wykonywano już od dłuższego czasu planów produkcyjnych wskutek marnotrawstwa materiałów, brakoróbstwa i złej organizacji pracy.

Nie było więc rzeczą przypadku, że troska Klaji o zniesienie marnotrawstwa, o polepszenie jakości skierowana była na produkt, który był również przez niego wykonywany. Pracował on przy procesie produkcyjnym przewodu instalacyjnego, który w obecnym okresie intensywnego rozwoju budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego odgrywa poważną rolę. A więc zwiększenie produkcji tego przewodu oznaczało przyspieszenie zrealizowania doniosłego postulatu gospodarczego, jakim jest powszechna elektryfikacja kraju. Aby sprostać tym zadaniom należy podnieść jakość produkowanego przewodu i jego ilość ze szczególnym uwzględnieniem oszczędności surowca. Usunięcie tych trudności nastąpić może wtedy — jak

stwierdził Klaja — gdy uda się wszystkich przekonać, że są sami zdolni je zlikwidować. Dalej stwierdził, że trzeba przekonywać ludzi o konieczności oszczędzania, to i zarobki się zwiększą. Rezultaty będzie można osiągnąć tylko wtedy, gdy wszyscy zatrudnieni w danym procesie produkcyjnym będą wykonywać swoje czynności bez usterek. Bo jeśli np. 5 kolejnych operacji będzie wykonywanych dobrze, a szósta źle, wtedy wszystkie wysiłki pracy włożone przy wykonywaniu poprzednich operacji pójdą na marne. Dlatego uważał, że powinien jeden drugiego kontrolować i zauważone usterki powinny być usuwane na miejscu przez tych, którzy je popełnili. Ten prosty robotnik wystąpił z cenną inicjatywą. W prostych słowach wyraził umiejętnie podpatrzoną rzeczywistość i wskazał drogę do osiągnięcia celu. Był on głęboko przekonany o słuszności swych wniosków i dlatego rozpoczął na ten temat rozmowę z robotnikami. Dyskusję z robotnikami ujawniły ukryte rezerwy tkwiące w produkcji przewodu instalacyjnego. Rodziły się pomysły ulepszenia stylu pracy, doszukiwano się przyczyn niewykonania planu. Przełomowym wydarzeniem dla realizacji inicjatywy Klaji była narada wydziałowa, na której odzwierciedlono zdrową krytykę i samokrytykę dotychczasowych sposobów produkcji.

Zabierając głos w dyskusji, Klaja stwierdził, że należy przede wszystkim wykryć i usunąć główne źródło braków. Najwięcej przewodu marnuje się przy izolacji drutu gumą. Łączenie drutu systemem hakowym powoduje powstawanie zgrubień oraz skaleczenie rąk na zwijarkach, tu zatem trzeba poprawić pracę, usprawnić sposób łączenia drutu, a zmniejszyć się ilość braków. Wielu pracowników zabrało głos w dyskusji wskazując na występujące niedociągnięcia przy produkcji i skierowano pod adresem pionu inżynieryjno-technicznego szereg żądań i uwag, które wymagały usprawnienia i usunięcia błędów w urządzeniach maszynowych i naprawienia szeregu drobnych usterek. Analiza błędów i braków dowiodła, że źródłem ich powstawania są również inne wydziały produkcyjne dostarczające półfabrykaty. Zatem zaszła potrzeba zwołania narady międzywydziałowej o szerszym zasięgu, w której by brali udział robotnicy i kierownicy poszczególnych wydziałów zainteresowani daną produkcją. Dyskusja na tej naradzie była jeszcze więcej ożywiona, niż na naradzie wydziałowej, bowiem wszyscy robotnicy zdawali sobie sprawę ze słuszności postawionych przez siebie postulatów. Uczestnicy narady nie ograniczali się do wytknięcia błędów, ale podawali ściśle miejsce oraz przyczyny ich powstawania z równoczesnym wskazaniem środków, które by zlikwidowały istniejące niedociągnięcia. Wnioski robotników w niektórych przypadkach były tak trafne, że można było przystąpić do natychmiastowej realizacji, w innych natomiast kryły się bardzo cenne myśli, które powinny być rozpracowane przez pion inżynieryjno-techniczny. Zgodność myśli wszystkich uczestników narady została wyrażona w hasle rzuconym przez Klaję „oszczę-

dzejmy i polepszajmy jakość wyrobów na każdej operacji przez cały proces produkcyjny”. Hasło to zostało podjęte przez wszystkich pracowników działów produkcyjnych i całej fabryki. Podjęta inicjatywa rzucona na wszystkie zakłady pracy dała podstawę do wypracowania nowych przodujących metod pracy — usprawniła organizację pracy, zwiększyła oszczędność surowca, zmniejszyła braki i przyczyniła się do wykonywania planów na codzień. Dała ona jednocześnie podłoże do wykrywania nowej formy współzawodnictwa. Należałoby się z kolei zastanowić, czy inicjatywa ta wnosi coś nowego do istniejących dotychczas form współzawodnictwa. Polega ona na:

1. pełnym wykorzystaniu dnia roboczego,
2. oszczędzaniu materiałów, urządzeń, energii,
3. podnoszeniu jakości produkcji,
4. natychmiastowym usuwaniu dostrzeżonych usterek,
5. dbałości o kulturę miejsca pracy.

Szczegółowa analiza inicjatywy Klaji ujawniła nowy szereg elementów, które przejawiają się:

1. w kolektywie podejmowanych zobowiązań,
2. w ścisłym powiązaniu pionu inżynieryjno-technicznego z bezpośrednimi wykonawcami,
3. w kompleksowym oszczędzaniu.

W poważnym stopniu decyduje tu współpraca pionu inżynieryjno-technicznego z robotnikami. Wszyscy oni, doceniając w pełni znaczenie apelu Klaji i podjętych przez robotników zobowiązań, włączają się do ich wykonania.

Zadanie pionu technicznego polega na natychmiastowym opracowaniu i realizacji wszystkich postulatów dotyczących wyrobu objętego inicjatywą Klaji. Poza tym technicy i inżynierowie powinni służyć robotnikom w każdej chwili swą radą i wskazówkami. Podjęcie apelu Klaji stwarza nie tylko warunki do powstania brygad racjonalizatorskich inżynieryjno-robotniczych, ale w pewnych przypadkach powstawanie takich brygad jest konieczne ze względu na charakter żądań ze strony robotników. Klaja kładzie główny nacisk na zagadnienie oszczędności obejmujące wszystkie stanowiska i operacje przy produkcji.

Jakie można uzyskać efekty ekonomiczne z wprowadzenia apelu Klaji? Aby uzmysłowić sobie ogrom i znaczenie tej inicjatywy należy przede wszystkim zwrócić uwagę na:

1. podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy,
2. wykorzystanie czasu pracy urządzeń,
3. podniesienie organizacji i kultury miejsca pracy,
4. zmniejszenie ilości odpadów,
5. wzrost wydajności pracy,
6. wzrost zarobków,
7. oszczędność zużycia materiałów.

Zachodzi pytanie, czy ta metoda może znaleźć zastosowanie w naszym resorcie? Kryje ona w sobie pewne elementy, które mogłyby znaleźć zastosowanie w naszych zakładach pracy. Przecież takie pierwiastki, jak kolektywność w pracy, kompleksowe ujęcie zagad-

nienia oszczędności oraz ściśle powiązanie pionu inżynieryjno-technicznego z bezpośrednim wykonawcą są wspólne dla wszystkich gałęzi przemysłu a zatem metoda ta może być z powodzeniem stosowana. W jaki sposób wprowadzać inicjatywę Klaji w naszych zakładach pracy?

W pierwszym rzędzie inicjator, to jest robotnik podejmujący apel Klaji powinien przeprowadzić rozmowy ze swymi kolegami z sąsiednich stanowisk. W rozmowach tych analizuje się dotychczasową pracę, a obserwacje przedstawia się na naradzie wydziałowej, która z kolei przygotowuje materiał na naradę poszerzoną obejmującą wszystkich pracowników biorących udział w produkcji danego wyrobu.

Na poszerzonej naradzie robotnicy wysuwają szereg żądań tak w stosunku do swoich kolegów pracujących na poszczególnych stanowiskach, jak i do pracowników pionu inżynieryjno-technicznego podejmując jednocześnie zobowiązania dotyczące usprawnienia swej pracy, polepszenia jakości produkcji i zmniejszenia ilości braków. Na zebraniu tym powinien być wybrany aktyw, który będzie opiekował się przebiegiem wprowadzenia inicjatywy Klaji. W skład takiego aktywu powinni wchodzić: 1. inicjator metody Klaji, 2. przedstawiciele: zakładowego komitetu PZPR, Rady Zakładowej, ZMP, NOT,

działu produkcji. Aby inicjatywa ta w pełni została przyjęta przez robotników, wielką rolę mają do spełnienia organizacje partyjne i rady związkowe przez uświadamianie i zaznajamianie z nią szerokich mas robotniczych. Nie mniejszą tu mają rolę do spełnienia zakładowe koła NOT, od których w dużym stopniu zależy powodzenie wprowadzenia inicjatywy tow. Klaji. W tym celu koła te powinny organizować kursy wymiany doświadczeń, agitacje poprzez pogadanki radiowe, gazetki ściennie itp.

Przy podejmowaniu inicjatywy Klaji należy wystrzegać się błędów, które miałyby wypaczać tę inicjatywę. Do takich głównych błędów należy próba narzucania tej inicjatywy odgórnie drogą administracyjną za pomocą odpowiednich zarządzeń, ograniczanie jej przez regulaminy, listy gwarancyjne itp. Innym bardzo poważnym błędem jest obejmowanie tą inicjatywą wyrywkowych odcinków produkcyjnych.

Przypomnienie pokrótce inicjatywy tow. Klaji, jej formy podjęcia oraz wprowadzanie w zakładach pracy powinno się stać jeszcze jedynym krokiem naprzód w dziele upowszechniania przodujących metod pracy.

Inicjatywa Klaji przyniesie tylko wtedy dobre wyniki, jeżeli jej istota zostanie zrozumiana przez wszystkich pracowników zakładu.

Konsultacja

Inż. Janusz Dietrych

Drogi poprawy stanu przeróbki mechanicznej węgla

Obecny stan sortowni i płuczek

Jakość produkowanego węgla zależy od stanu mechanicznej przeróbki w kopalni, to jest od stanu w jakim się znajdują nasze sortownie i płuczki.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że mamy wiele sortowni przestarzałych bądź zniszczonych, że mamy mało płuczek, a jeszcze mniej dobrych płuczek.

Główne i przeważające braki w stanie sortowni i płuczek scharakteryzować można w sposób następujący:

1. Nominalna zdolność przeróbcza zakładu odpowiada zadaniom produkcyjnym, lecz trudności w utrzymaniu właściwego stanu maszyn i urządzeń uniemożliwiają sprostanie tym zadaniom.

2. Nominalna zdolność przeróbcza zakładu odpowiada zadaniom produkcyjnym, lecz przestarzałe urządzenia wymagają nadmiernych napraw i wielu części zamiennych, które są częściami nietypowymi i często bardzo trudnymi do wykonania, wskutek czego dostawy tych części są ogromnie utrudnione.

3. Nominalna zdolność przeróbcza zakładu nie odpowiada zadaniom produkcyjnym, bo-

wiem wszystkie lub większość maszyn i urządzeń pracuje z przeciążeniem.

4. Nominalna zdolność przeróbcza zakładu nie odpowiada zadaniom produkcyjnym wskutek zniszczenia maszyn, bądź ich nieprzydatności do potrzeb aktualnych, całe zaś części układu urządzeń zastąpiono urządzeniem w większym lub mniejszym stopniu prowizorycznym.

W ten sposób przeprowadzoną ocenę należy rozszerzyć o przewidywanie, w jakim stanie zakłady przeróbcze będą się znajdowały po pewnym czasie i jaki będzie po tym okresie czasu stosunek zdolności przeróbczych tych zakładów do rosnących zadań produkcyjnych całej kopalni, to jest wydobywania. Okres przyszłości, dla którego należy przeprowadzić ocenę stanu mechanicznej przeróbki, powinien obejmować pewną wielokrotność czasu potrzebnego na przeprowadzenie odpowiednich inwestycji.

Tak przeprowadzona ocena stanu naszych zakładów przeróbczych pozwala stwierdzić, że nie mamy żadnych aktualnych rezerw w zdolności przeróbczej tych zakładów, a pewne potencjalne możliwości wzrostu tej zdolności są nieznaczne i polegają jedynie na racjonalizacji istniejących maszyn i układów urządzeń.

W artykule publikowanym w roku ubiegłym¹⁾ autor przeprowadził próbę najogólniejszej oceny środków potrzebnych do postawienia sortowni i płuczek na koniecznym poziomie. Z tej bardzo ogólnej oceny wyraźnie widoczne są trudności, jakie mogą wystąpić przy zaspakajaniu potrzeb naszych kopalń na odcinku mechanicznej przeróbki węgla.

W tym świetle jasno rysuje się potrzeba wykorzystania nie wyłącznie tylko jednej drogi, pozornie najprostszej i najmniej kłopotliwej dla kopalń, jaką byłaby budowa nowych sortowni i płuczek, lecz wielu różnych dróg, aby uzyskać i utrzymać trwałą poprawę stanu naszej mechanicznej przeróbki węgla, a co za tym idzie — właściwą jakość węgla.

Naprawy i konserwacja maszyn i urządzeń przeróbczych — zasadnicze drogi poprawy ich stanu

W przekonaniu wielu kierowników kopalń, miarą wykonania planu jest ilość wozów z surowym urobkiem wydobytych na powierzchnię, a nie ilość wagonów kolejowych załadowanych właściwej jakości sortymentami. Zainteresowanie niektórych kierowników kopalń ogranicza się czasem tak dalece do wydobywania wózków węgla, że niezrozumiałe się dla nich staje, że reszta się „sama nie robi” i że reszta też wymaga od nich uwagi i niemałego wysiłku. W takich warunkach potrzeby mechanicznej przeróbki są niedoceniane w przeważnej ilości kopalń a za tym idzie również niedocenywanie roli najważniejszej drogi poprawy stanu maszyn i urządzeń przeróbczych, to jest bieżących i głównych napraw.

Niedocenywanie potrzeby napraw jest jedną z głównych przyczyn niejednej klęski kierownictwa kopalń w walce o plan.

Autor pragnie tu zwrócić uwagę na przyczyny leżące poza zakresem działania nadzoru technicznego sortowni i płuczek i dla tego ogranicza się do następujących sformułowań głównych braków;

1. brak czasu niezbędnego na prawidłowe naprawy,
2. niewłaściwe planowanie faz bieżących napraw i napraw głównych,
3. brak części zamiennych i materiałów.

W niektórych kopalniach najmniejsze zaburzenie w planowym wydobywaniu węgla z dołu stanowi dla kierownictwa kopalni dostateczny powód do przedłużenia pracy sortowni i płuczki poza godziny normalnej pracy, nieraz o kilka godzin, tak, że praktycznie zamiast ośmiu godzin pozostaje nieraz tylko dwie godziny na bieżące naprawy i konserwacje, a czasem jeszcze mniej, co utrudnia lub uniemożliwia ich właściwe wykonanie.

Nic dziwnego, że wskutek pośpiechu maszyny często są naprawiane niewłaściwie i ulegają uszkodzeniu w czasie roboczej zmiany. Z kolei jest to powodem zahamowania wydobywania i znowu przeciągnięcia normalnego czasu wydoby-

cia szybem i pracy sortowni oraz płuczki. Jeśli to samo zjawisko zachodzi stale, a więc również i w okresach przeznaczonych na naprawy głównych urządzeń i maszyn przeróbczych, to groza tej sytuacji powinna być powodem wielu ostrzegawczych i organizacyjnie twórczych refleksji.

Warunki pracy maszyn i urządzeń mechanicznej przeróbki węgla pod względem technicznym są niezmiernie ciężkie. Mimo to niezawodność pracy tych maszyn może być nawet w tak ciężkich warunkach utrzymana pod warunkiem, że będą one w porę naprawiane oraz konserwowane w sposób właściwy. Brak czasu na ich naprawy i co gorsza na racjonalną konserwację doprowadzi w krótkim czasie do zupełnego zniszczenia nawet nowego zakładu.

Zakładając nawet, że w wyniku zrozumienia przez kierownictwo kopalni konieczności napraw sortowni i płuczek zostanie wyznaczona odpowiednia ilość czasu na ten cel, to i wówczas brak racjonalnie opracowanego planu napraw oraz brak właściwych instrukcji konserwacji i obsługi maszyn może doprowadzić do stałego pogorszenia się ich stanu i wyniszczenia.

Dobrze opracowane instrukcje obsługi i konserwacji urządzeń, plany napraw bieżących (krótkookresowe), planowa dostawa części zamiennych i z tym wiążące się racjonalnie opracowane plany napraw głównych (długookresowe) i wreszcie absolutna dyscyplina wykonywania zaplanowanych zadań przy pełnym wykorzystywaniu koniecznego na te naprawy czasu postoju urządzeń, to pierwsze konieczne warunki poprawy stanu maszyn i urządzeń przeróbczych umożliwiający uzyskanie i utrzymanie właściwej jakości węgla.

Postępowanie bezdrożami godzi w zasadę planowego działania i tak aktualną zasadę niskich kosztów własnych.

Jeszcze jedna uwaga na ten ważny temat. Wiele narzekań na nowe urządzenia wkrótce po faktycznym oddaniu ich do ruchu, to również bardzo często skutki braku konserwacji planowej i bieżących drobnych napraw.

Przebudowa starych i budowa nowych zakładów przeróbczych — dalszymi drogami poprawy stanu przeróbki mechanicznej węgla.

Realizacja tych dwóch dróg poprawy stanu mechanicznej przeróbki węgla ma sens tylko wtedy, kiedy konserwacja i naprawy sortowni i płuczek będą praktycznie podstawową zasadą stale i bez wyjątku na wszystkich kopalniach przyjętą.

Najogólniejsze żądania w stosunku do rozwiązań nowych zakładów zostały sformułowane w nr 9 Gospodarki Górniczej 1954 r.

Rozwój wielkości wydobywania i wzrost wymagań co do jakości węgla, to główne i gospodarczo uzasadnione przyczyny budowy nowych zakładów mechanicznej przeróbki w tych przypadkach, kiedy istniejące urządzenia nie mają ani aktualnych, ani potencjalnych rezerw lub kiedy budowana jest nowa kopalnia.

Ze względu na trudności w zaspakajaniu potrzeb naszych kopalń w zakresie budowy no-

¹⁾ Nowe i stare w mechanicznej przeróbce węgla „Gospodarka Górnicza” 1954 rok, nr 9.

wych zakładów mechanicznej przeróbki, nawet przy wprowadzeniu zasady jak największej prostoty tych zakładów, należy rozpatrzyć możliwość jeszcze jednej drogi, jaką jest przebudowa zakładów. Ta droga umożliwia w wielu przypadkach uzyskanie znacznego skutku technicznego i ekonomicznego mniejszą ilością środków w stosunku do tych, które potrzebne są do budowy nowych zakładów.

W zakresie przebudowy płuczek mamy za sobą jedno wielkie doświadczenie. W kopalni Knurów starą płuczkę liczącą przeszło 30 lat i o zdolności przeróbczej około 200 tonn na godzinę przebudowano na płuczkę o zdolności przeróbczej około 350 t/godz. Bez dłuższych przerw w ruchu płuczki poczyniono znaczne zmiany w konstrukcji budynku, przeprowadzono rozbudowę budynku i wymieniono prawie wszystkie maszyny na nowe.

Przedsięwzięcie to dokonane naszymi siłami można ocenić jako jedno z największych w naszej przeróbce węgla. Przebudowa ta dokonana w bardzo trudnych warunkach ruchowych była technicznie trudniejszym przedsięwzięciem aniżeli budowa nowego zakładu, lecz gospodarczo bardzo uzasadnionym, bowiem wymagającym mniej środków. Przy przebudowie płuczki w kopalni Knurów wykorzystano stary budynek z jego fundamentami, które nie uległy zmianie. Drugą poważną przebudową była płuczka w kopalni Anna.

Przebudowa zakładu może być częściowa bądź całkowita.

Przebudowa częściowa nie daje w zasadzie powiększenia nominalnej zdolności przeróbczej zakładu, ale może w większym stopniu aniżeli przestarzałe istniejące urządzenia zapewnić aktualną zdolność zakładu.

Przebudowa częściowa powinna polegać na wymianie przestarzałych, nietypowych i najczęściej nieekonomicznych maszyn na maszyny sprawniejsze i ujednolicone, bądź znormalizowane. Takimi maszynami są głównie: przesiewacze, wzbogacalniki i urządzenia transportowe. Dla przykładu warto wspomnieć, że przesiewacze o ruchu poziomo-kołowym przysparzają wiele trudności ruchowych i remontowych i z tego względu we wszystkich kopalniach powinny być stopniowo wymienione na nowe typy. Takie same trudności są z podnośnikami czerpakowymi o wielkiej wydajności. Przenośniki taśmowe spełniają te same zadania bardziej niezawodnie i ekonomicznie. Osadzarki bez samoczynnej regulacji są anachronizmem powodującym wiele trudności Centrali Zbytu Węgla.

Nowoczesne maszyny mają mniejsze wymiary od wymiarów przestarzałych maszyn tej samej wydajności. Dzięki temu w miejsce przestarzałych maszyn, której naprawy połączone są z trudnościami zdobycia nietypowych części zamiennych, a której ruch jest mniej niezawodny wskutek mniejszej doskonałości konstrukcyjnej, można i należy wstawić nową maszynę. Taki zabieg może znacznie zmniejszyć trudności w późniejszych naprawach i konserwacji maszyn.

Przy częściowej przebudowie zakładu można jednocześnie zwiększyć prostotę urządzeń. Prostota urządzeń jest również warunkiem łatwych napraw.

Przebudowy całkowite, które mogą przynosić nie tylko udoskonalenie techniczne, ale również powiększenie wydajności, wymagają poważniejszej i dokładniejszej analizy ekonomicznej, aniżeli przebudowy częściowe. Dodatkowe roboty, których konieczność ujawnia się dopiero w trakcie przebudowy, mogą przekreślić wszelkie korzyści ekonomiczne. Z tego względu analiza ekonomiczna powinna być oparta na dokładnym i wszechstronnym badaniu technicznym.

Podstawowym i koniecznym warunkiem całkowitej przebudowy wydaje się być możliwość wykorzystania w odpowiednio dużym stopniu istniejącej części budowlanej to jest: fundamentów, zbiorników, konstrukcji stalowej, betonów i murów. Porównanie ilości materiałów i robocizny potrzebnej do przebudowy całkowitej i do nowej budowy, jak i czasu budowy, powinny być pierwszym zadaniem analizy ekonomicznej.

Jeżeli się weźmie pod uwagę przestrzeń pomieszczeń zajętych przez maszyny mało sprawne i ustawione według przestarzałych układów, a czasem w układzie dwu równoległych systemów, z których jeden jest zapasowy, to trzeba przyznać, że niejednokrotnie nawet bez powiększania budynków można istniejący zakład przebudować na zakład doskonalszy i o większej wydajności.

Sprawa powiększania wydajności istniejących zakładów bez budowy nowych obiektów budowlanych ma wielkie znaczenie dla naszych stale rozwijających się kopalń węgla. Podkreślając to, trzeba jednocześnie położyć jeszcze raz nacisk na twierdzenie, że postanowienie przebudowy całkowitej wymaga dojrzałej decyzji, bardziej dojrzałej, od postanowienia nowej budowy. Fakt małej liczby całkowitych przebudów w naszej praktyce jest wytłumaczony niewątpliwie trudnościami technicznymi i niepewnością ekonomiczną przebudowy. Tym niemniej postanowienie budowy nowej sortowni czy płuczki w istniejącej kopalni powinno być poprzedzone dokładną analizą możliwości przebudowy starego zakładu mechanicznej przeróbki. Tego od nas wymagają nasze możliwości twórcze.

Rola konstruktorów w przebudowie

Ze względu na trudności techniczne, nawet przebudowa częściowa pod względem rozwiązań projektowych nie może spaść na barki nadzoru technicznego kopalni. Warto zwrócić uwagę na to, że właśnie wiele powikłań w urządzeniach naszych sortowni i płuczek jest wynikiem samorzutnych i samodzielnie przeprowadzonych przeróbek.

Techniczne opracowanie przebudów powinno być powierzane konstruktorom sortowni i płuczek. Do obowiązków tych specjalistów powinno należeć: zbadanie istniejących urządzeń i ca-

tego zakładu przy współudziale doświadczonych specjalistów z eksploatacji, wstępna analiza przebudowy i korzyści technicznych i ekonomicznych z tego płynących, opracowanie projektu wstępnego i, w przypadku pozytywnej decyzji, opracowanie projektu wykonawczego a wreszcie z tym związany nadzór autorski w trakcie samej przebudowy.

Analiza ekonomiczna powinna być przeprowadzona w dwóch fazach. Przede wszystkim w oparciu o wstępną analizę techniczną — dla powzięcia decyzji opracowania projektu wstępnego — a następnie w oparciu o projekt wstępny celem powzięcia decyzji co do przebudowy. Udział konstruktorów przy przeprowadzaniu szczegółowej analizy ekonomicznej jest niezmiernie istotny, a wynik ich pracy jest podstawą wyjściową tej analizy.

Niewątpliwie nasze biura projektowe niechętnie będą się podejmowały tych mniej wdzięcznych prac technicznych w porównaniu z opracowaniem nowego obiektu. Jednak korzyści gospodarcze, wielka pomoc dla górnictwa, a przede wszystkim z punktu widzenia intelektualnego możliwość rozwinięcia wielkiej inwencji w pokonywaniu znacznych trudności technicznych powinny być dla nas zachętą do podejmowania tych trudnych prac.

Znaczenie planu centralnego

Postawienie sobie pytania, jak dalece opracowane są plany postępowania według wymienionych w tym artykule dróg i próba sumiennej odpowiedzi na to pytanie niewątpliwie ujawniłyby błędy i rozbieżności. Nikt nie zaprzeczy,

że z uwagi na jeden cel, jakim jest właściwy stan mechanicznej przeróbki jako całości, wszystkie drogi prowadzone do tego celu powinny być ujęte jednolitym planem. Plan ten powinien wiązać wszystkie różnorodne przedsięwzięcia w organiczną jedność. Naprawy główne, przebudowy i budowy nowych zakładów muszą być ujęte wspólnym planem, zaś plan napraw bieżących powinien być kontrolowany przez władze centralne.

O tym jednolitym planie trzeba powiedzieć, że musi on obejmować znaczny okres tak, ażeby mógł stanowić podstawę dla naszych planów perspektywicznych. Drugą jego właściwością powinna być jednorodność w dosłownym tego słowa znaczeniu. Plan ten nie powinien być tylko zlepkiem dopasowanych planów częściowych opracowanych przez kopalnie czy zjednoczenia. Plan powinien być opracowany centralnie na podstawie materiałów przygotowanych przez kopalnie po poddaniu ich gruntownej krytycznej ocenie. Tylko taki sposób opracowania planu umożliwi spełnienie postulatów, o których autor pisał w poprzednim artykule, a które zmierzają do jak najpełniejszego zaspokojenia stale rosnących potrzeb mechanicznej przeróbki węgla ograniczonymi środkami, jakimi dysponuje obecnie nasza gospodarka.

Zadania planu centralnego są niełatwe, ale nie wydaje się, ażeby bez wypełnienia tych zadań można było należyście wytyczyć drogi poprawy stanu mechanicznej przeróbki węgla jako warunku wykonania zadań produkcyjnych, tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym.

Z doświadczeń ZSRR

Inż. B. M. Titow

Tomski Instytut Politechniczny

Sposoby obniżenia kosztów przewietrzania wyrobisk górniczych

Jednym z głównych zadań gospodarki socjalistycznej jest systematyczne obniżanie kosztów własnych produkcji; jest ono realizowane przede wszystkim na podstawie szerokiego stosowania nowej techniki oraz stałego wzrostu wydajności pracy.

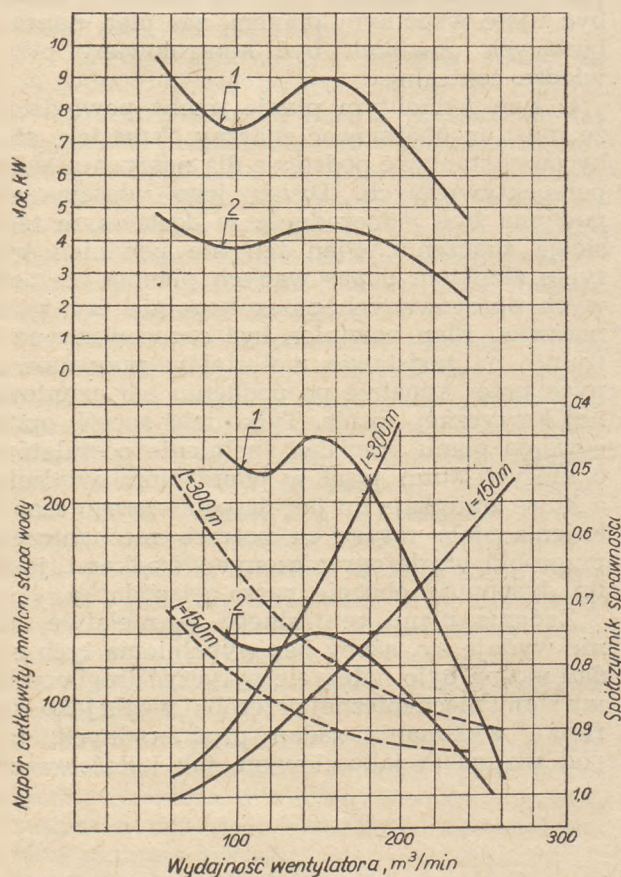
W ostatnich latach konstruktorzy i uczeni, współdziałając z pracownikami kopalń i fabryk, stworzyli szereg nowych wysoko wydajnych maszyn i urządzeń, w szczególności dla przewietrzania wyrobisk górniczych. Jednak pomimo dużych sukcesów radzieckiego budownictwa maszynowego w dziedzinie opracowania konstrukcji elektrycznych i powietrznych wentylatorów lokalnego przewietrzania (lutniowych), ekonomiczną stronę zagadnienia przewietrzania ślepych wyrobisk zajmowano się dotychczas mało.

Przygotowanie nowych kopalń i poziomów do eksploatacji związane jest z wykonaniem znacznej ilości wyrobisk przygotowawczych. Jednym ze sposobów obniżenia kosztu własnego produkcji węgla jest zmniejszenie ilości tych wyrobisk na 1000 t wydobywania, a także zmniejszenie jednostkowego zużycia energii na ich przewietrzanie.

Celem zmniejszenia ilości i kosztów wyrobisk przygotowawczych należy tam, gdzie na to pozwalają względy bezpieczeństwa i technologia górnicza, wyrzec się prowadzenia wyrobisk równoległych i wykorzystać wentylatory lutniowe do przewietrzania pojedynczych ślepych przodków. W chwili obecnej długie wyrobiska przygotowawcze przewietrza się dobrze za pomocą wentylatorów tłoczących i rur (lutni) z tkaniny gumowanej typu M. Prowadzenie

długich wyrobisk z pojedynczym ślepym przodkiem zmieniło w sposób zasadniczy wymagania stawiane aerodynamicznym parametrom wentylatorów lutniowych.

Nowy kierunek przyjęty przy projektowaniu urządzeń do przewietrzania ślepych przodków charakteryzuje się zastosowaniem wysokich



Rys 1. Charakterystyka lutni impregnowanych typu „M” oraz wentylatorów „Prochodka-500-2M”; 2. wentylator jednostopniowy.

naporów wentylatorów lutniowych oraz lutni typu M. Zgodnie z tym kierunkiem, Giprouglemasz zaprojektował dwustopniowe wentylatory typu Prochodka o średnicy wirników 400, 500 i 600 mm.

Projektując wentylatory typu Prochodka, Giprouglemasz wychodził widocznie z założenia, iż ślepe wyrobisko długości 300 ÷ 500 mb należy przewietrzać jednym wentylatorem. Regulowanie wydajności tych mocnych wentylatorów przy krótkich przewodach (wyrobiskach) Giprouglemasz zamierzał przeprowadzać za pomocą sztucznego ulatniania się powietrza przez otwór w przewodzie w pobliżu wentylatora. Ten „oszczędny” sposób regulacji oparty jest na nieprzeciążalnej charakterystyce wentylatora osiowego i pozwala nieco zmniejszyć zużycie energii elektrycznej.

Nie negując celowości regulowania osiowych wentylatorów lutniowych przez ulatnianie, uważamy orientację Giprouglemasza na dwustopniowe wentylatory za niesłuszną, gdyż nie uwzględniono przy tym ekonomicznej strony zagadnienia.

Drażnienie wyrobiska przygotowawczego zaczyna się zawsze od zera metrów, a więc maksymalny napór wentylatora wymagany jest dopiero w ostatnim stadium przewietrzania wyrobisk. Jak wiadomo, napór wentylatora równa się zawsze oporowi przewodu wentylacyjnego, uzależnionemu od ilości podawanego powietrza, długości, średnicy i typu używanych lutni.

Nie rozpatrując teoretycznej strony zagadnienia przewietrzania ślepych wyrobisk, porównamy pracę dwustopniowego wentylatora typu Prochodka-500-2M i jednostopniowego wentylatora. Charakterystykę jednostopniowego wentylatora (rys. 1) otrzymamy przez dwukrotne zmniejszenie naporu, wytwarzanego przez wentylator Prochodka-500-2M i zapotrzebowanej przez niego mocy. Długość wyrobiska przygotowawczego przyjmujemy równą 300 mb, a szybkość przesuwania się przodka — 150 mb na miesiąc.

Przy pracy dwustopniowego wentylatora z lutniami typu M o średnicy 500 mm i długości 300 m (rys. 1) ilość powietrza dostarczanego do przodka wynosi

$$Q_{prz} = Q_B \cdot P = 180 \cdot 0,83 = 150 \text{ m}^3/\text{min},$$

gdzie

Q_B — wydajność wentylatora w m^3/min ,

P — współczynnik sprawności

Założmy, że właśnie taka ilość powietrza jest wymagana dla przewietrzania ślepego wyrobiska. Przy pracy jednostopniowego wentylatora z przewodem długości 150 m do przodka.

$$Q_{prz} = Q_B \cdot P = 175 \cdot 0,9 = 157 \text{ m}^3/\text{min}$$

A więc, przy przewietrzaniu tego wyrobiska jednostopniowymi wentylatorami drugi wentylator trzeba będzie podłączyć szeregowo do pierwszego dopiero po przejściu 150 mb wyrobiska, tj. za miesiąc (przy przyjętej szybkości posuwania się przodka). W ten sposób, dzięki zastosowaniu jednostopniowych wentylatorów ogólne zużycie energii elektrycznej na przewietrzanie całego wyrobiska udało się obniżyć o 25% czyli o

$$W = \frac{(N_2 - N_1) \cdot T}{L} = \frac{(8,2 - 4,1) \cdot 24 \cdot 30}{300} = 9,8 \text{ kWh}/\text{mb}$$

gdzie

N_2, N_1 — moc silników wentylatorów (rys. 1), kW;

T — czas pracy jednostopniowego wentylatora do chwili podłączenia w szereg drugiego jednostopniowego wentylatora, godz.;

L — całkowita długość wyrobiska, mb.

Przy przewietrzaniu dwustopniowym wentylatorem wyrobisk mniejszej długości, zużycie energii elektrycznej ponad normę zwiększa się i w naszym przykładzie wyniesie:

przy maksymalnej długości
wyrobiska . . . 150 mb — 19,6 kWh/m, b,
przy długości wyro-
biska 75 mb — 30 kWh/m, b.

To nieznaczne na pierwszy rzut oka przekroczenie normy zużycia energii elektrycznej na 1 mb stwarza dla całości przemysłu węglowego imponującą cyfrę, jeśli uwzględnić, że długość drażnionych rokrocznie wyrobisk przygotowawczych mierzy się tysiącami kilometrów. Prócz tego jednostkowe zużycie energii rośnie odwrotnie proporcjonalnie do szybkości postępu przodka przygotowawczego.

Wydażność można z jednakowym powodzeniem regulować zarówno przy dwu- jak i przy jednostopniowych wentylatorach, dlatego więc nie uwzględnia się jej przy porównaniu jednostkowego zużycia energii elektrycznej.

Na podstawie uogólnienia danych sprawozdawczych z kopalń wschodnich zagłębi ZSRR i uwzględniając ogólną tendencję do zwiększania długości wyrobisk prowadzonych na ślepo, A. Wolkenau podaje następujący stosunek między wyrobiskami przygotowawczymi (tablica 1).

Tablica 1

Przekrój wyrobiska w świetle	Ilość po- wietrza nie- zbędna dla przewodzenia ślepego przodka	Długość wyrobisk (przewodów wentylacyjnych)	Udział wyrobisk danego typu
m ²	m ³ /sek	m	%
2,5 ÷ 3,5	60	75	50
3,5 ÷ 4,5	100	75 ÷ 300	10
5,0 ÷ 6,5	150	75 ÷ 300	15
7,0 ÷ 10	200	75 ÷ 300	20
powyżej 10	270	75 ÷ 200	5

Tak więc, dla przewietrzania ponad 50% wyrobisk przygotowawczych nie potrzeba w ogóle dwustopniowych wentylatorów, ponieważ długość ich przewodów wentylacyjnych nie przekracza 75 mb. Uwzględniając powyższe przychodzimy do przekonania, że dwustopniowe wentylatory lokalnego przewietrzania korzystnie jest zastąpić wentylatorami jednostopniowymi, obliczonymi na przewietrzanie wyrobisk o długości 75 ÷ 100 mb. Konstrukcja tych wentylatorów powinna przewidywać możliwość ich bezpośredniego szeregowego łączenia w jeden blok (bez dodatkowych króćców) dla przewietrzania wyrobisk o większej długości.

Wentylatory jednostopniowe można stosować dla przewietrzania długich wyrobisk zarówno z lutniami płóciennymi jak i metalowymi. Przy lutniach typu M wentylatory jednostopniowe łączone w szereg należy ustawiać razem na początku przewodu, zaś przy lutniach metalowych w odstępie jeden od drugiego, celem zmniejszenia ułatwienia się powietrza na złączach przewodu.

Szeregową pracę dwu lub kilku wentylatorów, ustawionych razem w strumieniu świeżego powietrza, może być rozpatrywana jako praca jednego wentylatora i jest dopuszczalna nawet w kopalniach gazowych i pyłowych. Zainstalowanie drugiego wentylatora (przy lutniach metalowych) wewnątrz ślepego wyrobiska w kopalniach gazowych jest dopuszczalne tylko w tym wypadku, jeśli wentylator posiada napęd powietrzny.

Przy zastosowaniu powietrznych wentylatorów lutniowych w kopalniach gazowych pozwala się na prowadzenie długich wyrobisk z pojedynczym ślepym przodkiem. Problem pędzenia wyrobiska, pojedynczymi lub równoległymi przodkami, należy naszym zdaniem rozpatrywać, uwzględniając przeznaczenie wyrobiska i jego techniczno-ekonomiczne wskaźniki. W techniczno-ekonomicznym obliczeniu należy uwzględniać, prócz zużycia energii elektrycznej na przewietrzanie, postęp wyrobiska, niebezpieczeństwo samozapalania węgla, dodatkowe nakłady na drażnienie i utrzymywanie wyrobiska równoległego.

Celowość zastosowania w ślepych wyrobiskach wentylatorów lutniowych potwierdziły również badania inż. Piercewa, według danych którego przy przewietrzaniu pochylni wentylatorami i rurami do przodka dochodziła znacznie większa ilość powietrza, aniżeli przy przewietrzaniu za pomocą przegród, chociaż zostały one obłożone gliną dla utrudnienia ucieczki powietrza przez podsadzkę.

Koszt 1 m³ powietrza dostarczanego do przodka przy przewietrzaniu przegradami, wynosi średnio 0,0143 kop., zaś przy przewietrzaniu wentylatorami lutniowymi 0,0086 kop, tj. o 60% mniej.

Przy stosowaniu jednostopniowych wentylatorów z wirnikami o średnicy 300, 400, 500, 600 i 800 mm będzie można zawsze zebrać zespół o wydajności i naporze niezbędnym dla ekonomicznego przewietrzania wyrobisk dowolnego przekroju, zarówno krótkich jak i długich.

Wentylatory lokalnego przewietrzania powinny pracować przy dwu reżimach: normalnym i wzmocnionym — dla szybszego przewietrzania wyrobiska po odstrzale. Wentylator należy dobierać dla reżimu wzmocnionego, chociaż wymagany on jest tylko w ciągu 20 ÷ 30 minut na zmianę roboczą (1,5 ÷ 2 godziny na dobę). Wynika z tego, iż drugim źródłem zmniejszenia zużycia energii elektrycznej jest skonstruowanie regulowanych jednostopniowych wentylatorów lutniowych.

Reżim pracy osiowego wentylatora lokalnego przewietrzania najłatwiej można regulować przez równoczesne przestawienie wszystkich łopatek kierowniczych. Dosyć prosta, lecz pewna konstrukcja mechanizmu obrotowego dla łopatek kierowniczych została opracowana i przekazana do realizacji.

Dla kopalń gazowych należy opracować sekcyjne wentylatory powietrzne z regulacją reżimu pracy przez zmianę ilości (a nie ciśnienia) sprężonego powietrza doprowadzanego do silnika. Ten sposób regulacji okazał się dobry przy próbach zmodyfikowanego wentylatora typu MW-4M, wykonanego przez jedną z fabryk wspólnie z katedrą mechaniki górniczej Politechniki Tomskiej.

Przy projektowaniu wentylatorów należy dobierać ich aerodynamiczne parametry tak, aby one zapewniały dobre przewietrzanie wyrobisk odpowiedniego przekroju, tj. aby dawały do przodka niezbędną ilość powietrza przez rurowe.

ciąg o długości 75 ÷ 100 mb. Przy wyrobiskach dłuższych należy sekcje wentylatorów łączyć szeregowo w jeden blok.

Zwiększenie współczynnika sprawności wentylatorów lutniowych sprzyja obniżeniu zuży-

cia energii, lecz przy wciąż zmniejszającym się otworze równoznacznym sieci nie jest decydującym momentem.

(Ugol, nr 4/1955)

Kronika krajowa

STRESZCZENIE ZARZĄDZEŃ MINISTRA GÓRNICTWA WĘGLOWEGO WYDANYCH W MIESIĄCACH KWIECZNIA I MAJU 1955 ROKU

Zarządzenie nr 109 z dnia 22. 4. 1955 r. (znak: CZSZ/DO/174/6147/55) w sprawie likwidacji szkół przysposobienia zawodowego w reśorcie górnictwa oraz szkolenia wstępnego pracowników nowoprzyjętych do kopalń węgla kamiennego w ośrodkach szkolenia zawodowego — likwiduje z dniem 31 marca 1955 r. Szkoły Przysposobienia Zawodowego: nr 2 w Tarnowskich Górach; nr 12 w Rusinowej i nr 13 w Mysłowicach, organizuje natomiast Ośrodki Szkolenia Zawodowego w Mysłowicach, Tarnowskich Górach, Rusinowej, Zabrze i Jaworznie.

Zarządzenie nr 113 z dnia 23. 4. 1955 r. w sprawie przekazania gospodarstwa rolnego Brzozowice-Kamień na rzecz Bytomskiego Zespołu Gospođarstw Rolnych Górnictwa w Bytomiu.

Zarządzenie nr 114 z dnia 29. 4. 1955 r. (znak: Fn-I/55) w sprawie ustalenia stref kopalń i wysokości dopłat do cen zbytu węgla kamiennego — ustala 16 stref kopalń i uzależnione od tego dopłaty do cen zbytu węgla z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1955 r.

Zarządzenie nr 116 z dn. 6. 5. 1955 roku (znak CZSZ/DO/172/6070/50) w sprawie zakresu działania komórek szkolenia wewnątrz-zakładowego — poddaje sprawy szkolenia wewnątrz-zakładowego: starszym inspektorom szkolenia wewnątrz-zakładowego — w centralnych zarządach, zjednoczeniach i jednostkach równorzędnych, a inspektorom szkolenia wewnątrz-zakładowego w przedsiębiorstwach. Zakres działania inspektorów ustala załączniki do zarządzenia.

Zarządzenie nr 117 z dn. 6. 5. 1955 r. (znak: CZSZ/GM-S/V-9/41-365) uzupełniające zarządzenie nr 494 Ministra Górnictwa z 20 września 1951 r. w sprawie nauki zawodu uczniów zasadniczych szkół górniczych — zapewnia uczniom tych szkół dojazd do miejsca pracy.

Zarządzenie nr 119 z dn. 9. 5. 1955 r. (znak: OP-I-2/Z/55) w sprawie przekazania przez Główny Instytut Górnictwa w Stalinogrodzie części Zakładu Chemicznej Przeróbki Węgla w Biskupicach.

Zarządzenie nr 120 z dn. 14.5.1955 r. (znak: GM/S-V/9-42/372) w sprawie przesyłania sprawozdań, dotyczących przestrzegania tajemnicy państwowej i służbowej.

Zarządzenie nr 122 z dn. 14.5.1955 r. (znak: ZT.I) w sprawie dostaw węgla o nadmiernym zanieczyszczeniu skałą płonną — w związku z wprowadzeniem do cennika na węgiel opałowy nowej klasy węgla oznaczonej symbolem „III“, poleca wymienionym w zarządzeniu kopalniom, które z przyczyn górniczo-technicznych nie mogą utrzymać norm zawartości skały płonnej, udzielać nadwagi za nadmiar skały płonnej w niektórych sortymentach.

Zarządzenie nr 123 z dn. 16.5.1955 r. (znak: GM/S-V/6-17) w sprawie używania samochodów osobowych przez jednostki organizacyjne resortu górnictwa węglowego — precyzuje niektóre zasady zawarte w zarządzeniu nr 44 Prezesa Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1955 r. (Monitor Polski nr 19, poz. 195) i powierza kontrolę nad przestrzeganiem tego zarządzenia Departamentowi Zbytu i Transportu oraz inspektorom resortowym.

Zarządzenie nr 124 z dn. 17.5.1955 r. (znak: MPW/706/55) w sprawie powołania Komisji Bilansu Maszyn Przeróbki Mechanicznej Węgla na 1956 rok,

Zarządzenie nr 125 z dn. 17.5.1955 r. (znak: NPI/Ku/1202/55) w sprawie wprowadzenia branżowych norm pracy: transport drewna w oddziale — drzewiarkami (NPGW 11.377); tałki sam transport — przenośnikami (NPWG 11.378); ręczny transport rur podsadzkowych (NPWG 11.380) i mechaniczne ładowanie mułu popłuczkowego z osadników (NPWG 11.452).

Zarządzenie nr 127 z dn. 18. 5. 1955 r. (znak: GD 415/55) w sprawie utworzenia w Ministerstwie Górnictwa Węglowego Centralnego Zarządu Budowy Kopalń i Centralnego Zarządu Robót Górniczych — wydziela z Centralnego Zarządu Budownictwa Węglowego wyżej wymienione Centralne Zarządy, określa ich przedmiot działania i majątek oraz zleca CZBW przeprowadzenie czynności organizacyjnych zmierzających do rozpoczęcia przez CZBK i CZRG peł-

nej statutowej działalności od dnia 1 lipca 1955 r.

Zarządzenie nr 128 z dn. 18.5.1955 r. (znak: OP.I-1/Z/55) w sprawie zwiększenia ilości zastępców dyrektora w przedsiębiorstwie państwowym pod nazwą „Dolnośląskie Warsztaty Naprawcze“.

Zarządzenie nr 129 z dn. 23.5.1955 r. (znak: BN/R-28/330/55) w sprawie ustalenia wysokości narzutu z tytułu robót instrumentacyjnych przy wierceniach wykonywanych przez przedsiębiorstwa geologiczne przemysłu węglowego oraz przedsiębiorstwa geologiczne przemysłu naftowego — zezwala nazwanym przedsiębiorstwom geologicznym doliczać do wystawianych za wykonane roboty wiertnicze faktur narzut procentowy na koszty instrumentacji, bez względu na to, czy instrumentacja rzeczywiście była stosowana; ustala ponadto wysokość tego narzutu dla różnego rodzaju robót wiertniczych.

Zarządzenie nr 130 z dn. 23.5.1955 r. (znak NP/IN.DO-287/55) w sprawie premiowania pracowników przedsiębiorstw budowlano-montażowych za terminowe oddawanie w 1955 r. do użytku niektórych ważnych obiektów inwestycyjnych względnie zakończenie budowy ich etapów — ustala wykaz ważnych dla gospodarki narodowej obiektów, za oddanie których w całości bądź poszczególnych etapów w terminie, będą przyznawane premie na zasadach ramowych regulaminów stanowiących załączniki do uchwały nr 455/52 Prezydium Rządu i do zarządzenia nr 73 Ministra Górnictwa z dnia 12 marca 1954 r. oraz regulaminu premiowania pracowników wykonawstwa inwestycji górniczych stanowiącego załącznik do zarządzenia nr 427 Ministra Górnictwa z dnia 18 grudnia 1953 r.

Zarządzenie nr 131 z dn. 23.5.1955 r. (nak: In/ZDR-1105/55) w sprawie powołania Komisji dla opracowania rozwiązań techniczno-ekonomicznych rejonu nadwiślańskiego i zlokalizowania w nim nowych kopalń — ustala skład osobowy i zadania powołanej Komisji.

Zarządzenie nr 132 z dn. 23.5.1955 r. (znak: NPI/Kow/1152/55) w sprawie wprowadzenia taryfikatorów kwalifikacyjnych w przemyśle węglowym — wprowadza w życie wydane przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze w Warszawie: taryfikator kwalifikacyjny robotników przemysłu węglowego i taryfikator kwalifikacyjny zawodów wspólnych w kopalniach węgla kamiennego, określając do jakich pracowników przemysłu węglowego mają one zastosowanie.

Zarządzenie nr 134 z dn. 24.5.1955 r. (znak: NP.II/176/1867/55) w sprawie zmiany art. 60 Zbiorowego Układu Pracy, obowiązującego w przemyśle węglowym — przyznaje od 1 stycznia 1955 r. począwszy bezpłatny węgiel opałowy w wysokości do 2,5 tonn, względnie 2 tonn rocznie repatriantom, którzy podjęli pracę w polskim przemyśle węglowym, inwalidom — repatriantom oraz wdowom po nich.

Zarządzenie nr 135 z dn. 24.5.1955 r. (znak: CZSZ/DO-176/8748/55) w sprawie zawierania umów o pracę z uczniami ostatniej klasy zasadniczych szkół górniczych i uprawnień absolwentów tych szkół — ustala wykaz zasadniczych szkół górniczych (szkoły przydzielone), których absolwenci zawierają umowy o pracę z określonymi kopalniami, ponadto ustala wzór umowy o pracę dla uczniów ostatniej klasy szkół przydzielonych do kopalń i ustanawia niektóre uprawnienia i warunki pracy i płacy dla absolwentów tych szkół.

Zarządzenie nr 136 z dn. 11.5.1955 r. (znak: NO/TB/2934/55) w sprawie przekazania agend Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni w Kłodawie na rzecz Zakładów Soli Potasowych w budowie w Kłodawie.

Zarządzenie nr 137 z dn. 26.5.1955 r. (znak: NP/Ks.IV.1634/55) w sprawie przestrzegania przepisów o dokumentacji zarobkowej i wzmocnieniu kontroli dyscypliny płacowej — nakłada na głównych księgowych przedsiębiorstw obowiązek uaktywnienia prac biur zamknięć i kontrolerów zarobków ze szczególnym uwzględnieniem kontroli merytorycz-

nej wartości dokumentacji zarobkowej. Główni księgowi obowiązani są do składania co miesięcznych sprawozdań z wyników pracy komórek kontroli zarobków wraz ze swoją oceną i wskazaniem uchybień, a dyrektorzy przedsiębiorstw — do osobistego zapoznawania się z tymi sprawozdaniami i do stosowania do osób winnych uchybień sankcji dyscyplinarnych: upomnienia lub pozbawienia premii.

Zarządzenie nr 138 z dn. 26.5.1955 r. (znak: CZZR/NO/14/55) w sprawie poprawy organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w gospodarstwach rolnych górnictwa węglowego — zobowiązuje gospodarstwa rolne do zorganizowania stołówek pracowniczych, jeżeli ilość uprawnionych jest nie mniejsza niż 10 osób w jednym gospodarstwie; określa kategorie pracowników uprawnionych do korzystania ze stołówek i ustala normę wyżywienia jednego pracownika na zł 9,40 wg hurtowych cen nabycia produktów.

Zarządzenie nr 139 z dn. 28.5.1955 r. (znak: DPW/1006/55) w sprawie opracowywania dokumentacji ruchowej dla nowych oddziałów sztygarskich i nowych części pokładów — wprowadza obowiązek opracowania dokumentacji ruchowej dla każdego nowego oddziału oraz części pokładu jeszcze nie eksploatowanego w oddziale sztygarskim, jeszcze przed przystąpieniem do robót przygotowawczych w danej partii pokładu. Sposób opracowania oraz zagadnienia, które winna zawierać dokumentacja ruchowa określa instrukcja stanowiąca załącznik do zarządzenia.

du Ministra Górnictwa dekret przekazał do zakresu działania Ministra Hutnictwa (sprawy przemysłu koksochemicznego, gazowniczego i inspekcji gazownictwa) bądź — Ministra Przemysłu Chemicznego (sprawy przemysłu solnego).

Ponadto z zakresu działania b. urzędu Ministra Górnictwa wyłączone zostały sprawy: poszukiwania i wydobywania ropy naftowej i gazu ziemnego, przetwórstwa tych kopalin oraz rozdzielnictwa tych surowców i produktów pochodnych. Sprawy te weszły do zakresu działania Centralnego Urzędu Naftowego, utworzonego **Dekretem z dnia 18 kwietnia 1955 r. o Centralnym Urzędzie Naftowym** (Dz. U. nr 18, poz. 106).

Zarządzenie Prezesa Centralnego Urzędu Geologii z dnia 12 marca 1955 r. w sprawie ustalenia wykazu średnich szkół zawodowych (techników), podległych Prezesowi Centralnego Urzędu Geologii, których absolwenci podlegają w 1955 r. przepisom ustawy o planowym zatrudnianiu absolwentów szkół zawodowych oraz szkół wyższych (Mon. Polski nr 24, poz. 246). Wykaz stanowiący załącznik do zarządzenia wymieniu Technikum Geologiczne CUG w Krakowie i Technikum Geologiczne CUG w Warszawie.

Ustawa z dnia 4 lutego 1950 r. o Społecznej Inspekcji Pracy — tekst jednolity, ogłoszony w Dzienniku Ustaw nr 20 z 1954 r. pod poz. 134 zawiera pierwotną treść ustawy z uwzględnieniem wszystkich późniejszych zmian.

W myśl ustawy Społeczna Inspekcja Pracy, która jest organem związków zawodowych, kontroluje przestrzeganie przez administrację zakładu pracy przepisów prawa oraz postanowień układu zbiorowego i regulaminu pracy w sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy, ochrony zdrowia pracowników, pracy kobiet i młodocianych, czasu pracy i urlopów oraz kontroluje urządzenia techniczne i sanitarne z punktu widzenia ochrony pracy. Organami Społecznej Inspekcji Pracy są zakładowi, oddziałowi i grupowi społeczni inspektorzy pracy powoływani w drodze wyborów na okres jednego roku. W przypadku niewykonania przez kierownictwo zakładu pracy zaleceń społecznych inspektorów pracy, techniczny inspektor pracy pociąga kierownictwo do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 maja 1955 r. w sprawie utworzenia okręgowych urzędów górniczych oraz ustalenia ich siedzib i właściwości miejscowej — (Dz. U. nr 20, poz. 126) — tworzy szesnaście okręgowych urzędów górniczych a mianowicie w: Tychach, Dąbrowie-Górniczej, Stalino-grodzie, Chorzowie, Rudzie, Bytomiu, Zabrze, Gliwicach, Rybniku, Wałbrzychu, Wrocławiu, Poznaniu, Częstochowie, Krakowie, Kielcach i Krośnie, oraz ustala tereny objęte właściwością wymienionych urzędów.

OMÓWIENIE NIEKTÓRYCH AKTÓW PRAWNYCH INTERESUJĄCYCH RESORT GÓRNICTWA WĘGLOWEGO

Ustawa z dnia 5 kwietnia 1955 r. o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszów organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej (Dz. U. nr. 15, poz. 83) — sprawy karne osób wymienionych w tytule ustawy, które ze względu na rodzaj przestępstwa (rozdział I dekretu z 13 czerwca 1946 r. tzw. Małego Kodeksu Karnego z wyjątkiem art. 7; art. 85 ÷ 88 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego i art. 3 do 8 dekretu z 26 października 1949 roku o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej), bądź przynależność sprawcy do: organów bezpieczeństwa publicznego, MO lub Służby Więziennej, podlegały dotychczas orzecznictwu sądów wojskowych, poddaje orzecznictwu sądów powszechnych.

Dekret z dnia 16 kwietnia 1955 r. o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Motoryzacyjnego (Dz. U. nr

17, poz. 99) — tworzy wyżej wzmiankowany urząd, do którego zakresu działania należą sprawy przemysłu motoryzacyjnego, optycznego i wyrobów precyzyjnych.

Dekret z dnia 18 kwietnia 1955 r. o przekształceniu urzędu Ministra Górnictwa w urząd Ministra Górnictwa Węglowego (Dz. U. nr 18, poz. 105). Dekret ustala zakres działania urzędu Ministra Górnictwa Węglowego, do którego należą sprawy przemysłu węglowego a w szczególności sprawy: eksploatacji złóż węgla; prac geologicznych w granicach określonych przepisami o państwowej służbie geologicznej; produkcji maszyn, urządzeń i sprzętu górniczego; produkcji materiałów podszadzkowych i innych potrzebnych dla eksploatacji złóż węgla, inwestycji i budownictwa węglowego; postępu technicznego oraz prac naukowo-badawczych, kadr, zatrudnienia i szkolenia zawodowego. Inne sprawy z zakresu działania b. urzę-

O DISCYPLINIE INWESTYCYJNEJ

W Monitorze Polskim nr 41 z dnia 14 maja 1955 r. ukazał się doniosły dla naszego życia gospodarczego akt prawny. Jest nim Uchwała nr 320 Rady Ministrów z dnia 29 kwietnia 1955 r. w sprawie dyscypliny inwestycyjnej. Wywołała ona niewątpliwie ożywioną dyskusję na łamach prasy gospodarczej i w sprawach w nim poruszonych zabiorą zapewne głos wybitni znawcy inwestycji, którzy zechcą naświetlić w sposób merytoryczny wpływ tego aktu prawnego na tempo rozwoju prac inwestycyjnych w całym szeregu naszych rezydentów gospodarczych. Dlatego też w niniejszym artykule ograniczymy się tylko do omówienia i prawnego zainterpretowania wymienionej uchwały i spróbujemy omówić pokrótce, w jaki sposób może ona wpłynąć na poprawę stylu pracy naszych komórek inwestycyjnych w resorcie górnictwa węglowego.

Co było powodem i celem powzięcia powyższej uchwały przez Radę Ministrów?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w samej uchwale, która stwierdza, że, z uwagi na stwierdzone w ostatnich latach przypadki rażącego łamania dyscypliny inwestycyjnej i w celu pogłębienia zasad socjalistycznej gospodarki planowej w zakresie działalności inwestycyjnej oraz celem zapewnienia zgodności wykonywania planów inwestycyjnych pod względem rzeczowym i finansowym, zaszła konieczność wydania tego aktu prawnego. Uchwałę tę można by podzielić na 4 działy:

1. dział mówiący o obowiązkach ciężających na inwestorach i wykonawcach,
2. dział o obowiązkach władz nadzorujących działalność inwestycyjną i o podjęciu przez nich środków przeciwdziałających przekroczeniom zasad dyscypliny inwestycyjnej,
3. dział o sankcjach karnych i materialnych za niestosowanie się do zasad dyscypliny inwestycyjnej,
4. zasady ogólne.

Postaramy się w tej kolejności omówić najważniejsze zasady wspomnianej uchwały.

Naczelną zasadą uchwały jest, że inwestorom wolno podejmować i prowadzić inwestycje limitowe wyłącznie w całkowitej zgodności rzeczowej z zatwierdzonym tytułem inwestycyjnym i w ramach określonych dla tego tytułu limitu inwestycyjnego.

Inwestor może w ramach planu inwestycyjnego zawierać umowy z wykonawcami na wszelkie roboty i usługi inwestycyjne, jak roboty budowlane i montażowe, prace pomiarowe i projektowe z tym jednak, że obu stronom zawierającym umowę nie wolno przystępować do wykonania tych robót przed przyjęciem ich do finansowania przez bank specjalny.

Zasada powyższa nie uchyla możliwości wykonywania robót i usług na podstawie porozumień wstępnych między stronami w ustalonych od-

rębnymi przepisami okresach ulgowych.

Wszelkie inwestycje budowlano-montażowe powinny mieć prawidłowo opracowaną dokumentację projektowo-kosztorysową oraz zatwierdzony projekt techniczny wraz z kosztorysem.

Ponieważ mogą w praktyce zachodzić przypadki wykonania niezwykle pilnego obiektu, a na opracowanie projektu technicznego oraz kosztorysu nie byłoby dostatecznej ilości czasu, uchwała zezwala w takich przypadkach rozpocząć inwestycję grupy II bez projektu technicznego i kosztorysu na cały obiekt, za zgodą właściwego ministra lub inwestora naczelnego jeśli chodzi o inwestycję grupy II z tym jednak, aby posiadana przez wykonawców dokumentacja, opracowana dla poszczególnych fragmentów robót, pozwalała na prawidłowe ich wykonanie i wzajemne rozliczenie.

Jeżeli chodzi o wszelkie zamówienia na dostawy inwestycyjne, uchwała stawia zasadę, że mogą być one dokonywane jedynie na kwoty mieszczące się w ramach przyznanych na ten cel limitów inwestycyjnych. Od tej zasady stanowią wyjątek zamówienia na dostawy potrzebne dla realizacji planów inwestycyjnych lat następnych. Warunki jednak, jakim mają podlegać te dostawy, będą określone przez Przewodniczącą PKPG.

Wszelkie zakupywanie jakichkolwiek dóbr inwestycyjnych ze środków obrotowych przedsiębiorstwa lub ze środków budżetowych przeznaczonych na bieżącą działalność jest zakazane, jak również jest zakazane zużywanie środków inwestycyjnych na cele działalności eksploatacyjnej.

Inwestorzy mogą zlecać wewnętrznie w ramach odnośnych limitów inwestycyjnych wykonanie pewnych robót inwestycyjnych systemem gospodarczym, lecz zlecenia takie powinny być sporządzone w formie pisemnej i wycenione na podstawie stosownych kosztorysów lub według wartości szacunkowej ustalonej na podstawie cen jednostkowych oraz muszą zawierać symbol tytułu inwestycyjnego.

Jeżeli chodzi o obowiązki wszelkich władz kontrolujących działalność inwestycyjną i podjęcie przez nich skutecznych środków mających na celu przeciwdziałanie naruszaniu zasad dyscypliny inwestycyjnej, to uchwała zwraca szczególną uwagę na wypadki rażącego łamania dyscypliny inwestycyjnej w zakresie działalności biur projektowych, służb urbanistyczno-architektonicznych, w zakresie działalności inwestorów i przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz w zakresie działalności dostawców.

Uchwała zleca władzom nadzorującym, aby zwracały uwagę na to, żeby biura projektów nie wykonywały dokumentacji projektowo-kosztorysowej przed zawarciem umowy o jej wykonanie, żeby nie wprowa-

dzały samowolnie do opracowanej już dokumentacji zmian odnośnie założeń do projektu dostarczonych przez inwestora, żeby nie przekazywały przedsiębiorstwom budowlano-montażowym bezpośrednio do wykonywania jakichkolwiek fragmentów dokumentacji projektowo-kosztorysowej w etapie projektu wstępnego i technicznego oraz, żeby wykonywały dokumentację w określonych w umowie z inwestorem terminach.

Służby urbanistyczno-architektoniczne nie powinny zmieniać pierwotnych ustaleń urbanistycznych przyjętych do będących w toku prac projektowych dla konkretnych obiektów inwestycyjnych, ani też wprowadzać poprawek do zatwierdzonych projektów technicznych lub opracowanych rysunków, jeżeli wpływają one na podwyższenie ustalonych kosztów lub na konieczność opracowania od nowa dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

W zakresie działalności inwestorów należy bezwzględnie przeciwdziałać wprowadzaniu do planu inwestycyjnego programu rzeczowego inwestycji, którego wykonanie w ramach określonego limitu inwestycyjnego jest nierealne oraz przekazywaniu przedsiębiorstwom wykonującym inwestycje do wykorzystania dokumentacji projektowo-kosztorysowej przed jej uprzednim rozpatrzeniem przez KOPI.

Inwestorzy powinni przestrzegać obowiązujących terminów zapłaty za wykonane na ich rzecz roboty, dostawy i usługi inwestycyjne.

Inwestor nie może zawrzeć z przedsiębiorstwem budowlano-montażowym żadnych umów i udzielać zleceń na wykonanie zakresu rzeczowego inwestycji, o ile nie znajdują one pełnego pokrycia w posiadanym limicie inwestycyjnym. Przedsiębiorstwu budowlano-montażowemu nie wolno rozpocząć robót inwestycyjnych przed zawarciem umowy z inwestorem i przed przyjęciem tych robót przez bank specjalny do finansowania, jak również nie wolno mu wykonywać żadnych robót bez zatwierdzonej dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz robót nie objętych umową i o wartości przekraczającej określony umową limit finansowy.

Dostawcom nie wolno kierować faktur za dostawy do inkasa z rachunku obliczeniowego, gdy jest oczywiste, że przedmiot dostawy stanowi inwestycję.

Uchwała nakłada duże obowiązki na banki inwestycyjne oraz na Narodowy Bank Polski w szczególności w zakresie badania bilansów kontrolowanych jednostek pod kątem zaangażowania środków obrotowych w inwestycjach wykonanych po dniu 1 stycznia 1955 r., a poza tym zobowiązuje Ministra Kontroli Państwowej do powołania w porozumieniu z Przewodniczącą PKPG i Ministrem Finansów stałej Komisji do badania przekroczeń dyscypliny inwestycyjnej oraz do przedkładania Prezydium Rządu w okresach rocznych sprawozdań z wyników pracy tej komisji. Uchwała ustala niezmiennie ważną zasadę, że zaangażowane w inwestycjach pozaplanowych środki obrotowe nie podlegają

refundacji ze środków inwestycyjnych i inwestorom wszystkich szczebli nie wolno legalizować inwestycji pozaplanowych po ich wykonaniu w formie włączania ich do planu inwestycyjnego albo zatwierdzania dla nich planów rzeczowo-finansowych inwestycji nie scentralizowanych lub pozaplanowych.

Niezależnie od tego, dla utrzymania nakładów inwestycyjnych w ramach określonych Narodowym Planem Gospodarczym, plan inwestycyjny musi być zmniejszony o wartość dokonanych inwestycji pozalimitowych. W tym celu w konkretnych wypadkach banki mają obowiązek zwracania się do właściwych inwestorów centralnych o zablokowanie w planach centralnych lub terenowych — limitu inwestycyjnego równego wartości wykonanej inwestycji pozaplanowej, a ci ostatni, tj. inwestorzy centralni lub Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej w Warszawie i w Łodzi, obowiązek dokonania blokady na którymkolwiek z nadzorowanych przez nich tytułów inwestycyjnych i najdalej w ciągu 30 dni od daty zawiadomienia ich przez bank.

Równocześnie z wykonaniem blokady limitu inwestycyjnego, — bank blokuje w tej samej wysokości limit finansowania inwestycji we właściwym dla danej jednostki planie i zawiadamia o tym Ministerstwo Finansów.

Dla doraźnego zlikwidowania dotychczasowych nieprawidłowości i uchybień w zakresie zaangażowania środków obrotowych w inwestycjach pozaplanowych. Uchwała zobowiązuje właściwych ministrów do przedłożenia w terminie do dnia 30 czerwca 1955 do Prezydium Rządu odpowiednio uzasadnionych wniosków o pokrycie niedoborów środków obrotowych przedsiębiorstw, powstałych wskutek wydatkowania środków obrotowych w inwestycjach pozaplanowych, wykonanych w okresie do 31 grudnia 1954 r. We wnioskach tych należy podać również informacje o sankcjach zastosowanych w stosunku do osób, które podjęły i wykonały inwestycje pozaplanowe.

Natomiast za podjęcie lub wykonanie inwestycji pozaplanowej po dniu 14 maja 1955 r., tj. po wejściu w życie niniejszej uchwały, wprowadzona zostaje bezwzględna zasada obowiązkowego kierowania na drogę postępowania karnego spraw osób winnych wymienionych wykroczeń.

Poza sankcjami karnymi, uchwała wprowadza za przekroczenie limitów inwestycyjnych określonych w planie inwestycyjnym, sankcje materialne w stosunku do inwestorów i przedsiębiorstw budowlano-montażowych w formie wstrzymania przez banki specjalne wypłaty 100% premii dla dyrektora, głównego księgowego i kierownika służby inwestycyjnej zainteresowanego inwestora lub jednostki organizacyjnej będącej inwestorem. W poszczególnych uzasadnionych wypadkach właściwy minister może uchylić wymienione sankcje materialne.

Należy podkreślić specjalne sformułowanie § 9 powołanej uchwały, który brzmi następująco:

„Zobowiązuje się wszystkie władze powołane do stosowania sankcji za przekraczanie dyscypliny inwestycyjnej do rygorystycznego stosowania właściwych sankcji w przypadkach stwierdzonego przekroczenia dyscypliny inwestycyjnej.

Zaniedbanie zastosowania sankcji w przypadkach, gdy zachodzi potrzeba jej zastosowania, stwarza podstawę do zastosowania przez władze nadzorcze sankcji w stosunku do osób, które bez szczególnego uzasadnienia zastosowania sankcji zaniechały. Z przepisu tego wynika jasno, jaką wagę przywiązują nasze władze naczelne do radykalnego uzdrowienia dotychczasowych stosunków w zakresie dyscypliny inwestycyjnej i położenia kresu samowolności, jaka panowała w zakresie przekraczania obowiązujących zasad inwestycyjnych.

Zastanówmy się teraz — po omówieniu najważniejszych zasad uchwały — nad jej wpływem na przebieg inwestycji w resorcie górnictwa węglowego.

Spoglądając krytycznie na dotychczasowe wyniki pracy naszej służby inwestycyjnej trzeba stwierdzić, że istnieje jeszcze w niej sporo niedociągnięć, do których należą m. in. błędy w planowaniu inwestycji, błędy w opracowaniu założeń, częste zmiany założeń, zbyt długie przedłużanie zatwierdzenia projektów, zajmowanie cudzych terenów bez dokumentacji prawnej, braki w pracy KOPI, braki w zaopatrzeniu materiałowym inwestycji oraz błędy i niedociągnięcia w pracy naszego wykonawstwa inwestycyjnego.

Dużą wadą naszego planowania inwestycyjnego jest dekoncentracja robót inwestycyjnych, wiele jednostek służby inwestycyjnej przeprowadza niejednokrotnie szereg robót, rozprasza się i w rezultacie żadnej z nich w planowanym terminie nie zakończy. Wielu naszych inwestorów w nienależyty sposób analizuje plany inwestycyjne, co powoduje po-

ważne pomyłki zarówno w zakresie rzeczowym, jak i finansowym.

Zdarzają się wypadki, że niektórzy inwestorzy planują i rozpoczynają roboty w niewielkich rozmiarach (zaczepianie się w planie), które jednak w następnych okresach pociągają za sobą poważne wydatki, na które nie były przewidziane w planach inwestycyjnych żadne środki. Inwestorzy wychodzą z założenia, że roboty zaczęte — muszą być zakończone i że Ministerstwo Górnictwa Węglowego postawione wobec faktu dokonanego, musi znaleźć na to pieniądze. Była to praktyka bardzo szkodliwa i wprowadzała duży chaos w działalności szeregu władz centralnych.

Inwestorzy w wielu wypadkach niepotrzebnie przeprowadzają zmiany w opracowanej już dokumentacji projektowo-kosztorysowej, zbytnio ją przetrzymują, nie licząc się z wyznaczonymi terminami, nie dbają w należyty sposób o zaopatrzenie inwestycji w maszyny, urządzenia itp. przerzucając ten obowiązek na wykonawców.

Również w pracy naszego wykonawstwa inwestycyjnego jest wiele niedociągnięć, jak nieterminowe oddawanie do użytku obiektów inwestycyjnych, niewłaściwa organizacja wykonawstwa, niewłaściwe analizowanie kosztorysów, co powoduje wzrost kosztów własnych, brak należytej kontroli wykonawstwa itp. Wiele z tych przykładowo podanych rodzajów uchybień nie powtórzy się po wejściu w życie niniejszej uchwały.

Być może, iż podniosą się głosy niektórych inwestorów, że omawiana uchwała utrudni im pracę, jednak trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że uchwała taka była konieczna i słuszną, że jej ścisłe przestrzeganie doprowadzi wreszcie do położenia kresu dotychczasowej dowolności w zakresie dyscypliny inwestycyjnej.

Mgr Jan Markowski

NARADA TECHNICZNO-EKONOMICZNA

Dnia 14 czerwca 1955 r. w sali konferencyjnej Głównego Instytutu Górnictwa w Stalingrodzie odbyła się Narada Techniczno - Ekonomiczna pod hasłem „Walczymy o wzrost wydajności i obniżkę kosztów własnych”. Naradę zorganizował z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR Zarząd Główny Stowarzyszenia Naukowo - Technicznego Inżynierów i Techników Górnictwa. Udział w naradzie wzięli dyrektorzy kopalń, naczelnicy inżynierowie kopalń, kierownicy planowania, główni księgowi oraz kierownicy komórek NOT w kopalniach. Oprócz kierownictwa kopalń na naradzie byli także obecni przedstawiciele KW PZPR, MG oraz GIG.

Pierwszą Naradą Techniczno-Ekonomiczną rozpoczęto szeroką akcją uekonomicznienia aktywu technicznego przemysłu węglowego mającego nie zawsze silny kontakt z zagadnie-

niami gospodarczymi. Zasadniczym zaś celem, jaki przyświecał organizatorom narady było naświetlenie obecnego stanu wydajności pracy w kopalniach, która w roku bieżącym ciągle odbiega od planowanej i w decydujący sposób zaważa na poziomie kosztów własnych wydobycia, jak też wskazania środków poprawy tego zjawiska.

Po powołaniu prezydium narady, której przewodniczył prof. *M. Borecki*, referat wstępny wygłosił wice-minister górnictwa *F. Jopek*, który wskazał na znaczenie planowania w gospodarce socjalistycznej oraz podkreślił, że zadania stawiane przez Partię i Rząd przedsiębiorstw państwowym nakładają na te przedsiębiorstwa nie tylko obowiązek oddania społeczeństwu określonej przez plan ilości produkcji, ale również obowiązek wykonania ustalonych w planie jakościowych wskaźników

produkcji. Dotyczy to przede wszystkim wskaźników z zakresu planu finansowego, poprzez który każdy zakład pracy powiązany jest bezpośrednio z budżetem państwa. Tymczasem stwierdzenia czynników partyjnych i państwowych zarówno z okresu II Zjazdu PZPR jak też z okresu późniejszego podkreślają, że przemysł węglowy wykonuje wprawdzie plan ilościowy, ale pod względem finansowym zawodzi, przekraczając bardzo znacznie ustalony w planie poziom kosztów własnych. Wobec wielkości kwot, jakie w przemyśle węglowym wchodzi w grę, taki stan rzeczy z punktu widzenia potrzeb budżetu nie może trwać długo. Toteż w 1955 roku — wskazał wiceminister *F. Jopek* — musi w przemyśle węglowym nastąpić w zakresie znizki kosztów własnych przełom, do którego nawoływał II Zjazd PZPR. Przełom ten może nastąpić zaś jedynie wówczas, jeśli podniesie się w kopalniach wydajność pracy, której kształtowanie się — wobec poważnego udziału robocizny w kosztach własnych przemysłu węglowego — w decydujący sposób wpływa na poziom kosztów własnych wydobycia.

Po referacie wstępnym referaty zasadnicze wygłosili:

1. wicedyrektor Departamentu Planowania MG, *mgr inż. J. Kolbe* „Kształtowanie się wydajności w przemyśle węglowym“;
2. docent *dr M. Frank* „Analiza działalności gospodarczej kopalń węgla“.

Dyr. J. Kolbe przedstawił za pomocą licznych wykresów kształtowanie się wydajności pracy na węglu, dołową oraz ogólną w przemyśle węglowym w okresie 10-lecia oraz w stosunku do poziomu przedwojennego, jak również nakreślił obecny stan wydajności w kopalniach. W szczególności wymienił 10 przodujących pod względem wydajności pracy kopalń, a wśród nich czołową kop. Czerwoną Gwardia oraz kop. Gottwald oraz 10 najgorszych pod tym względem kopalń między innymi kopalnie: Wujek, Murcki, Prezydent, których wydajność nie tylko nie wykazuje żadnego wzrostu, ale pozostaje znacznie poniżej poziomu przedwojennego. Kopalnie o najniższej wydajności w decydujący sposób wpływają na poziom wydajności pracy całości przemysłu węglowego.

Celem referatu *dr M. Franka* było zbliżenie techników do zagadnień ekonomicznych, a w szczególności zapoznanie ich z analizą działalności gospodarczej przedsiębiorstw. *Dr M. Frank* przedstawił analizę jako naukę, pokazał jej zadania i zwrócił uwagę na jej przydatność w prowadzeniu kopalni. Przy pomocy tablic przedstawił na przykładzie analizy wydobycia w jednej z kopalń metody stosowane w analizie działalności gospodarczej.

Zwrócił również uwagę na fakt, że wzrost wydajności jest uwarunkowany całym kompleksem czynników, że czynniki te w każdej poszczególniej kopalni mogą mieć charakter indywidualny. Stąd wzrost wydajności nie może być osiągnięty wyłącznie

drogą odgórnych zarządzeń, ale konieczne jest stałe, systematyczne analizowanie przez każdą kopalnię i oddział kształtowania się poszczególnych rodzajów wydajności, pracochłonności, struktury obłożenia miejsc pracy, celem ustalenia przyczyn nie wykonania planowanej wydajności oraz znalezienia konkretnych środków jej wykonania. Oparta na znajomości zasad analizy bieżąca, częstotliwa analiza operatywna może dać kierownictwu kopalni poważne korzyści w prowadzeniu kopalni. Stąd należy zmienić nie zawsze właściwy stosunek techników do zagadnień ekonomicznych, do zagadnień gospodarczych. Właściwe postawienie zagadnień ekonomicznych wśród aktywu technicznego przemysłu węglowego może być zdaniem *dr M. Franka* stosunkowo łatwo osiągnięte za pomocą dwóch czynników — spularyzowania wiedzy ekonomicznej i właściwego postawienia odpowiedniej zachęty materialnej za osiągnięcia ekonomiczne.

Po wykładzie *dr M. Franka* referaty pt. „Nasze doświadczenia w walce o obniżkę kosztów własnych produkcji“ wygłosili: *mgr inż. Kornecki* — dyrektor kopalni Dymitrow, *mgr inż. Forma* — dyrektor kopalni Czerwoną Gwardia oraz *mgr inż. Typański* — dyrektor kopalni Gottwald. W referatach tych przedstawione zostały metody pracy, dzięki którym wymienione kopalnie osiągnęły poważne wyniki w zakresie wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych wydobycia.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami dyskutanci poruszali szereg zagadnień związanych z kształtowaniem się w kopalniach wydajności pracy, oszczędności względnie marnotrawstwa materiałów oraz ogólnych warunków pracy w kopalniach. Dyskusję podsumował naczelnik wydziału węglowego KW PZPR tow. Bulandra, który m. in. wskazał na konieczność upolitycznienia i uekonomicznienia techników przemysłu węglowego oraz wykorzystania techniki nie tylko dla ułatwienia ciężkiej pracy górnika, ale również dla osiągnięcia najlepszych wyników gospodarczych. Tow. Bulandra zwrócił uwagę na konieczność utworzenia instytutu ekonomiki górnictwa, który by badał drogi podniesienia gospodarności przemysłu węglowego. Przed zakończeniem narady *dr E. Rose* odczytał tekst rezolucji uchwalonej przez uczestników narady, w której wyrażone zostały zasadnicze cele zwolanej narady, a przede wszystkim konieczność przełamania dotychczasowego stosunku aktywu technicznego do zagadnień gospodarczych, konieczność wzrostu wydajności pracy oraz obniżki kosztów własnych wydobycia węgla.

Ze względu na wysoką wartość teoretyczną i praktyczną materiałów konferencyjnych, materiały te zostaną rozprawdzone po zakładach pracy przemysłu węglowego celem ich należytego spularyzowania i wykorzystania wśród personelu technicznego.

Mgr Luksa Jan

NARADA PRZODUJĄCYCH KOMBajnISTÓW PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

W ramach szeregu spotkań organizowanych przez Związek Zawodowy Górników, których celem jest ulżenie ciężkiej pracy górnika, poprawienie jej stylu, oddanie do usług górnika mechanizmów, które by go wyręczyły w tym ciężkim trudzie a jednocześnie podnosiły wydajność i wydobycie, odbyło się w dniu 10. VI. 1955 r. spotkanie przodujących kombajnistów przemysłu węglowego w ZG ZZG w Stalinogrodzie.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele ZG ZZG, Ministerstwa Górnictwa Węglowego i KW PZPR. Celem narady było omówienie zagadnienia mechanicznego urabiania węgla w kopalni. Referat przekonywujący o konieczności dokonania przełomu na odcinku mechanizacji przez stosowanie kombajnów do wybierania ścianowego wygłosił dyrektor Departamentu Techniki MG *inż. Bura*.

Postęp techniczny w górnictwie można osiągnąć dzięki mechanizacji ciężkich i pracochłonnych robót, zwłaszcza urabiania, ładowania i transportu. Zagadnienie mechanizacji transportu jest już u nas w 90% rozwiązane, natomiast mechaniczne urabianie tylko w 33% a jeszcze gorzej przedstawia się mechanizacja ładowania.

Wzrost wydobycia i wydajności w Związku Radzieckim osiągnięty został dzięki powszechnemu stosowaniu kombajnów. Wyniki ich pracy nie zostały jednak w dostatecznym stopniu przekazane naszym górnikom i dotychczas trwa u nas nieufny stosunek do tych maszyn. W 1952 r. wprowadziliśmy kombajny zaczęły się rozpowszechniać w naszym przemyśle, jednak już w następnych latach liczba ich powoli się zmniejszała. Przyczyna, iż na przeszkodzie kilku lat nie wykorzystano u nas w dostatecznej mierze tych cennych maszyn, leży głównie w braku podstawowych wiadomości odnośnie ich konstrukcji, działania i stosowania. Brak części wymienionych powodował iż dozór techniczny obawiając się awarii wolał ich nie stosować. Upowszechnienie kombajnów wymagało ponadto dużego wysiłku włożonego w odpowiednią organizację pracy.

Rok 1955 przynosi ożywienie zainteresowania kombajnami. Akcja upowszechnienia ich wymaga szkolenia fachowców-kombajnistów. W tym celu rozpoczęto szkolenie kandydatów na kombajnistów w Ośrodku Szkoleniowym IMG w Zabrze. Kurs trwa 6 tygodni, po czym następuje

6-tygodniowa praktyka w kopalni. Przeszkolony również zostanie cały dozór techniczny. Z końcem br. dysponować będziemy większą ilością kombajnów produkcji własnej i zagranicznej. Kilkanaście tych doskonałych maszyn będzie specjalnie dostosowanych do ścian niskich, inne będą przeznaczone do prac w pokładach stromych, cienkich i grubych. Obecnie, jak stwierdził dyrektor Bura, nasze wiadomości w pracy z kombajnami są bogatsze i mamy już doświadczenia własne. Kombajn będzie dobrze pracował, jeśli będą odpowiednie warunki pracy, które osiągniemy przez odpowiednią organizację pracy w ścianach, odpowiedni dobór ludzi oraz przez dostarczenie dostatecznej ilości części wymiennych. Nieodczuwalna jest sprawa konserwacji maszyny. Obecnie rozpoczynamy produkcję części wymiennych na wielką skalę i będziemy ich mieli pod dostatkiem.

Po referacie wyświetlono film, który zobrazował pracę kombajnu Donbas, dając uczestnikom wiele pożytecznych wiadomości odnośnie konstrukcji maszyn i korzyści wynikających z jej pracy.

W ożywionej dyskusji kombajniści kopalń Kleofas, Dębieńsko i Wiczorek, Bobrek, Dymitrow omawiali swe wypracowane metody, osiągnięcia i trudności napotykane w pracy. Podczas wymiany zdań wyłonił się wniosek wytypowania doświadczonych kombajnistów, mających za sobą pewne osiągnięcia, do poszczególnych kopalń, celem wymiany doświadczeń i upowszechnienie metod pracy z kombajnami.

W czasie dyskusji kombajnista kopalni Bobrek *tow. Zembik* w imieniu swych kolegów wezwał kombajnistów z innych kopalń do współzawodnictwa, a kombajnista *tow. Rutkowski* rzucił wezwanie do wykonywania normy ponad 200%.

Dając do wykonania planu 6-letniego oraz celem uczczenia Święta Odrodzenia 22 lipca *tow. Stanek* wezwał górników-kombajnistów i brygady kombajnowe do współzawod-

nictwa o najlepszego kombajniste i najlepszą brygadę kombajnową. Współzawodniczący o ten zaszczytny tytuł powinni:

1. przestrzegać przepisy bhp,
2. urobić kombajnem w miesiącu ponad 5 tysięcy tonn węgla,
3. uzyskać największą wydajność na roboczo-dniówkę,
4. utrzymać w bezawaryjnym stanie kombajn i urządzenia mechaniczne,
5. mieć największą ilość cykli w miesiącu, pracując z harmonogramami,
6. pracować nowymi metodami pracy wzorując się na górnikach Związku Radzieckiego.

Przedstawiciel KW PZPR stwierdził, iż zmiana stosunku załogi do

mechanizacji, na bardziej aktywny i konstruktywny, pozwoli na uzyskanie lepszych wskaźników wydajności pracy. Odpowiednio przygotowane kadry mechanizacji przyczynią się do przełamania dotychczasowych oporów w pracy z kombajnami i do szerokiego ich stosowania.

Zamykając dyskusję, dyr. Bura podkreślił, iż celem powszechnego wprowadzenia kombajnów należy doświadczenia czołowych kombajnistów popularyzować przez publikacje oraz skierowywać ich do kopalń jako instruktorów. Wyrzucił również, iż ludzie postępu wywalczą dla tych cennych maszyn należne im miejsce w kopalniach, by pomóc górnikom w walce o plan i węgiel.

WSPÓŁZAWODNICTWO O TYTUŁ NAJLEPSZEGO ZAKŁADU RACJONALIZATORA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W III KWARTALE

Celem uczczenia Święta Odrodzenia 22 lipca i V Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, górnicy kopalni Zabrze-Wschód rzucili wezwanie do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu-racjonalizatora przemysłu węglowego w walce o postęp techniczny, wzrost wydajności, obniżkę kosztów własnych, poprawę bhp.

Na uroczystym zebraniu całej załogi, po odegraniu hymnu narodowego, naczelny inżynier Jerzy Kozłowski omówił pokrótce osiągnięcia załogi w pierwszych miesiącach br. W ostatnim czasie dzięki wysiłkowi górników obniżono koszt wydobycia jednej tonny węgla przy równoczesnym podniesieniu wskaźnika mechanicznego urabiania o półtora procent.

Następnie przedstawiciele poszczególnych brygad składali meldunki o podjęciu zobowiązań. Ogółem zobowiązania podjęło ponad 5 tysięcy górników.

Na zakończenie uchwalono rezolucję obejmującą cenne postanowienia załogi na wszystkie miesiące do końca br. Zobowiązania te pomogą załodze obniżyć koszt wydobycia 1 tonny węgla o 1 zł. Ponadto podjęto szereg zobowiązań dla polepszenia warunków bytowych. Rezolucja kończy się słowami: *Podejmując powyższe zobowiązanie, my górnicy kopalni Zabrze-Wschód wzywamy wszystkie załogi górnicze do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu-racjonalizatora przemysłu węglowego w walce o postęp techniczny, obniżkę kosztów własnych i poprawę bezpieczeństwa pracy w III kwartale bieżącego roku.*

Na apel kopalni Zabrze-Wschód pierwsze odpowiedzi załogi kopalń Generał Zawadzki, Ludwik, Dymitrow podejmując szereg zobowiązań, jak zwiększenia wydajności, obniżki kosztów własnych, poprawy bhp itp.

red.

Kronika zagraniczna

KRAJE KAPITALISTYCZNE

KONIUNKTURA RYNKÓW TOWAROWYCH W 1954 ROKU ROPA NAFTOWA I JEJ PRODUKTY

Koniunktura rynku kapitalistycznego na ropę naftową i jej produkty kształtowała się w 1954 roku podobnie jak i w 1953 r. w warunkach większej podaży, aniżeli popytu. Obserwowano widoczną nadprodukcję wyrobów naftowych w I półroczu 1954 r. w USA, gdzie pod wpływem spadku produkcji przemysłowej oraz przewozów kolejowych popyt na produkty naftowe skurczył się poważnie.

Wydobycie ropy naftowej w krajach kapitalistycznych wyniosło w 1954 r. 618,8 mln t w porównaniu z 598,3 mln t w 1953 r., przy czym wzrost miał miejsce zasadniczo w krajach Bliskiego Wschodu i w Wenezueli, podczas gdy w USA nastąpił spadek wydobycia w wysokości 6,8 mln t.

W krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu wydobyto w ubiegłym roku o 14,4 mln t ropy naftowej

więcej aniżeli w 1953 r., w tym w Arabii Saudyjskiej — o 5,3, Kowiecie — o 3,5, Iraku — o 2,8, Iranie — o 1,8 i na półwyspie Katar — o 0,9 mln t więcej.

W szeregu krajów Bliskiego Wschodu tempo wydobycia zmniejszyło się znacznie w porównaniu z 1953 r. (Irak, Koweit). W końcu października 1954 r. rozpoczęto wyładowywanie ropy naftowej z Iranu. W ciągu dwóch miesięcy (listopad i grudzień) wydobycie ropy w tym kraju wyniosło 1,4 mln t wobec 1,7 mln t w okresie styczeń — październik i 1,3 mln t w ciągu całego 1953 r. Konsorcjum składające się z ośmiu zagranicznych towarzystw liczy się z tym, że wydobycie ropy w Iranie w 1955 r. dojdzie do 15 mln t, w 1956 do 23 mln t i w 1957 r. do 30 mln t. W związku z tym tempo wzrostu wydobycia ropy naftowej w krajach Bliskiego Wschodu jest jeszcze bardziej zwolnione.

Tablica 1

Wydobycie ropy naftowej w krajach kapitalistycznych

	1953 r.	1954 r.	1954 r.			
			Kwartały			
			I	II	III	IV
			mln tonn			
Razem	598,3	618,8	150,3	153,3	153,4	161,7
W tym:						
Europa zachodnia	6,7	7,4	1,7	1,8	1,9	2,0
Niemcy zachodnie	2,2	2,7	0,6	1,7	0,7	0,7
Holandia	0,8	0,8	0,2	0,2	0,2	0,2
Bliski i Środkowy Wschód	121,2	135,6	32,0	32,8	34,4	36,4
Egipt	2,4	2,0	0,5	0,5	0,5	0,5
Irak	27,6	30,4	7,1	7,5	7,9	7,9
Iran	1,3	3,1	0,5	0,5	0,4	1,7
Katar	3,9	4,8	1,1	1,2	1,2	1,3
Koweit	43,2	46,7	10,8	10,5	12,3	13,1
Strefa neutralna pomiędzy Koweitem a Arabią Saudyjską	—	0,7	0,1	0,2	0,2	0,2
Arabia Saudyjska	40,8	46,1	11,4	11,9	11,5	11,3
Azja Wschodnia i Południowo-Wschodnia	16,1	17,1	4,2	4,2	4,4	4,3
Borneo	5,0	4,9	1,3	1,2	1,2	1,2
Indonezja	10,5	10,5	2,5	2,6	2,7	2,7
Ameryka Północna	344,2	341,0	83,3	86,0	83,7	88,0
Kanada	10,4	12,5	2,9	2,7	3,7	3,2
Meksyk	10,7	12,1	2,9	3,0	3,1	3,1
USA	323,2	316,4	77,5	80,3	76,9	81,7
Ameryka Środkowa i Południowa	110,0	117,5	29,0	28,6	28,9	31,0
Argentyna	4,0	4,4	1,0	1,1	1,1	1,2
Wenezuela	94,2	101,2	25,0	24,5	24,8	26,9
Trinidad	3,2	3,4	0,8	0,8	0,9	0,9
Kolumbia	5,6	5,6	1,4	1,4	1,4	1,4

Źródła: Miesięczny Biuletyn Statystyczny ONZ, luty 1955 r.; „Petroleum Press Service, styczeń 1955 r.

W Wenezueli wydobyte wzrosło w roku ubiegłym w porównaniu z 1953 r. o 7 mln t. Największy wzrost wydobywania przypada na IV kwartał 1954 r. w którym to czasie wzrosło zapotrzebowanie USA na mazut i ropę z Wenezueli.

W Kanadzie w 1954 r. wydobyto ropy naftowej o 2 mln t więcej, aniżeli w 1953 r. W ciągu ostatnich dwóch lat wybudowano w tym kraju 3 rurociągi ropne o ogólnej zdolności przepustowej 25 mln t, w tym rurociąg Edmonton — Superior, którego zdolność przepustowa równa się 10 mln t, Edmonton — Vancouver — 7,5 mln t i Pembina — Edmonton — 7,5 mln t. Ostatnie dwa rurociągi wybudowano, licząc na zbyt ropy kanadyjskiej w Stanach Zjednoczonych.

Jednak z uwagi na to, że dostawa ropy rurociągami jest znacznie droższa aniżeli statkami-cysternami, zdolności przepustowe rurociągów ropnych nie są wykorzystane w pełni. Według posiadanych danych, dostawa 1 tonny ropy naftowej rurociągiem wypada przeciętnie 3 razy drożej, aniżeli statkami-cysternami. Wskutek niskich stawek frachtowych na płynny tonaż, w ciągu większej części 1954 r. importerzy amerykańscy z zachodniego wybrzeża kraju uważali za korzystniejsze dla siebie przywożenie ropy z Arabii Saudyjskiej oraz Indonezji, aniżeli z Kanady. W wyniku powyższego zdolność przepustowa rurociągu naftowego Edmonton-Vancouver wykorzystana była w 1954 r. poniżej jednej trzeciej części.

Z powodu wysokich kosztów transportu ropa naftowa dostarczana z zachodnich okręgów Kanady rurociągiem Edmonton-Superior nie wytrzymuje konkurencji we wschodnich okręgach z ropą wenezuelską i amerykańską.

Przemysł naftowy krajów kapitalistycznych pracuje w dużym stopniu z obciążeniem niepełnym. Według wiadomości podanych przez „World Petroleum“ (styczeń 1955 r.), niewykorzystanie możliwości otworów wiertniczych, ma miejsce we wszystkich większych okręgach produkcji ropy naftowej świata kapitalistycznego. Zdaniem wspomnianego

pisma, zdolności produkcyjne przemysłu naftowego krajów kapitalistycznych są niewykorzystywane w 25%, co równa się 150 mln tonn. Wzrosło również poważnie w roku ubiegłym niepełne obciążenie przemysłu naftowego USA. Na początku 1955 r. wysokość niewykorzystanych zdolności produkcyjnych wiertniczych okręgów naftowych wyniosła 85 mln t w porównaniu z 60 mln t w 1953 r. Pomimo tak znacznego niewykorzystania zdolności produkcyjnych, koncerny naftowe USA importują w dalszym ciągu wielką ilość ropy naftowej z Wenezueli i krajów Bliskiego Wschodu. Wysokie dochody osiągnięte przez koncerny ze zbytu taniej ropy Wenezueli i Bliskiego Wschodu sprzyjają rozwojowi wydobywania w tych krajach, przy jednoczesnym zmniejszeniu wydobywania w Stanach Zjednoczonych, gdzie koszty produkcji są znacznie wyższe.

Wszelkie próby uzyskania przez tak zwane niezależne towarzystwa amerykańskie ustawowego ograniczenia importu nie osiągają skutku. Koncerny naftowe występują przeciwko ograniczeniom przywozu ropy, zasłaniając się frazesami o konieczności posiadania w kraju zapasu surowca strategicznego. Polityka koncernów spotyka się z coraz większym sprzeciwem ze strony towarzystw amerykańskich produkujących ropę naftową wyłącznie w USA. Przemysłowcy naftowi stanu Oklahoma twierdzą, że korzystniej będzie dla nich obniżyć ceny i zwiększyć wydobywanie, aniżeli zmniejszać w dalszym ciągu produkcję przy zachowaniu istniejącego poziomu cen.

Roczne zdolności produkcyjne czynnych zakładów przeróbki ropy naftowej krajów kapitalistycznych zwiększyły się na początku 1955 r. o 35,3 mln t w porównaniu z 1954 r.

Czynne zdolności produkcyjne zakładów przeróbki ropy naftowej w USA wykorzystane były w roku ubiegłym w 80÷85%, a w Europie zachodniej w 77%, podczas gdy zakłady przeróbki ropy naftowej w krajach kapitalistycznych były wykorzystane w 86÷87%. Należy przy tym mieć na uwadze, że ten poziom

Tablica 2

Zdolności produkcyjne czynnych zakładów przeróbki ropy naftowej na początku roku

	1948 r.	1953 r.	1954 r.	1955 r. ¹⁾
	mln t			
Razem	424,5	647,9	703,1	737,4
W tym:				
Europa zachodnia,	22,0	86,0	109,0 ²⁾	114,0
Bliski Wschód, kraje Afryki	38,5	25,0	26,0	32,0
Azja Południowa i Południowo-Wschodnia				
Daleki Wschód	9,0	17,4	19,4	26,4
Ameryka Północna	309,0	448,5	470,7	477,0
Ameryka Środkowa i Południowa	46,0	71,0	77,0	88,0

¹⁾ Ocena, ²⁾ Według oceny wcześniejszej, zdolności produkcyjne zakładów przeróbki ropy naftowej Europy zachodniej wynosiły 94 mln t.
Źródło: „Petroleum Press Service“, luty 1955 r.

wykorzystania był obliczany bez zakładów zamrożonych w USA, Iranie i Izraelu posiadających zdolność przepustową ponad 70 mln t. Jeśli wliczyć i te zakłady, to zdolności produkcyjne krajów kapitalistycznych przekroczyły 800 mln t rocznie. W 1954 r. przerobiono 612 mln t, wobec 595 mln t w 1953 r. Tak więc, posiadane zdolności produkcyjne przekraczały prawie o 200 mln tonn ilość przerabianej ropy naftowej.

Posiadanie przez koncerny wielkich zakładów przeróbki ropy naftowej odgrywa poważną rolę w walce o rynki zbytu. Tym tłumaczy się w dużym stopniu dążność koncernów naftowych do rozbudowy istniejących oraz do budowy nowych zakładów przeróbki ropy naftowej. Pomimo posiadania tak znacznych zdolności produkcyjnych, prowadzona jest w 1955 roku w krajach kapitalistycznych (z wyjątkiem Kanady) budowa zakładów o zdolności przepustowej 15,4 mln t oraz rozbudowa zakładów czynnych celem osiągnięcia dalszych zdolności produkcyjnych w wysokości 4,7 mln t.

W celu zwiększenia rynków zbytu ropy naftowej, koncerny rozporządzające źródłami surowca wykupują akcje od właścicieli zakładów przeróbki ropy naftowej.

Na początku 1955 r. koncern francuski „Compagnie Française de Pétrole” mający udziały w produkcji ropy w Iraku, Katarze, a począwszy od końca 1954 r. — w Iranie, nabył 50% akcji firmy włoskiej „Aquila”. Należy przypuszczać, że „Compagnie Française de Pétrole” będzie jedynym dostawcą ropy dla zakładu przeróbki ropy naftowej firmy włoskiej o zdolności produkcyjnej 1 mln tonn. Dziennik „Oil and Gas Journal” podał 28 lutego 1955 r., że „skup akcji przez koncern francuski świadczy o tendencji nabywania zakładów przeróbki ropy w celu przenikania na nowe rynki i umocnienia swych pozycji na posiadanych już rynkach”.

Wytwórczość produktów naftowych w krajach kapitalistycznych zwiększyła się w 1954 r. w porównaniu z rokiem 1953. Według danych za 10 miesięcy 1954 r., wytwórczość głównych produktów naftowych wyniosła 465,1 mln t, w porównaniu z 447,5 mln t w odpowiednim okresie 1953 r.

Tablica 3
Wytwórczość głównych produktów naftowych w krajach kapitalistycznych

	1953 r.		
	Styczeń — październik		
	1953 r. 1954 r.		
	w mln tonn		
Benzyna	199,9	167,2	170,0
Nafta	33,9	26,1	26,5
Paliwo dieslowskie	113,3	94,2	96,5
Mazut	184,1	151,8	168,6
Oleje smarowe	9,9	8,3	3,5
Razem	541,1	447,6	465,1

Zródło: Komunikat Wydziału Górniczego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych USA za lata 1953—1954.

Największy wzrost wytwórczości dotyczył mazutu; łączy się to ze zwiększeniem wykorzystania ropy naftowej z Wenezueli i Bliskiego Wschodu, przy przeróbce której otrzymuje się znaczne ilości ciemnych produktów naftowych.

W ciągu 1954 r. wprowadzono w USA ograniczenia przeróbki ropy. Przy zdolnościach produkcyjnych przeróbki ropy naftowej wynoszących 432 mln t. przerobiono w roku ubiegłym 342,3 mln t, w porównaniu z 344,4 mln t w 1953 r. Wytwórczość głównych produktów naftowych w kraju zmniejszyła się o 1,5 mln t w porównaniu z 1953 r. (tablica 4).

Tablica 4

	1953 r.	1954 r.
	w mln tonn	
Benzyna	148,9	149,2
Nafta	15,9	15,8
Paliwo dieslowskie	70,8	72,7
Mazut	67,6	62,6
Paliwo do silników odrzutowych	4,3	5,6
Oleje smarowe	7,5	7,6
Razem	315,0	315,0

Zródło: Komunikat Wydziału Górniczego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych USA.

Spadek wytwórczości produktów naftowych dokonał się zasadniczo kosztem zmniejszenia produkcji mazutu; zapotrzebowanie na ten produkt spadło gwałtownie w pierwszej połowie 1954 r.

Jedynym produktem naftowym, którego wytwórczość znacznie wzrosła, jest paliwo do silników odrzutowych. Produkcja jego zwiększyła się w 1954 r. o 30% w porównaniu z 1953 r. Mniej więcej 70% całej ilości tego paliwa było wyprodukowane z benzyny, 22% — z nafty, reszta z paliwa dieslowskiego.

Według doniesienia czasopisma „Economist” (19 marca 1954 r.), USA i Anglia używają obecnie w charakterze paliwa do samolotów odrzutowych naftę oraz mieszanek składającą się w dwóch trzecich z niskooktanowej benzyny i w jednej trzeciej z nafty. Wielu przemysłowców naftowych jest zdania, że w przyszłości samoloty odrzutowe będą używać w charakterze paliwa, głównie naftę.

Licząc na wzrost zużycia produktów naftowych, przemysłowcy USA budują w dalszym ciągu nowe zakłady oraz powiększają istniejące. Przypuszczalnie do końca 1955 r. zdolności produkcyjne zakładów przeróbki ropy naftowej USA wzrosną do 440 mln tonn rocznie. Projektowany jest jeszcze znaczniejszy wzrost zdolności produkcyjnych instalacji krackingu katalitycznego i reformingu katalicznego w celu podniesienia jakości produktów naftowych. Projektowane jest doprowadzenie zdolności produkcyjnych instalacji krackingu katalicznego do końca 1955 r. do 173,5 mln t, zaś reformingu katalicznego — do 46,2 mln tonn w porównaniu ze 164,0 mln t i 28,5 mln t w końcu 1954 r.

Zakłady przeróbki ropy naftowej Europy zachodniej przerobiły w 1954 roku 91,1 mln t ropy w porównaniu z 81,9 mln t w 1953 r. Wytwórczość produktów naftowych wyniosła 84,2 mln t wobec 77,1 mln t — 93% całej ilości przerobionej ropy dostarczane jest z Bliskiego Wschodu, w związku z czym w wytwórczości produktów naftowych ciężar właściwy ciemnych produktów naftowych (paliwo dieslowskie oraz mazut) jest znaczny.

Zdolności produkcyjne zakładów przeróbki ropy naftowej w Europie zachodniej przekroczyły na początku 1955 r. o 30 mln t zapotrzebowanie rynku europejskiego na produkty naftowe. Mniej więcej połowa zbędnych zdolności produkcyjnych przypada na Włochy, gdzie występuje jaskrawa niewspółmierność pomiędzy zdolnościami przepustowymi zakładów, a zapotrzebowaniem wewnętrznym na produkty naftowe. Zdolności produkcyjne zakładów przeróbki ropy naftowej Włoch szacowane są na 21,5 mln t, przy zużyciu wynoszącym 8,2 mln t. W 1954 r. przerobiono w przedsiębiorstwach włoskich 15 mln t ropy w porównaniu z 13,2 mln t 1953 r. W ten sposób średnie wykorzystanie zdolności produkcyjnych, podobnie jak i w 1953 r., wyniosło około 70%. Zgodnie z wydanym w 1952 r. zarządzeniem włoskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, celem zwiększenia napływu waluty na wytwórczość produk-

Tablica 5

Ilość produktów naftowych otrzymywana przy przeróbce ropy w 1953 roku

	USA	Europa zachodnia
	w %	
Benzyna	45	23
Nafta	4	4
Olej gazowy i paliwo dieslowskie	18	24
Mazut	20	37
Pozostałe produkty naftowe	13	12
Razem	100	100

tów naftowych, wolno wykorzystywać dla potrzeb rynku wewnętrznego tylko część (mniej więcej 30%) zdolności produkcyjnych zakładów przeróbki ropy naftowej. Pozostałe zdolności produkcyjne winny być wykorzystane na produkcję eksportową.

Właściciele wielkich zakładów przeróbki ropy naftowej we Włoszech, rozporządzający źródłami surowca oraz aparatem zbytu w innych krajach kapitalistycznych i mający możliwość eksportu wielkich ilości produktów naftowych, dążą do osiągnięcia prawie pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych. Natomiast drobne zakłady, nie posiadające zapewnionych rynków zbytu, pracują z niepełnym wykorzysta-

niem zdolności produkcyjnych wynoszącym 50 ÷ 60%.

W maju 1954 r. włoskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu, biorąc pod uwagę istniejący stan rzeczy, postanowiło zaprzestać wydawania pozwoleń na budowę nowych zakładów przeróbki ropy naftowej. Jednakże Międzyresortowa Komisja kontroli nad przemysłem naftowym zatwierdziła nieco później projekt przewidujący budowę trzech nowych zakładów w okęgach Mediolanu, Neapolu oraz na wyspie Sycylii. W rezultacie ukończenia projektowanej budowy, roczne zdolności produkcyjne naftowego przemysłu przerobczego Włoch wzrosły do 27 mln t.

Znacznie przekraczają zapotrzebowanie rynku wewnętrznego zdolności produkcyjne zakładów przeróbki ropy naftowej Anglii, Francji i Niemiec zachodnich. Pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych zakładów Europy zachodniej uzależnione jest w ten sposób od możliwości zbytu produktów naftowych na rynkach zewnętrznych.

Zużycie produktów naftowych w krajach kapitalistycznych wzrosło w 1954 r. w porównaniu z 1953 r. mniej więcej o 26 mln t i wyniosło 572 mln t.

W USA spotrzebowano w roku ubiegłym 343 mln t w porównaniu z 337 mln t w 1953 r., podczas gdy liczono się ze wzrostem zużycia w wysokości 12 mln t. Wzrost zużycia produktów naftowych w USA w 1954 roku jest najniższy w ciągu całego okresu po kryzysowym spadku zużycia w tym kraju w 1949 r.

Tablica 6

Zużycie głównych produktów naftowych w USA

	1953 r. 1954 r.	
	w mln tonn	
Benzyna	141,8	145,6
Nafta	14,8	15,3
Paliwo dieslowskie	65,4	70,5
Mazut	84,1	78,4
Paliwo do silników odrzutowych	4,1	5,5
Oleje smarowe	5,8	5,5
Razem	316,0	320,8

Źródło: Komunikat Wydziału Górniczego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych USA.

Przy ogólnym wzroście zużycia produktów naftowych, zużycie mazutu i olejów smarowych w USA zmniejszyło się znacznie w związku ze spadkiem produkcji przemysłowej oraz zmniejszeniem przewozów kolejowych. Według posiadanych danych, zużycie mazutu w 1954 r. spadło na kolejach żelaznych USA prawie o 40% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Zużycie produktów naftowych w Europie zachodniej w 1954 r. oceniane jest na 70 mln t, biorąc zaś pod uwagę zużycie produktów naftowych do statków bunkrowych — na 801 mln t.

Zużycie produktów naftowych w krajach Europy zachodniej wzrasta zasadniczo dzięki paliwu dieslowskiemu i mazutowi; zużycie ich wy-

niosło w 1954 r. około 60% całości spotrzebowanych produktów naftowych. Rozwój zużycia tych rodzajów paliwa spowodowany jest względnie wysokimi cenami węgla oraz przedstawianiem się użytkownikom na paliwo płynne. Największym użytkownikiem mazutu i paliwa dieslowskiego (z wyjątkiem przemysłu samochodowego) jest przemysł. Przedsiębiorstwa przemysłowe Europy zachodniej zużywają 20% całej ilości paliwa dieslowskiego oraz ponad 50 procent mazutu. Mazut i paliwo die-

Tablica 7

Zużycie produktów naftowych w krajach Europy zachodniej

	1953 r. 1954 r.	
	w mln tonn	
Benzyna	17,2	18,1
Nafta	3,3	3,4
Paliwo dieslowskie	17,3	18,7
Mazut	28,1	29,8
Oleje smarowe	2,2	2,3
Pozostałe produkty naftowe	6,8	7,8
Razem	74,9	80,1

Źródło: Komunikat Agencji Reutera z Paryża z dnia 5 listopada 1954 r.

słowskie używane jest przez koleje żelazne oraz do opalania budynków. Wskutek wysokich cen wewnętrznych benzyny zwiększa się zapotrzebowanie paliwa dieslowskiego przez transport samochodowy. W chwili obecnej około 35% całości paliwa

Tablica 8

Handel zagraniczny ropą i głównymi produktami naftowymi krajów Europy zachodniej

	Razem		Ropa naftowa		Benzyna samochodowa i lotnicza		Nafta		Paliwo dieslowskie i mazut		Oleje smarowe	
	1953	1954	1953	1954	1953	1954	1953	1954	1953	1954	1953	1954
Import												
Razem	99 131	13 589	77 127	88 426	5 033	5 026	2 478	2 352	13 583	16 875	910	1 155
w tym:												
Anglia	32 415	35 170	26 450	28 340	1 655	1 440	1 425	1 330	2 420	3 600	455	467
Francja	22 226	24 125	21 916	23 536	140	250	6	8	130	300	34	31
Włochy	13 428	15 590	12 850	15 054	10	25	1	1	518	455	49	55
Szwecja	5 490	6 429	1 421	1 583	765	842	340	368	2 906	3 573	58	63
Niemcy zachodnie	5 037	6 807	4 459	5 974	62	93	—	7	509	727	7	6
Holandia	8 549	11 420	6 897	9 614	141	167	151	150	1 246	1 288	84	201
Związek Belgoluksemburski	4 771	5 454	2 895	3 547	350	341	56	56	1 160	1 350	110	160
Norwegia	2 208	2 199	72	75	312	322	90	96	1 710	1 677	24	29
Dania	2 107	2 510	21	33	555	607	95	101	1 401	1 724	35	45
Szwajcaria	1 355	1 642	—	—	388	451	102	54	818	1 099	27	38
Irlandia	766	884	—	—	300	335	107	125	345	405	14	19
Portugalia	799	1 046	146	670	115	69	105	56	420	234	13	17
Eksport												
Razem	27 794	31 073	7	—	6 077	7 135	1 113	1 578	20 113	21 666	482	694
w tym:												
Anglia	8 167	8 512	—	—	1 075	1 500	151	218	6 757	6 545	184	249
Francja	6 917	6 176	—	—	1 585	1 500	260	440	4 990	4 110	75	120
Włochy	5 115	6 491	—	—	1 327	1 846	457	617	3 324	3 965	7	63
Niemcy zachodnie	579	560	—	—	318	218	—	51	162	258	99	33
Holandia	5 071	7 251	—	—	1 477	1 867	201	196	3 332	5 028	61	160
Związek Belgoluksemburski	1 952	2 089	7	—	295	204	44	56	1 550	1 760	56	69

Źródło: Petroleum Press Service, Marzec 1955 r.

wykorzystywanego przez tabor samochodowy Europy zachodniej przypada na paliwo dieslowskie, podczas gdy w USA udział tego paliwa w ogólnym zapotrzebowaniu taboru automobilowego nie przekracza 4,3 procent.

Obroty ropą i produktami naftowymi handlu zagranicznego krajów kapitalistycznych zwiększyły się w roku 1954 w porównaniu z rokiem 1953, przy czym udział w nich surowej ropy naftowej wzrósł jeszcze bardziej w związku z dalszą rozbudową zakładów przeróbki ropy naftowej w importujących ropę krajach kapitalistycznych.

Eksport ropy z głównych krajów-producentów ropy wyniósł w ciągu 10 miesięcy 1954 r. 171,5 mln t w porównaniu z 154,0 mln t w odpowiednim okresie 1953 r. Około 95% tej ilości dostarczyła Wenezuela i kraje Bliskiego Wschodu.

Import ropy naftowej do krajów kapitalistycznych Europy wyniósł w ubiegłym roku 88,4 mln tonn, w porównaniu z 77,1 mln tonn w 1953 r.

Około 93% całej ilości ropy naftowej pochodziło z Bliskiego Wschodu. Podobnie jak i w 1953 r. ropę przywożono głównie z Koweitu i Iraku. Minanowiec udział ropy w imporcie Anglii z Koweitu wynosił 63,5%, z Iraku — 18,6%, zaś w imporcie Francji odpowiednio 42% i 32%.

Import produktów naftowych do krajów europejskich wzrósł w roku ubiegłym o 3,1 mln t i wyniósł 25,1 mln t w porównaniu z 22 mln t w 1953 r. Wzrost importu spowodowany został zwiększeniem importu paliwa dieslowskiego i mazutu, jak również olejów smarowych, podczas gdy import nafty spadł, a import benzyny utrzymał się na poziomie 1953 r. Znacznie zwiększyły import mazutu i paliwa dieslowskiego Anglia, Szwecja i Dania.

Eksport produktów naftowych z krajów zachodnio-europejskich wyniósł w 1954 r. 31 mln t, wobec 27,8 mln t w 1953 r. W ciągu ostatnich dwóch lat eksport produktów naftowych z Europy zachodniej przewyższa ich import.

Co się tyczy benzyny samochodowej, paliwa dieslowskiego i mazutu,

to Europa zachodnia zmieniała się z importera na typowego eksportera. Ogółem w 1954 roku eksport benzyny przekroczył jej import o 2,1 mln t, zaś paliwa dieslowskiego i mazutu o 4,8 mln t.

Zwiększenie eksportu w roku ubiegłym było mniejsze aniżeli w 1953 r. O ile w 1953 roku eksport produktów naftowych wzrósł o 5,0 mln t, to w 1954 r. jedynie o 3,2 mln t, co tłumaczy się zmniejszeniem, szczególnie w IV kwartale 1954 r. dostaw produktów naftowych z krajów europejskich na rynki na wschód od Kanału Sueskiego (Indie, Aden i inne), które zaczynają zaopatrywać się w produkty naftowe w nowowytwarzanych przedsiębiorstwach miejscowych.

O zmniejszeniu eksportu do tych krajów świadczą przewozy produktów naftowych przez Kanał Sueski.

Zgodnie z wiadomościami podanymi przez prasę, trudności eksporterów zachodnio-europejskich, jeśli chodzi o zbyt produktów naftowych, wzrosła w 1955 r. w związku z ukończeniem budowy zakładów w Indiach i Australii oraz ze wznowieniem wywozu produktów naftowych z Iranu.

Eksport ropy naftowej ze Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem olejów smarowych i mazutu, spadł w 1954 r. w porównaniu w 1953 r.

Tablica 10
Eksport ropy i produktów naftowych z USA

	1953 r. 1954 r.	
	w mln t	
Ropa	2,7	1,8
Benzyna	4,4	4,0
Nafta	0,9	0,6
Paliwo dieslowskie	4,4	3,2
Mazut	3,9	4,0
Oleje smarowe	1,8	2,1
Razem	18,1	15,7

Spadek eksportu ropy naftowej z USA w 1954 r. spowodowany był zmniejszeniem jej wywozu do Kanady, której potrzeby importowe

zmniejszają się znacznie w związku ze wzrostem wydobycia w kraju. Jak przypuszczają, eksport ropy naftowej z USA spadnie w 1955 r. w porównaniu z 1954 r. o dalsze 20%.

Rozbudowa zakładów przeróbki ropy naftowej w krajach kapitalistycznych poza obrębem Stanów Zjednoczonych wpływa w coraz większym stopniu na możliwości zbytu amerykańskich produktów naftowych. Wywóz benzyny i paliwa dieslowskiego spada nieustannie. Po gwałtownym spadku 1953 r., eksport olejów smarowych z USA zwiększył się nieco, w szczególności do krajów Europy zachodniej, co było wywołane wzrostem produkcji przemysłowej w tych krajach. Jednakże, jak podaje prasa amerykańska, USA nie mają widoków na zwiększenie eksportu olejów smarowych. Zgodnie z obliczeniami, eksport ich spadnie w 1955 r. w porównaniu z 1954 r. o 12,2%.

Tablica 11
Import ropy naftowej i mazutu do USA

	1953 r.	1954 r.
	w mln tonn	
Ropa naftowa	32,5	32,9
Mazut	19,7	19,3

Import ropy naftowej i mazutu do Stanów Zjednoczonych utrzymał się w 1954 r. na wysokim poziomie, pomimo ograniczenia wydobycia i istnienia znacznych niewykorzystanych możliwości w amerykańskim przemyśle wydobycia ropy naftowej.

60,6% całej ilości ropy naftowej dostarczonej do USA pochodziło z Ameryki Łacińskiej, 32,6% z Bliskiego Wschodu, 6% z Dalekiego Wschodu, 0,8% z Kanady. Należy zaznaczyć, że 500 tys. tonn ropy naftowej dostarczono w roku ubiegłym Stanom Zjednoczonym ze strefy neutralnej położonej pomiędzy Koweitem a Arabią Saudyjską, podczas gdy Kanada była w stanie wywieźć jedynie 260 tys. t, pomimo posiadania 2 rurociągów naftowych, łączących kanadyjski przemysł naftowy z USA.

Rynek ropy naftowej i produktów naftowych w ciągu przeważającej części 1954 r. charakteryzuje się zniżkową tendencją cen oraz dalszym odrywaniem się istotnych cen transakcji od orientacyjnych cen fob porty zatoki Meksykańskiej (fob Golf). Transakcje na produkty naftowe dokonywane były w 1954 r. po minimalnych cenach orientacyjnych, a w szeregu wypadków z rabatem od tych cen.

Sytuacja w 1954 r. poszczególnych produktów na rynkach była następująca:

Benzyna. Cechami charakterystycznymi koniunktury rynku na benzynę były nadwyżki podaży nad popytem, wzrost zbędnych zapasów oraz spadek cen. Zapasy benzyny w USA wzrosły na początku sezonu samochodowego (maj 1954 r.) o 14% w porównaniu z poziomem w odpowiednim okresie 1953 r. i wyniosły 21 mln tonn. Pod presją nadmier-

Przewóz produktów naftowych przez Kanał Sueski

Kraj	1952 r.	1953 r.	1954 r.	Październik grudzień	
				1953 r.	1954 r.
	w tys. tonn				
Anglia	1 400	1 975	1 754	645	90
Włochy	866	1 594	1 238	397	160
Francja	1 541	1 466	1 002	250	160
Holandia	122	606	428	197	46
Razem	3 949	5 641	4 422	1 489	465
USA	1 242	927	623	130	110
Kraje dorzecza Morza Karaibskiego	947	538	569	78	23
inne kraje	—	64	103	8	12
Razem	6 138	7 170	5 717	1 705	610

Źródło: „Petroleum Press Service“ marzec 1955 r.

nych zapasów, ceny orientacyjne na benzynę spadły w portach zatoki Meksykańskiej w lipcu — w pełnym rozwoju sezonu samochodowego — do 33,33 dolarów za tonnę, wobec 35,13 dolarów za tonnę w styczniu — lutym, czyli w okresie minimalnego zapotrzebowania na benzynę. Za pomocą gwałtownej obniżki produkcji monopole amerykańskie uzyskały pewną obniżkę zapasów. W tych warunkach ceny orientacyjne podniosły się w sierpniu do 34,23 dolarów za tonnę. Jednakże faktyczne transakcje dokonywane były w drugiej połowie 1954 r. ze skontem 3 ÷ 5%.

W styczniu — lutym 1955 r. niektórzy przemysłowcy naftowi sprzedawali benzynę wyższych gatunków po cenach benzyny gatunków zwykłych. Zapasy benzyny doszły w lutym 1955 r. ponownie do 20,5 mln tonni i mają tendencję dalszego wzrostu.

W Kanadzie, największym po Stanach Zjednoczonych użytkowniku benzyny, zaobserwowano znaczny wzrost zapasów oraz zaostreżenie walki konkurencyjnej. Zapasy benzyny w kraju przewyższały o 20 do 30% poziom zapasów z 1953 r. Na początku września 1954 r., kiedy zapasy zwykle spadają do sezonowego minimum, wyniosły one 2 mln tonni, co odpowiadało sezonowemu maksimum osiągniętemu w kwietniu 1952 roku.

O nadmiarze benzyny w Europie zachodniej świadczą „walki cen” rozgrywane się na rynkach szwajcarskim i włoskim. Jak zaznacza pismo „Oil and Gas Journal” (24 stycznia 1955 r.), w warunkach nadprodukcji podobne „walki cen” mogą wybuchnąć łatwo i na rynkach innych zachodnich krajów europejskich.

Nafta. Koniunkturę rynku na naftę świetlną charakteryzowała w roku ubiegłym, szczególnie w I półroczu, nadwyżka podaży nad popytem. Zużycie nafty w USA zmniejsza się wskutek używania tańszego gazu ziemnego, a w Europie zachodniej — gazu ziemnego i energii elektrycznej.

Orientacyjne ceny eksportowe na naftę spadały od marca do połowy września. Zmniejszenie przeróbki wskutek konieczności zapobieżenia dalszemu wzrostowi zapasów benzyny zmniejszyło dostawy nafty na rynek na początku sezonu grzewczego i doprowadziło do zwiększenia cen na nią w październiku do 29,22 dolarów za tonnę, a w grudniu — do 30,85 dolarów za tonnę. Jednakże faktyczne transakcje dokonywane były ze skontem w wysokości 3%.

W IV kwartale 1954 r. sytuacja na europejskim rynku nafty polepszyła się do pewnego stopnia. Wysokie ceny na węgiel, jak również ulepszenia pieców naftowych przyczyniły się do zwiększenia wykorzystywania

Ruch minimalnych cen orientacyjnych fob porty zatoki meksykańskiej
USA

	Benzyna samochodowa oktan 70 etylowana	Nafta świetlna	Paliwo dieslowskie wskaźnik 48/52	Mazut paleniskowy cargo	Oleje	
					maszynowy „S”	samochodowy 18
Średnia w 1952 r.	36,03	29,22	24,82	10,53	43,31	49,16
Średnia w 1953 r.	36,51	29,32	25,55	10,95	43,04	48,22
Średnia w 1954 r.	34,10	29,42	25,78	11,90	42,40	45,29
1954 r. Styczeń	35,13	29,48	25,59	11,90	41,86	47,00
Luty	35,13	30,82	26,34	11,90	41,86	47,00
Marzec	32,92	30,77	26,35	11,90	41,88	45,95
Kwiecień	35,13	29,95	26,30	11,90	42,58	44,83
Maj	35,13	29,22	25,04	11,90	42,58	44,83
Czerwiec	34,89	29,01	24,62	11,90	42,58	44,83
Lipiec	33,50	28,41	24,13	11,90	42,58	44,83
Sierpień	34,08	28,41	25,51	11,90	42,58	44,83
Wrzesień	34,23	28,52	25,64	11,90	42,58	44,83
Październik	34,23	29,22	26,35	11,90	42,58	44,83
Listopad	34,23	29,22	26,35	11,90	42,58	44,83
Grudzień	34,23	29,98	27,14	11,90	42,58	44,83
1955 r. Styczeń	34,23	30,85	27,88	11,90	42,58	44,83
Luty	34,23	30,85	27,88	12,38	42,58	44,83

nafty zamiast węgla na potrzeby bytowe. W wyniku tego, zużycie jej w okresie sezonu grzewczego lat 1954 do 1955 wzrosło w stopniu wyższym, aniżeli w latach poprzednich.

Paliwo dieslowskie i mazut. Sytuacja na rynkach tych artykułów w USA i krajach Europy zachodniej układała się w roku ubiegłym niejednokowo.

Zapotrzebowanie w USA w I półroczu zmniejszyło się znacznie pod wpływem spadku produkcji przemysłowej oraz zmniejszenia przewozów kolejowych. Nadprodukcja zwiększyła się w miesiącach letnich pod wpływem sezonowej zniżki zapotrzebowania. Do lipca ceny orientacyjne na paliwo dieslowskie spadły do 24,13 dolarów za tonnę w porównaniu z 26,35 dolarów za tonnę w marcu, lecz transakcje w tym okresie dokonywane były ze skontem 3%. Ceny orientacyjne na mazut pozostały bez zmiany na poziomie 11,90 dolarów za tonnę, lecz przy zawieraniu transakcji w miesiącach letnich przyznawano skonta w wysokości 5 do 7%. W II półroczu, szczególnie w IV kwartale pod wpływem wzrostu produkcji przemysłowej, a także czynników sezonowych zapotrzebowanie na paliwo dieslowskie i mazut wzrosło na rynku amerykańskim. W grudniu ceny na paliwo dieslowskie wzrosły do 27,88 dol. za tonnę. Transakcje na mazut w portach zatoki Meksykańskiej zawierane były z narzutem do ceny orientacyjnej w wysokości 2,7 ÷ 5,4% a w lutym 1955 r. cena orientacyjna na mazut wzrosła po raz pierwszy od półtora roku do 12,54 dolarów za tonnę.

Zapotrzebowanie na paliwo dieslowskie, a w szczególności na mazut utrzymało się w ciągu roku 1954 na poziomie stałym.

Ropa. Ceny orientacyjne na ropę z Bliskiego Wschodu i Teksasu nie ulegały w roku ubiegłym zmianom. Jednakże w szeregu okręgów naftowych USA towarzystwa obniżały ceny zakupu na ropę o 25 do 50 c na beczkę (1,75 ÷ 3,50 dolarów od tonny). W II półroczu 1954 r. nastąpiło pogorszenie się warunków zbytu ropy z Bliskiego Wschodu. Towarzystwa francuskie przyznawały przy dostawach ropy z Bliskiego Wschodu na Daleki Wschód skonto w wysokości 2 ÷ 5%.

Ceny na gatunki pensylwańskie ropy miały w ciągu większej części 1954 r. tendencje zniżkowe w związku ze spadkiem zapotrzebowania na oleje smarowe w Stanach Zjednoczonych. Ceny na ropę pensylwańską obniżały się i w listopadzie 1954 roku wyniosły 3,0 dolary za beczkę w porównaniu z 3,76 w styczniu 1954 roku i 4,40 dolary za beczkę w lipcu 1953 r., zbliżając się po raz pierwszy do poziomu cen na ropę z Teksasu. Przy pomocy zniżki produkcji i zwiększenia wywozu, towarzystwa naftowe potrafiły obniżyć zapasy olejów smarowych i osiągnąć pewną wyżkę cen na nie. W rezultacie ceny wzrosły i na pensylwańskie gatunki ropy. Przy końcu 1955 roku cena na ropę pensylwańską równała się 3,50 dolarów za beczkę, wynosząc tym niemniej o 26 c na beczkę mniej, niż w styczniu 1954 r.

K. N. Kozarew (Tłum. N. T.)
Źródło: Biki nr 45, 16. IV. 1955.

Konkurs

na najlepszą pracę omawiającą ekonomiczne skutki wprowadzenia i stosowania norm

I. Cel konkursu

Celem konkursu jest:

1. popularyzacja i propaganda normalizacji,
2. zebranie materiałów rzeczowych dotyczących ekonomicznych skutków norm,
3. zapoczątkowanie badań nad metodami określenia skutków stosowania norm.

II. Treść pracy konkursowej

Ogólne omówienie stosowania norm w zakładzie. Ilość i zakres stosowanych norm. Analiza kosztów produkcji przed normalizacją oraz produkcji normalizowanej. Omówienie wpływu normalizacji na koszty materiałowe, narzędzi i innych pomocy, koszty robocizny i kontroli.

Omówienie ewentualnych kosztów opracowania normy i kosztów poniesionych wskutek zmian w organizacji, wyposażeniu i produkcji zakładu, spowodowanych wprowadzeniem normy.

Analiza bezpośrednich efektów technicznych i ekonomicznych oraz pośredniego wpływu norm na inne odcinki życia gospodarczego.

Pozostawia się zupełną dowolność metod analizy (spisy, obliczenia, wykresy, nastawienia).

III. Warunki konkursu

1. Uczestnictwo w konkursie nie jest niczym ograniczone. Jest rzeczą pożądaną, aby w konkursie wypowiedzieli się, poza normalizatorami, pracownicy bezpośrednio zatrudnieni w produkcji w różnych specjalnościach, pracownicy kontroli technicznej, biur konstrukcyjnych, kalkulatorzy kosztów własnych, ekonomiści.

2. Pracę należy nadesłać w formie maszynopisu formatu A4 w objętości od 2 do 20 stron. Forma ujęcia dowolna — według uznania autora (artykuł, notatka, sprawozdanie).

3. Prawa do prac zgłoszonych na konkurs. Redakcja „Normalizacji” zastrzega sobie prawo

pierwodruku wszystkich prac konkursowych do końca 1956 r. Prace drukowane honorowane będą według obowiązujących stawek.

IV. Organizacja konkursu

1. *Organizatorzy:* Konkurs jest zorganizowany przez Polski Komitet Normalizacyjny i Naczelną Organizację Techniczną.

2. *Terminy:*

a. prace konkursowe należy nadsyłać do dnia 15 października 1955 r.

b. rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w listopadzie 1955 r., wyniki konkursu ogłoszone będą w miesięczniku „Normalizacja” i w czasopismach branżowych NOT.

3. *Sposób oceny prac konkursowych:* Oceny prac konkursowych dokona jury powołane przez Polski Komitet Normalizacyjny i Naczelną Organizację Techniczną.

4. *Sposób nadsyłania prac:* Prace powinny być przesyłane w kopercie adresowanej jak następuje:

Polski Komitet Normalizacyjny, Redakcja „Normalizacji”, Warszawa, ul. Świętokrzyska nr 20/22. „Konkurs na najlepszą pracę o ekonomicznych skutkach stosowania norm”. Na odwrocie koperty powinno być podane godło wysyłającego pracę. W kopercie, obok pracy konkursowej podpisanej godłem, powinna znajdować się druga, zalakowana koperta zawierająca nazwisko i adres osoby zgłaszającej pracę.

V. Nagrody

Ustalono następujące nagrody konkursowe:

1 nagroda I — zł 2 000

2 nagrody II po — zł 1 500

3 nagrody III po — zł 1 000

5 wyróżnień w postaci rocznej bezpłatnej prenumeraty miesięcznika „Normalizacja”.

Cena zeszytu zł 12.—

WYDAWNICTWO GÓRNICZO - HUTNICZE

NOWOŚCI WYDAWNICZE KSIĄŻEK TECHNICZNYCH

BLASCHKE S.: **Technologia i technika przeróbki mechanicznej kopalin użytecznych** tom I. 1954, str. 644, zł 60.—, tom II. 1955, str. 639, zł 64.—

DUDEK W.: **Oświetlenie i sygnalizacja Cz. 2. Urządzenia teletechniczne w podziemiach kopalń**, Górnictwo tom XIII. 1955, str. 247, zł 27.—

KOZUBSKI F.: **Miernictwo górnicze**. 1955, str. 233, zł 13,20.

MACIEJASZ F.: **Poszukiwanie złóż rudnych**. 1955, str. 135, zł 7,70.

POKROWSKI N. M.: **Głębieńie szybów pionowych zwykłymi sposobami**, tłum. z ros. 1954, str. 347, zł 25,50

SALUSTOWICZ A.: **Mechanika górotworów**, cz. 1. **Mechanika górotworu** — Górnictwo tom III. 1955, str. 287, zł 31,20.

SZKLARSKI L.: **Trakeja elektryczna w kopalni**. 1954, str. 411, zł 45.—

WOYCIECHOWSKI J.: **Zasady górnictwa solnego**. 1955, str. 223, zł 16,40.

Dla racjonalnego zaopatrzenia księgarń w nowości wydawnicze należy zamawiać już teraz osobiście, telefonicznie lub listownie w księgarniach technicznych Domu Książki następujące górnicze książki techniczne, które ukażą się drukiem w najbliższych miesiącach: w lipcu:

Zarys górnictwa kamiennego. Praca zbiorowa: 17,4 ark. wyd., poziom III—IV, cena zł 24,60.

Książka obejmuje podstawowe wiadomości z zakresu górnictwa odkrywkowego kamieni użytecznych. Zawiera krótki opis występowania złóż skał użytecznych i ich poszukiwania; podaje zasadnicze pojęcia elementów kopalni odkrywkowej, udostępnienia złóż, usuwania nadkładu, sposoby wybierania złóż; omawia

różne urządzenia elektryczne, powietrza sprężonego i odwadniające, dalej przeróbkę, obróbkę materiałów kamiennych oraz ich zastosowanie do celów drogowych i budowlanych.

Książka przeznaczona jest dla kwalifikowanych robotników, niższego i średniego dozoru kamieniołomów oraz może służyć za pomoc naukową w szkołach.

w sierpniu:

GOŁĘDZINOWSKI Z., BAILLENSTEDT L.: **Prefabrykaty i nowe materiały w górnictwie podziemnym**. 7,2 ark. wyd., poziom III—IV, cena zł. 8.—

W książce omówiono możliwości zastosowania wcześniej przygotowanych elementów i nowych materiałów w górnictwie podziemnym. Podano listę prefabrykatów, założenia do ich projektowania, wykonania i montażu. Przykładowo przytoczono próbę stypizowania elementów obudowy odrzwiami. Dokonano przeglądu nowych materiałów i nowych zastosowań materiałów znanych. Skalkulowano wstępnie korzyści gospodarcze zastosowania prefabrykatów i nowych materiałów. Zacytowano wyniki doświadczeń praktycznych. Zaproponowano schemat organizacyjny.

Książka jest przeznaczona dla techników i inżynierów inwestycji.

Adresy księgarń technicznych Domu Książki:

Stalinogród, ul. Młyńska 2 — tel. 315-08; Chorzów, ul. Wolności 22 — tel. 405-20; Zabrze, ul. Wolności 288 — tel. 30 12; Bytom, Plac Stalina 10 — tel. 48 39; Bielsko, ul. Dzierżyńskiego 10 — tel. 24 35; Częstochowa, Aleja NMP 8 — tel. 14 41; Gliwice, ul. Zwycięstwa 31 — tel. 28 81; Rybnik, ul. Zamkowa 8 — tel. 13 27; Sosnowiec, ul. Stalinogrodzka 23 — tel. 624-79.

**Do nabycia w księgarniach technicznych „Domu Książki”
i u kolporterów zakładowych**

